

Dzień

Bydgoski

20 stron

Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA GDANSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI
DZIEŃ KOCIEWSKI - DZIEŃ TCZEWSKI - GAZETA MORSKA - GAZETA MOGILENSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102.

30 karteli rozwiązanych Na pierwszy ogień poszły kartele handlowe

Warszawa, 29. 11. (Tel. wł.) W dniu 28 listopada w godzinach rannych opublikowany został dekret Prezydenta R. P. nowelizujący dawną ustawę kartelową w kierunku przelania kompetencji co do rozwiązywania karteli z sądu kartelowego na ministra Przemysłu i Handlu, a tegoż już dnia w godzinach popołudniowych zarządzeniem ministra Przemysłu i Handlu 30 karteli zostało rozwiązanych.

Decyzja min. Przemysłu i Handlu o rozwiązaniu 30 karteli handlowych nie wyczerpuje listy karteli, które będą rozwiązane w najbliższym czasie.

Czynnikami rządowymi postanowili — jak donosi dzisiejsza prasa — zlikwidować dalsze kartele handlowe, których działalność uznana zostanie za szkodliwą i uniemożliwiającą projektowaną akcję obniżenia cen przemysłowych.

Przeprowadzone badania wykazały,

że liczne kartele handlowe nie dopuszczały do tego, aby artykuły przemysłowe docierały wprost do konsumenta.

Dla ludności wiejskiej szczególnie znaczenie posiadają ceny nafty i wyrobów żelaznych. Stwierdzono, że właśnie wskutek działalności karteli handlowych, rolnictwo tylko w nieznacznym stopniu odczuło dotychczasowe obniżenie cen tych właśnie artykułów przemysłowych.

Doniosłe uchwały Rady Ministrów

Obniżka oprocentowania hipotek — Ograniczenie praw samorządów do poborów opłat

Warszawa, 29. 11. (PAT.) W piątek, dnia 29 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Marjana Zyndram-Kościńskiego posiedzenie Rady Ministrów. Rada Ministrów uchwaliła szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych umów międzynarodowych, które przedłożone będą na najbliższej sesji izbom ustawodawczym do ratyfikacji. M. in. znajduje się umowa gospodarcza z Niemcami, konwencja handlowa z Kanadą i konwencja handlowa z Hiszpanią.

Rada Ministrów uchwaliła z kolei projekt dekretu Prezydenta R. P. o wysokości odsetek ustawowych. Na mocy tego dekretu wysokość odsetek ustawowych (sądowych) w stosunkach prywatno - prawnych ustala się na 8 proc. od sta rocznie. Dekret przewiduje możliwość dalszego obniżenia tych odsetek przez uprawnienie ministra skarbu do wydawania zarządzeń w tym zakresie. W wypadkach, gdy na mocy już istniejących przepisów prawnych przewidziane zostały niższe odsetki (w dziedzinie ustawodawstwa finansowo - rolnego) zostaną one nadal utrzymane.

Następnie uchwalono projekt dekretu w sprawie wierzycielności hipotecznych i listów zastawnych towarzystw kredytowych miejskich. Projekt tego dekretu nie zmienia dotychczasowej wysokości oprocentowania listów kredytowych miejskich.

Ponadto Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu nowelizującego ustawę z marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminu spłaty wierzycielności hipotecznych, który obniża o-

procentowanie objętych tym dekretem wierzycielności z 6 na 5 proc. Oba te dekryty zgodnie z planem gospodarczym rządu stanowią w pewnej mierze rekompensatę dla właścicieli nieruchomości miejskich, dotkniętych ostatnią obniżką czynszu mieszkaniowego.

W dalszym ciągu Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu o obniżeniu obciążenia daninami komunalnymi i o innych zmianach w finansach komunalnych. Projekt ten znosi prawo związków samorządowych do poboru całego szeregu opłat oraz umożliwia wprowadzenie ulg podatkowych. Dodatnie skutki tego dekretu odczują przede wszystkim szerokie rzesze ludności wiejskiej,

najbardziej dotknięte kryzysem. Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie obniżenia dodatków komunalnych do podatku gruntowego, a ponadto podwyższyła udział związków samorządowych w państwowym podatku dochodowym w celu utrzymania równowagi budżetów samorządowych.

Skolei Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretów Prezydenta Rzplitej o regulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej. Przepisy dekretów stworzą dla rządu podstawy do normowania gospodarki cukrowej przy należytem uwzględnieniu związanych z nią interesów rolnictwa. Projekt wprowadza szereg postanowień, mających na celu zapewnić

Komitet sankcyjny zbierze się 12 grudnia

Genewa, 29. 11. (PAT.) Dziś premier Laval zawiadomił p. Vasconcellosa, przewodniczącego komitetu koordynacyjnego, że może wziąć udział w posiedzeniu komitetu 18-tu, poczynając od 12 grudnia br., wobec tego p. Vasconcellos zwołał komitet 18-tu na 12 grudnia br. Na porządku dziennym sesji

komitetu 18-tu znajduje się sprawa rozszerzenia zakazu wywozu niektórych towarów do Włoch. Prawdopodobnie rozszerzenie to obejmie naftę i jej produkty, miedź i może bawełnę, natomiast mało prawdopodobne jest rozszerzenie zakazu na węgiel i stal.

Nasz najbliższy odcinek powieściowy

Wspomnienia kolejarza pomorskiego z wielkiej wojny światowej

Najbliższym naszym odcinkiem powieściowym, którego druk rozpocznie się jeszcze w ciągu grudnia rb., będą oryginalne, tchnące prawdą przeżytych chwil wspomnienia, pisane w okopach wojny światowej.

Autorem tego żołnierskiego pamiętnika, przedstawiającego tragedję duszy i serca Polaka, walczącego w obcym mundurze za obcą sprawę, jest skromny i cichy kolejarz pomorski z Pruszcza-Bagienicy, p. JAN MAZURKIEWICZ.

Będą to pełne grozy i realizmu obra-

zy z frontu zachodniego i wschodniego wojny europejskiej, przeplatane szczerym, żołnierskim humorem, to znowu scenami, szarpiącymi nerwy i wyobraźnię.

Szary żołnierz - weteran odnajdzie w tych bezpretensjonalnych pamiętnikach własne przeżycia, officer pozna duszę szeregowca, młode pokolenie ujrzy grozę wojny, kolejarze z zainteresowaniem czytać będą barwne i zajmujące opowiadanie swego kolegi, wszyscy znajdą ciekawą i niezwykłą lekturę.



WYSUSZONE mydło Tukan

jest najoszczędniejszym i najtańszym
mydłem do prania.

Pg 6635/6.R 992/1022 10590

nie skutecznej ochrony plantatorom buraka cukrowego.

Rada Min. przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o zmianie niektórych zaopatrzeń emerytalnych oraz odszkodowań. Ponieważ w szeregu przedsiębiorstw istnieją niezależnie od powszechnego ubezpieczenia emerytalnego (dawnego ZUPU) dodatkowe fundusze emerytalne, jak również niektóre przedsiębiorstwa obciążone są nadmiernie wysokimi odszkodowaniami umownymi. Projekt tego dekretu stwarza podstawę do rewizji tych świadczeń pod kontrolą władzy nadzorczej w kierunku dostosowania ich wysokości do możliwości finansowych przedsiębiorstwa. Wreszcie Rada Min. uchwaliła projekt dekretów Prezydenta Rzplitej o premjowaniu pojazdów mechanicznych oraz projekt ustawy o djetach posłów i senatorów.

Dziś w numerze:
PROCES O ZABÓJSTWO MIN. PIERACKIEGO.
Z OŁÓWKIEM W RĘKU.
AKCJA RZADU W DZIEDZINIE Powszechnej Zniżki Cen.

WIDMO STRAJKU GÓRNIKÓW W ANGLJI (korespondencja własna z Londynu).

DRUŻGOCACA OPINJA SADU O NIEDBALSTWIE PROF. MEISSNERA.

M/S „PIŁSUDSKI“ I KONKURENCJA.

„MIĘDZYARODOWE“ WIEZIENIE W WEJHEROWIE.

KOLEJARZ BYDGOSKI POWIESIŁ SIĘ PODCZAS SŁUŻBY.

DWIE POTWORNE ZBRÓDNIENIA. CAŁA STRONA POWIEŚCI.

Charakterystyczną cechą oryginalnego obciążu piwa zdrowotnego **Karamelu Pomorskiego**

jest to, że butelki są zamykane kapslami. Tylko tego rodzaju zamknięcie - nakładane automatycznie bez dotknięcia ręki ludzkiej - daje gwarancję 100% higieny

Świadkowie o Maciejce

Dalszy ciąg wielkiego procesu warszawskiego

Warszawa, 29. 11. (PAT.) Dzisiejsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie zabójstwa śp. min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 11-tej.

Na wstępie adw. Paweński stawia szereg wniosków, a mianowicie w sprawie wizji sądownej, powołania nowych świadków, przesłuchiwań w śledztwie, konfrontacji tych świadków ze świadkami już zbadanymi. Wnioski swe uzasadnia obronca dążeniem do wyświetlenia szeregu momentów, dotyczących osoby uciekającego po zabójstwie, sposobu jego ucieczki, ukrycia się jego, porzucenia bomby, miejsca i czasu, od którego ścigany zaczął biec oraz znalezienia kordki żółto-niebieskiej. Obronca wnosi o zbadanie dodatkowo świadków Płoczyńskiego, Szczepańskiego, Kirtkisa, Włodarskiego, Jundzilla, Rynkiewicza i Augustyna oraz o konfrontację tych dodatkowych świadków ze zbadanymi świadkami Dawdą, Dadasem, braćmi Kucharskimi, Baglińskim, Kuśmierskim i Karolem Bartlem. Następnie obronca wnosi o odczytanie znajdującego się w aktach sprawy dokumentu, w którym wskazano, że sprawca uciekł do posesji Stachiewiczów, dalej wnosi o przesłuchanie na miejscu świadków Kowalewskiego i Wiśniewskiego na okoliczność, że podczas pociągu nieznany sprawca miał wskoczyć do dorożki i zmusić dorożkarza do ucieczki w kierunku ul. Ordynackiej. W końcu obronca wnosi o przesłuchanie na miejscu w charakterze świadka Józefa Obojskiego na okoliczność, że zwrócił on uwagę posterunkowego PP, iż uciekający miał zbiec do bramy domu nr. 5 przy ul. Okólnik.

W sprawie tych wniosków prok. Żeleński oświadcza, że chodzi tu o spłot przeróżnych wersyj, jakie dostarczyły śledztwa, wiadomo zaś, że we wszystkich wielkich sprawach, a zwłaszcza w sprawach tak poważnych, jak niniejsza, istnieje w pierwszym okresie ogromna liczba świadków, którzy wszystko widzieli. Zeznania ich wzajemnie się wykluczają i do sprawy nie wnoszą nic nowego. Pierwsze trzy tomy akt w sprawie niniejszej dotyczą właśnie tylko tego jednego okresu sprawy. Obejmują one rezultaty przesłuchania dużej liczby świadków.

Obronca — mówi dalej prokurator — jakby chciał wznowić całe śledztwo, ale nie wskazuje żadnego powodu, dla którego dane sumaryczne, objęte w akcie oskarżenia lub w zeznaniach zbadanych na rozprawie świadków, miałyby być niezgodne z prawdą, nie odpowiadające istotnemu stanowi rzeczy. Dwie mapy, które były rozwieszane tu na sali sądowej, to mapy, uznane przez sędziego śledczego Wituńskiego za dowód rzeczowy, albowiem dokonane pod jego kontrolą, odzwierciedlają w ścisły sposób wszystkie warunki terenowe, a tem samem stanowią protokół oględzin. Następnie do sprawy są załączone i będą zapewne przez sąd okazane plansze, również wykonane pod nadzorem sędziego śledczego, a przedstawiające pewne warunki szczególne, a mianowicie układ budynku przy ul. Foksal nr. 3, domu Stachiewiczów i posesji, przy których sprawca ukrył się. To w zupełności zastępuje t. zw. naocznie (wizję lokalną). Gdyby pan obronca zapoznał się z temi mapami, to nie

miałby żadnych wątpliwości.

Jeżeli chodzi o takie szczegóły, jak w którym momencie i w którym miejscu upadła bomba, od którego miejsca sprawca zaczął biec, to pocóż wizja, skoro zbadani świadkowie te rzeczy ustallili, a zeznania ich można było sprawdzić na mapie. Co się tyczy świadków dodatkowych, to nie są to świadkowie konieczni. Można by sprowadzić takich świadków dwustu, ale to sprawy na-przód nie posunie. W konkluzji prokurator uważa, iż okoliczności, których stwierdzenia domaga się obrońca, nie mogą mieć wpływu na treść wyroku i dlatego wnosi o pozostawienie wniosków obrony w całości bez uwzględnienia. Po dalszym uzasadnieniu wniosków przez obrońców Paweńskiego i Hankiewicza, Sąd Okręgowy ogłosił postanowienie, w którym biorąc pod uwagę, że przeprowadzenie wizji lokalnej, w szczególności trasy zabójcy, jest zbędne, że okoliczności, które miałyby być ustalone przez powołanych świadków, uległy oświetleniu przez dotychczas zbadanych świadków i że nie zachodzi potrzeba stawienia do oczy zbadanych świadków, postanowił wnioski obrony w całości pozostawić bez uwzględnienia. Co się tyczy odczytania wymienionego przez adw. Paweńskiego dokumentu, znajdującego się w aktach sprawy, to sąd i ten wniosek pozostawił bez uwzględnienia, gdyż dokument ten jest dokumentem, nie podlegającym ogłoszeniu na rozprawie.



mu koszula biała nie jest jego, natomiast koszula w paski koloru lila (znaleziona w teczce „Olszańskigo” — Maciejki) jest podobna do tej, jaką posiadał. Wreszcie świadek poznaje trzecią koszulę, jasnego koloru, którą własnoręcznie wyczyścił w czasie śledztwa prokuratorowi. Prok. Żeleński, dopatrując się sprzeczności w zeznaniach świadka obecnych i złożonych w toku śledztwa wnosi o zaprzysiężenie świadka.

Czyja koszula?

Po zaprzysiężeniu świadka prokurator Żeleński stawia ponownie pytanie, czy świadek poznaje koszulę w paski jako swoją i przez siebie używaną Maciejce. Świadek wyjaśnia, iż możliwe jest, że ktoś inny miał podobną koszulę, obecnie trudno mu powiedzieć, czy jest to jego koszula chyba, że włożyłby ją na siebie. Wobec tego prokurator wnosi o polecenie świadkowi włożenia koszuli.

Sąd uwzględniając wniosek prokuratora, zarządza przymierzenie koszuli. Prokurator wnosi, by przy próbie tej był obecny biegły Ignatowski. Sąd zarządza wezwanie droga telefoniczną biegłego Ignatowskiego. Podczas zarządzonej przez przewodniczącego przerwy na salę sądową przybył biegły Ignatowski. Sąd poleca świadkowi, by w osobnym gabinecie włożył koszulę w paski, znalezioną w teczce, pozostawionej w schronisku przez Maciejkę — Olszańskigo. Świadek zostaje wyprowadzony do osobnego pokoju i w czasie krótkiej przerwy wkłada wspomnianą koszulę. Po wznowieniu posiedzenia świadek Czuczman podaje że koszula którą włożył, jest zaciemna. Nosił ją przed 7 laty, teraz utył. Na pytanie prokuratora wyjaśnia, że materiał jest taki sam, jak na koszuli, którą dał Maciejce, mankiety są również tego samego rodzaju. Koszulę tę dawał do roboty do zakładu św. Wincenciego a Paulo. Prokurator zapytuje, czy przy koszuli, którą świadek ma obecnie na sobie znajduje się coś takiego, co by mogło wykluczać, że to jest jego koszula. Świadek odpowiada przecząco, zaznaczając, iż może powiedzieć, że jest tylko za ciemna.

W sprawie tej wypowiada się biegły Ignatowski, oświadczając, iż koszula, którą ma świadek na sobie jest za ciemna i nie robiona na jego miarę. Rękawy są za krótkie. Na pytanie biegły odpowiada, iż w śledztwie zeznał, iż dwie okszule, które mu wówczas okazywano, robione były jednocześnie, poznał je po pewnych cechach charakterystycznych, a mianowicie co do dziurek i guzików. Następnie na żądanie prokuratora biegły Ignatowski mierzy długość rękaw koszuli Czuczmana, złożonej przez niego w śledztwie. Okazuje się, że koszula ta ma rękawy dłuższe o przeszło 2 cm. od koszuli, którą świadek ma obecnie na sobie. Następnie biegły wyjaśnia, że koszula, którą ma Czuczman jest zefirowa, prana była prawdopodobnie do 15 razy. Zdaniem biegłego dopiero przytęcie o jakiejś 5 kg mogłoby wpłynąć na miarę w barkach.

Maciejko był surhotnikiem

W dalszym ciągu na pytanie adw. Hornbrowego świadek opisuje wygląd Maciejki, który był szatynem. Papierosów nie palił. Adw. Szlapakowski świadek odpowiada, że Maciejko był wzrostu słusznego, szczupły o szerzy okragłej i szerokich ustach. Dawniej Maciejko był sportowcem, później jednak zachorował na gruźlicę i przestał zajmować się sportem. Plecy miał wypukłe. Lewe ramię trzymał wyżej. Ręce miał raczej długie. Na dalsze pytania obrońców świadek wyjaśnia, że gruźlica objawiła się u Maciejki na około 6 miesięcy przed aresztowaniem. Czy wytrzymał dłuższe chodzenie, świadek nie wie. Dwa bracia Maciejki byli nieorowinięci. Maciejko był małomówny i przychodząc z pracy oddawał się lekturze.

Świadkowi okazano następnie płaszcz Maciejki. Według świadka płaszcz ten jest podobny, nie może jednak stwierdzić, czy to ten sam, który zżona świadka kupił Maciejko. Na pytanie prokuratora Żeleńskiego świadek przypomina sobie, że Maciejko opowiadał o zajęciu, jakie miał kiedyś na ulicy w Lwowie, mianowicie podczas pociągu jakiegoś człowieka przez policję, Maciejko zatrzymał tego człowieka i po zaprowadzeniu go na posterunek otrzymał pochwałę od policji. Schwytanym okazał się Męcnyk, który zastrzelił pewnego studenta. Świadek oświadczył Maciejce uwagę, by nie mieszal się do tego rodzaju spraw, gdyż mógłby być postrzelony. O tej sprawie już więcej nie mówiono.

Na tem o godz. 18,15 przewodniczący przezwał rozprawę do jutra do godziny 10 rana.

„Zginać, a nie zdradzić” Szyfrowana „poczta” więzienna

Zkolei sąd przystąpił do dalszego przesłuchiwania świadków. Jako pierwszy zeznał dziś świadek Wojciech Zygala, st. posterunkowy we Lwowie. Od września 1934 r. do marca br. świadek pełnił służbę w więzieniu śledczym we Lwowie w t. zw. „Brygady”. Świadek zaobserwował kilka prób osk. Bandery, osadzonego w tem więzieniu, porozumienia się z innymi więźniami. W grudniu świadek w czasie obiadu zauważył na menażce Bandery napis w języku ukraińskim, a oprócz tego klucz do odszyfrowania. Napis miał treść: „Zginać, a nie zdradzić”. Podobnej treści napis zauważył świadek na innej menażce Bandery tego samego dnia wieczorem. Poza tem świadek zauważył, że Bandera nadaje znaki przez pukanie.

Ponieważ świadek służył w pułku radiotelegraficznym i zna alfabet Morse’a, odebrał od Bandery tą drogą pytanie: „Kto jest w celi przejściowej” i prośbę o podanie nazwiska. Świadek zapowiedział wówczas Bandrze, że zakomunikuje o tem prokuratorowi. Bandera oświadczył, iż pukał sobie bez celu (!). Dalej świadek zeznał, iż Bandera starał się porozumiewać przy pomocy innych znaków, a mianowicie gwizdaniem i krzykiem. Świadek przejął poza tem łyżkę z

wyrytym napisem ukraińskim i podpisem „Stefan Bandera”. Ponieważ świadek dokładnie nie przypomina sobie treści napisu, sąd odczytuje odnośny ustęp jego zeznań ze śledztwa, który świadek potwierdza. Na wniosek prokuratora sąd okazywał świadkowi wspomniane przez niego dowody rzeczowe w postaci kubków, menażki i łyżki. Świadek wszystkie te przedmioty rozpoznaje.

Następny zeznał świadek Antoni Fitz, przodownik służby śledczej we Lwowie. Świadek przesłuchiwał osk. Bandere w połowie sierpnia 1934 r. Badany wówczas Bandera zaprzeczył, jakoby należał do OUN. W końcu 1934 r. i w początkach 1935 r. ująwniło się w śledztwie, że Bandera pełnił funkcje prowidynta krajowego. Dalej świadek zeznał, iż widział napisy na menażkach Bandery. Menażkę taką otrzymał m. in. Myhal, który potem nie chciał zeznawać. Co do osk. Lebeda, to z nazwiskiem tem świadek zetknął się w r. 1932 po napadzie w Gródku Jagiellońskim. Z różnych danych ujawniono, że Lebed był organizatorem tego napadu. Aresztowany po zabójstwie sekretarza konsulatu sowieckiego niejaki Majewski zeznał też, że spotkał Lebeda w Mikuliczynie.

W gmatwaniu zbrodni

Następnie świadek Fitz streszcza zeznania, jakie składali mu oskarżeni Maluca, Myhal i Kaczmarzki. Co do Maluca, to podczas przesłuchiwania przyznał on, że jest członkiem OUN, lecz dalszych zeznań wówczas odmówił. Co do osk. Raka, to już przed jego aresztowaniem świadek wiedział, że na leży on do OUN. Osk. Myhal w zeznaniu swem przedstawił swą działalność jako kierownika wywiadu bojowego, inwigilacji Kossobudzkiego oraz konsula sowieckiego. Myhal podał wówczas, że w skład wywiadu kobiecego wchodziły Kossówna, Zarycka, Świąciecka i inne. Podał następnie osk. Myhal szczegóły, dotyczące zabójstwa Baczyńskiego i zamachu na dyr. Babija. Oskarżony stwierdził wówczas, że strona techniczna, związana z dostarczeniem materiałów wybuchowych i broni do zamachów kierował Pidhajny. Mówił też osk. Myhal o organizacji wywiadu bojowego po aresztowaniu Bandery i Pidhajnego, a następnie w szczegółach spotkania swego z przybyłym do Warszawy Maciejką i o nieporozumieniach, jakie miał z Maluca. Myhal obawiał się zamachu na siebie ze strony organizacji OUN, i na jeden z kontaktów, o którym zawiadomiła go Kossówna nie posiadał.

Szczegółowo odtwarza następnie świadek Fitz zeznania, złożone mu przez Kaczmarzkiego w sprawie jego kontaktów z Maciejką. Kaczmarzki kontaktował się z Maciejką z polecenia Pidhajnego, któremu zdawał relacje, zaznaczając, że na Maciejkę można polegać. Kaczmarzki zeznał dalej przed świadkiem, że spotkał się z Maciejką we Lwowie już po zabójstwie min. Pierackiego. Powiedział też wówczas Kaczmarzki, że właśnie Maciejko brał udział w zabójstwie min. Pierackiego w Warszawie. Maciejko nie był tam sam, ale Kaczmarzki nie wyjawiał żadnych bliższych szczegółów. Co do osk. Zaryckiej, świadek Fitz podaje, że zeznała ona, iż należała do rozwidki Kossówny i że na czele tej rozwidki stał Myhal. Zarycka przyznała, że śledziła Kossobudzkiego, prowadziła wywiad w drukarni „Pracia” i że wspólnie z Senkowem z polecenia Myhala

przyprawiła Baczyńskiego na górę Kadecka, gdzie miał być dokonany zamach.

Po przesłuchaniu świadka Fitz przewoźniczą zarządził przerwę obiadową. Po wznowieniu posiedzenia o godz. 14 min. 30 zeznał świadek Hirny, wywiadowiec we Lwowie, który przeprowadzał rewizję w domu rodziców Grzegorza Maciejki w Szczercu, pow. lwowskiego. Znalazł tam kufer z książkami ukraińskimi oraz książkę polską p. t. „Bandyci P. P. S.”. Były tam też trzy postanowienia sądowe, dotyczące Maciejki i towarzyszy, podejrzanych o przestępstwo z art. 97 k. k., notes Maciejki oraz trzy fotografie grupowe z jego podobizną i przeszło 70 fotografii innych osób. Świadek zeznał też wycinek z „Wieku Nowego” z artykułem o zabójstwie min. Pierackiego. Ojciec Maciejki jest robotnikiem, matka znana jest jako nacjonalistka ukraińska, interesuje się sprawami politycznymi. Rodzice oświadczyli świadkowi, że Grzegorz nie było w domu od okresu przed morderstwem i że przebywa u swej ciotki Czuczmanowej we Lwowie. Na pytanie obrony świadek podaje, że znalezione przy rewizji świadnictwa były legalne, spotyka się je jednak zawsze przy rewizjach u wyrotowców, mają one zabarwienie radykalno-rewolucyjne.

Świadek Marjan Czuczman, właściciel cynkografii „Unja” we Lwowie zeznał, że Grzegorza Maciejkę zna od wiosny 1933 r. Jest to syn siostry jego bratowej Anny Czuczman. Na prośbę bratowej przyjął go do pracy. Jesienią 1933 r. Maciejko został aresztowany. Po upływie pół roku, gdy wyszedł z więzienia, pokazał świadkowi zaświadczenie, iż został uniewinniony. Świadek przyjął go z powrotem do pracy. Praca jego trwała przez kwiecień do drugiej połowy maja. Około 20 maja przybył do świadka po-

licjant, który wywołał Maciejkę w korytarzu. Świadek zapytywał następnie Maciejkę, co to może znaczyć. Maciejko odpowiedział, że nic nie wie, przyczem zakreślił mu się łyzy w oczach i odwrócił się do ściany, po czem wyszedł. Od tego czasu świadek nie widział już Maciejki.

Po powrocie z urlopu przed 20 sierpnia świadek dowiedział się od swego brata, że telefonował Maciejko. Dopiero z początkiem nowego roku świadek wyczytał w gazetach, że Maciejko posadzony jest o zabójstwo min. Pierackiego. Na pytania obrony świadek opisuje Maciejkę jako człowieka wysokiego, bruneta, szczupłego o bujnych włosach, zaczaszanych do góry. Nosił wówczas czarne ubranie, spodnie w białe paski, kapelusz miał zniszczony. Zwykle chodził bez kapelusza. Twarz nie była pełna. Zdaniem świadka był to typ nadzwyczaj inteligentny. Usposobienia był poważnego. Świadek bliżej się nim nie interesował, był on dla niego osobą obcą i nie traktował go jak kogoś z rodziny.

Świadek Eugenjusz Czuczman, urzędnik prywatny, zeznał, że Grzegorz Maciejko jest siostrzeńcem jego żony. U świadka mieszkał 4 lata. Był na praktyce w wytwórni instrumentów muzycznych. Po 3 latach został zwolony. W tym czasie chorował dłużej na suchoty. Gdy wyzdrowiał, na prośbę żony świadek zwrócił się do swego brata, aby go przyjął do swego zakładu. Po jakimś czasie został aresztowany. Po powrocie z więzienia spędził jakiś czas w domu rodziców, po czem wrócił do Lwowa i pracował dalej. Z początkiem czerwca 1934 r. Maciejko zwrócił się z prośbą o udzielenie mu urlopu, nie podając w jakim celu. Pewnego dnia Maciejko zostawił u świadka kartkę, w której zawiadomił, że musiał wyjechać na odpoczynek, zapowiadając powrót. Po tem już świadek nie widział wcale Maciejki.

W lipcu, gdy brat świadka był na urlopie, Maciejko telefonował do świadka, oznajmiając mu, że za 2 tygodnie odbędzie się jego ślub. Gdy świadek zaczął wypytywać Maciejkę, z czego będzie utrzymywał żonę i krzyknął na niego, Maciejko powiesił słuchawkę. Innym razem świadek dowiedział się od posługaczki, że Maciejko przyszedł do mieszkania i wziął sobie koszulę, zapowiadając, że odwiedzi swą ciotkę (żonę świadka), gdy ona powróci. Było to w drugiej połowie lipca. Opuszczając dom świadka, Maciejko miał ze sobą jeden garnitur w kratkę, a drugi sportowy. Płaszcz miał zielonkawy, gabardynowy. Kapelusz prawdopodobnie nie wziął żadnego. Świadek podaje, że w śledztwie okazywano mu płaszcz zielonkawy, ale nie mógł stwierdzić, czy to był ten sam. Okazano mu poza tem 2 koszule, jedną w paski, która podobna była do koszul, jakie posiadał świadek. Drugiej koszuli świadek nie rozpoznał, gdyż jego koszule były z cięższego materiału. Koszuli w paski nie może z całą pewnością rozpoznać, gdyż nosił ją przed 10 laty.

Prokurator Żeleński zwraca uwagę, że świadek inaczej zeznał w śledztwie i wno si o odczytanie odnośnego ustępu z akt sprawy. Przewoźniczą zarządza okazanie świadkowi koszul. Świadek zeznał, że okazana

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA
regulują, ziołodek, usuwają, obstrukcję

Z ołówkiem w ręku

(t.) Dzieło przebudowy i wzmocnienia struktury gospodarczo-politycznej Państwa naszego, rozpoczęte w pamiętnych dniach majowych roku 1926 trwa po dzień dzisiejszy. Zmarły Wódz Narodu zostawił nam jasny i wyraźny testament w tym względzie, wyrażający się w lapidarnym skrócie hasłem: „**Dobro Rzeczypospolitej naczelnym prawem**”.

Dzieło to przechodziło różne etapy. Lata sejmowalstwa poczyniły bowiem dotkliwie spustoszenia we wszystkich niemal dziedzinach naszego życia publicznego. Latami całemi trzeba było naprawiać to, co różnego autoramentu „ponosuje” w początkach naszego wolnego bytu wypaczyły i wykoślawiły. Budując moc wewnętrzną Państwa, stawiając na jednym z pierwszych w Europie miejsc widomą oznakę Jego siły, jaką jest armia, fundując niewzruszoną stałość waluty, podniesiono jednocześnie w sposób znakomity prestiż i autorytet naszego Państwa nazewnątrz. Najzgorzalsi partyjnicy nie mogą tych faktów oczywistych nie uznać.

To też, gdy przed kilku tygodniami, po zakończeniu przez rząd premiera Sławka doniosłych prac nad przebudową ustroju Państwa, powołany został przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej gabinet premiera Kościalskiego, wskazywaliśmy na odmienny teren działania tego rządu. Zadaniem jego jest bowiem w oparciu o nowy ustrój zmobilizowanie wszystkich sił kraju do walki z kryzysem gospodarczym. Jest to bowiem dziś zadanie najważniejsze.

Nowy rząd zabrał się do dzieła z całą energią. Czyny następują bezpośrednio po zapowiedziach. Dziś zaczyna się już zarysowywać jasny nawet dla laików obraz całości wysiłków rządowych.

Rząd premiera Kościalskiego postanowił przede wszystkim urwać łeb hydrze niedoborów budżetowych, aby rozwiązać sobie w ten sposób ręce w działaniu na innych odcinkach życia gospodarczego, bez których uregulowania nie sposób jest myśleć o trwałej poprawie ogólnych stosunków ekonomicznych w Państwie.

Chwycił się więc środków ciężkich, bolesnych, ale niezbędnych. Najpoważniejszą pozycję w budżecie Państwa stanowią pobory pracowników. Tutaj więc przede wszystkim zmuszony był szukać oszczędności budżetowych, gdyż tutaj mogą one dać n a t y c h m i a s t o w y skutek. Nadzwyczajny podatek od uposażeń, wprowadzony zresztą przejściowo na okres dwuletni, zatrzyma od razu co miesiąc w skarbie Państwa poważne oszczędności gotówkowe. Taki sam podatek, który od 1 stycznia będą opłacali pracownicy prywatni, powiększy dochody skarbowe z tego źródła. Rzecz prosta, że nie wyczerpuje to bynajmniej wszystkich środków, jakich rząd w kompresji budżetu się chwycił. Rezultat jest taki, że przed zbierającym się w przyszłym tygodniu Sejmem rząd premiera Kościalskiego staje z preliminarzem budżetowym c a ł k o w i c i e z r ó w n o w a ż o n y m.

Zgodnie z zapowiedziami premiera i wicepremierza przystąpił rząd jednocześnie do rewizji tych wszystkich elementów, które składają się na t. zw. poziom kosztów utrzymania. Komunikaty prasowe podają od szeregu tygodni wiadomości o tych dramatycznych nieraz wysiłkach, jakie rząd w tym kierunku przedsięwzię. I rezultaty tego są już widoczne. Obniżka komornego, rozłożenie rat pożyczki inwestycyjnej, zawieszenie potrącania zaliczek, pobranych przez urzędników państwowych, nowelizacja ustawy kartelowej, rozwiązanie szeregu kartell, niższa cena cukru, zapowiedź niżki w czasie najbliższym ceny węgla i taryf kolejowych, a co za tem idzie obniżenie podstawowych elementów kalkulacji w przemyśle i w handlu, szereg ulg dalszych dla rolników i t. d. i t. d., oto w pobieżnym skrócie wykaz tych najważniejszych pociągnięć rządu. Niema prawie dnia, żeby rząd,

korzystając z udzielonych mu przez Sejm i Senat pełnomocnictw, nie zajął jakiejś ważnej dla ogółu sprawy gospodarczej.

Z dniem 1 grudnia każdy pracownik państwowy po raz pierwszy otrzyma pobyry, zmniejszone o przypadającą dla jego kategorii sumę podatku nadzwyczajnego. Jest to bolesne, dla wielu bardzo bolesne. Wiemy dobrze, w jak trudnych warunkach bytuje dzisiaj świat pracy.

Podejźmy odważnie i uczciwie do sytuacji, jaka się obecnie wytworzyła. Jeśli chodzi o efektywne płace pracownika państwowego i od 1 stycznia pracownika prywatnego, to niewątpliwie ulegną one znacznemu pogorszeniu. Ale jednocześnie zaczną działać zarządzenia, które złagodzą w znacznym stopniu ostrze tej bolesnej operacji. W dniach i w tygodniach zaś najbliższych muszą wystąpić dalsze skutki zarządzeń rządu w kierunku obniżenia ogólnych kosztów utrzymania. Ołówek w ręku i uczciwie, wolne od wszelkiej demagogii podejście do rozważenia tej sprawy, powiedzą każdemu, że ofiary niewątpliwie będą, ale znacznie złagodzone.

Wzamian za te ofiary zaś zdobywa każdy pewność, że pobyry swoje będzie

otrzymywał punktualnie w niezdeprecjonowanej walucie. Ze przykładu swoją cegiełkę do wielkiego dzieła uzdrowienia gospodarczego kraju. Ze przyszłość swoją, jako obywatela tego kraju i przyszłość swojej rodziny, na jeszcze mocniejszych niż dotąd wspiera fundamentach.

Nie brak jest w dobie dzisiejszego wyczerpania materialnego i płynącego stąd rozgoryczenia skłonności do dawania posłuchu elementom, którym wszelki spokój wewnętrzny i harmonijny wysiłek jest wysoce nie na rękę. Stąd płyną różne demagogiczne podszepty, stąd bierze się owa/powódź prawdziwa niegodziwych plotek, które zatruwają życie publiczne w Polsce.

Oczywiście wiele jest jeszcze do zrobienia. Wiele jest jeszcze najrozmaitszych przerosłów i nierówności w świadczeniach na rzecz dobra ogólnego. Nie pomagamy jednak do ich usunięcia, dając chętnie posłuch tym, którzy malują rzeczywistość naszą tylko w czarnych barwach, a nie chcemy widzieć tych rzetelnych wysiłków i niewątpliwych osiągnięć, które świadczą o czemś zupełnie innym.

Idą chwile, w których musimy zdać egzamin nie tylko naszej karności, ale i wyrobienia obywatelskiego.

Powszechna niżka cen Akcja Rządu zatacza coraz szersze kręgi

Dziś, w sobotę, 30 listopada, w Warszawie, w Min. Przemysłu i Handlu, odbędzie się — jak donosi prasa stołeczna — konferencja prasowa, na której Minister Przemysłu i Handlu gen. dr. Roman Górecki przedstawi wyniki wysiłków Rządu w kierunku obniżenia cen pięciu najważniejszych surowców i artykułów przemysłowych. Warunki, jakie postawił Rząd w tym względzie

kartelom, prasa warszawska nazywa wręcz **ultimatum**. Ultimatum to musi być przez kartele przyjęte, ponieważ wobec zmiany ustawy kartelowej **istnieje możliwość rozwiązania umów kartelowych przez Rząd**.

Tych pięć surowców i artykułów przemysłowych, objętych warunkami Rządu, stanowią: **węgiel, żelazo, nafta, cukier i papier**.

Punktem wyjścia dla akcji niżkowej Rządu jest uchwalona przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów

ZNIŻKA TARYF KOLEJOWEJ.

Jak już donosiliśmy, globalna suma obniżek kolejowych wyniesie w ciągu roku około 80 milionów zł. Wobec tego, że z tytułu przewozów towarowych kolej w r. 1934 uzyskała około 350 milionów zł, obniżka taryf wyniesie więc przeciętnie 25 procent. Dla niektórych towarów będzie ona mniejsza, dla niektórych większa. Mianowicie obniżka ta wahać się będzie w granicach od 15 procent, sięgając nawet do 50 procent, dla niektórych artykułów rolnych oraz przy transporcie węgla i żelaza na Kresy Wschodnie.

W pozycji obniżek taryf kolejowych, węgiel gra dużą rolę, mianowicie opłaty za przewóz węgla zmniejszone będą globalnie o 20 milionów zł w stosunku rocznym. Wyniesie to przeciętnie 20 procent, przy czym obniżka na bliższych odległościach będzie mniejsza, a dla okolic dalszych znacznie większa.

WĘGIEL

Sprawa obniżenia ceny węgla jest już zasadniczo zdecydowana, nie ustalono jednak dotychczas dokładnej wysokości tej obniżki. W tej sprawie toczą się pertraktacje z przedstawicielami kartelu węglowego. Przeciętnie obniżka wyniesie dla węgla opałowego w najlepszym gatunku od 13 do 14 procent. Do tego dojdzie jeszcze pewien procent, wynikający z opłat przewozowych, tak że bez obawy popełnienia większej omyłki można ten procent ustalić 15—20%.

ŻELAZO

Cena surowki żelaznej będzie zmniejszona o 10 procent. Jednak artykuły żelazne, w pierwszym rzędzie artykuły pierwszej potrzeby w rolnictwie, jak: pługi, łańcuchy, kosy, łopaty, gwoździe, siekiery i t. p. powinny stanąć o 20—30 procent wobec rozwiązania przez Min. Przemysłu i Handlu siedmiu kartell handlowych branży żelaznej.

Co do cen maszyn rolniczych, to niżka większa zależna jest od robocizny. Prawdopodobnie wahać się będzie w granicach 10 procent.

NAFTA

Cena nafty obniżona ma być dla całej Polski o około 10 procent, dla Kresów Wschodnich, gdzie nafta jest teraz znacznie droższa, niż w innych dzielnicach kraju, obniżka ta ma wynieść nawet 25 procent.

CUKIER

Cena cukru będzie obniżona ze zł 1,25 do zł 1.— na kilogramie. — Obniżkę użyć (Ciąg dalszy na stronie 4-tej).

ZA 16 50 zł.
10 MIESIĘCZNIE

ODBIORNIK WYSOKIEJ KLASY

KOSMOS S.A.



K 81
MODEL 1936

Bezplatne prospekty oraz adresy firm w których odbywa się sprzedaż odbiorników „Kosmos” wysyłamy na żądanie. **KOSMOS S.A.** Warszawa, Warecka 1.

Pogłoski o reformie ubezpieczenia chorobowego

Wczorajszy „Wieczór Warszawski” notuje następujące pogłoski o reformie ubezpieczeń społecznych:

„Od dłuższego czasu jest badana sprawa reorganizacji systemu ubezpieczeń społecznych w Polsce. Jak wiadomo, 1 kwietnia r. b. dokonano pierwszego wyłomu w zasadach ubezpieczenia chorobowego, zwalniając od obowiązku tego ubezpieczenia pracowników umysłowych, których zarobki przekraczają 725 zł. miesięcznie. Już wówczas krążyły pogłoski o tem, że na tem reorganizacja się nie skończy i że za nią nastąpi nowa, która polegać będzie na zwolnieniu od przynależności do ubezpieczenia chorobowego tych pracowników umysłowych, którzy zara-

biją ponad 500 zł. miesięcznie. Podobno sprawa ta jest dalej aktualna. Obecnie jednak mówi się o znacznie poważniejszej reformie, mianowicie, o zwolnieniu od obowiązku należenia do ubezpieczalni chorobowych (dawnych kas chorych) tych pracowników umysłowych, którzy zarabiają ponad 430 zł. miesięcznie.”

Oczywiście pogłoski te należy brać z zastrzeżeniami. W każdym razie wydaje się rzeczą, nieulegającą wątpliwości, że Rząd w swojej akcji niżkowej, zajmie się także świadczeniami socjalnymi świata pracy w kierunku obniżenia ich ciężarów.

RADJO kupuje tylko u fachowca
najstarsza firma w Polsce 10849
Grimm i Kamieński
GDYNIA, Starowiejska 47
Oddziały we wszystkich większych miastach Polski.

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej).

skano w ten sposób, że 6,5 grosza dał skarb z tytułu podatku spożywczego, 2,5 grosza dali plantatorzy buraków, 12,5 grosza cukrownie, zaś 3,5 grosza da obniżenie opłat przewozowych przez kolej.

PAPIER

Ceny papieru zmniejszone będą przeciętnie o około 15 procent, licząc łącznie ze zmniejszonym kosztem przewozu.

INNE ARTYKUŁY PRZETWÓRCZE

Zniżka taryf kolejowych oraz cen podstawowych surowców musi oddziaływać odpowiednio na poziom cen najrozmaitszych artykułów przemysłowych.

Potanieją więc nawozy sztuczne, zeszyty i przybory szkolne, cukierki i słodycze (przewiduje się np. obniżkę t. zw. karmelków twardych o około 10 procent), benzyna, stearyna i t. d.

Zniżka taryfy kolejowej i ceny węgla powinna się odbić poważnie na cenie elektryczności i gazu w miastach.

Przewidywana jest także obniżka ceny

SOLI

Jak obliczają dzienniki warszawskie,

Przeciw nadmiernym zyskom pośrednictwa

Jak wiemy z praktyki, wiele zniżek surowców i zniżka taryfy kolejowej niezawsze wpływają automatycznie na zniżkę cen różnych towarów. Łańcuch pośrednictwa jest nieraz tak długi i tak zachłanny, że zniżki te w wielu wypadkach albo nie docierają zupełnie do konsumentów, albo też docierają do nich

ceny soli będą obniżone o 15—20 procent.

Natomiast narazie cicho jest jeszcze o obniżeniu cen wyrobów monopolu tytoniowego i spirytusowego. Rewizja tych cen może nastąpić w drugim etapie planów Rządu.

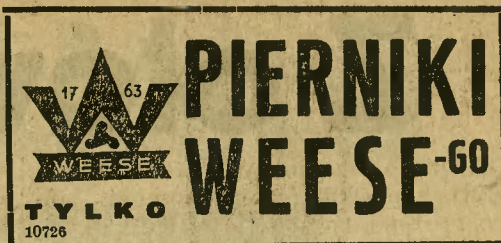
w ułamkowej tylko formie.

Rząd, licząc się z temi doświadczeniami przeszłości, przygotowuje — jak się dowiadujemy — szereg rozporządzeń, które powinny zahamować nadmierne zyski pośrednictwa. M. in. rozwiazywane mają być w dalszym ciągu różne kartele handlowe.

Kiedy zaczną działać zniżki taryf kolejowych?

Obniżki taryf kolejowych zaczną wchodzić w życie z dniem 1-go grudnia. Odbywać się to będzie stopniowo, w miarę obniżania ceny danego artykułu prze-

mysłowego lub surowca. Np. cena cukru ma być obniżona z dniem 1-go grudnia r. b., jednocześnie więc wejdzie w życie obniżka opłat za przewóz cukru itd.



P. Prezydent R. P. zmniejszył swe pobory

Warszawa, 29. 11. (PAT) P. Prezydent Rzplitej przy ustalaniu preliminarza budżetowego na rok 1936/37 polecił zmniejszyć swoje uposażenie o kwotę 60.000 zł. rocznie, a więc 5000 zł. miesięcznie. Zarazem p. Prezydent R. P. polecił zastosowanie tej obniżki do swego uposażenia w bieżącym roku budżetowym, począwszy od dnia 1 grudnia 1935 r.

Obniżka podatku od cukru jednym z ogniw akcji Rządu ku obniżeniu kosztów utrzymania

W „Dzienniku Ustaw R. P.” Nr. 86 z dnia 28 b. m. ukazał się pod poz. 531 dekret Prezydenta Rzplitej z dn. 27 listopada r. b. w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 13 września 1927 r. o opodatkowaniu cukru.

Obniżka podatku spożywczego od cukru z kontyngentu, wyznaczonego cukrowniom na sprzedaż w kraju, wynosi zł. 6,50 od 100 kg. Obniżka ta stanowi jedno z ogniw zapoczątkowanej przez rząd akcji obniżki kosztów utrzymania.

Omawiany dekret wchodzi w życie z dniem 1 grudnia r. b.

Święto Podchorążego
Uczczenie 105-tej rocznicy Powstania Listopadowego w Warszawie

Warszawa, 29. 11. (PAT) Dziś w 105 rocznicę powstania listopadowego odbyło się w Warszawie święto podchorążego. O godz. 10 na Rynku Starego Miasta ustawiły się w rzutach oddziały szkoły podchorążych, piechoty i podchorążych saperów w historycznych mundurach z roku 1830, kompanja chorągwiwana szkoły podchorążych sanitarnych, oddziały szkoły podchorążych łączności, delegacje wszystkich szkół podchorążych i kursów podchorążych rezerwy.

Po ustawieniu się oddziałów przybył na Rynek St. Miasta I-szy wiceminister spraw wojskowych gen. **Gluchowski**, który przyjął raport od dowódcy całości podplk. **Arczyńskiego**, a następnie przeszedł przed frontem oddziałów przy dźwiękach marsza generalnego. Z Rynku St. Miasta oddziały przemaszerowały na Plac Zamkowy celem oddania hołdu Panu Prezydentowi R. P.

Plutony szkół podchorążych w historycznych mundurach z chorągwiemi i orkiestrą 36 p. p. L. A., przemaszerowały na dziedziniec zamkowy. Pozostałe oddziały i delegacje ustawiły się na placu zamkowym frontem do Wisły. Do podchorążych wyszedł na dziedziniec zamkowy Pan Prezydent R. P. w otoczeniu domu wojskowego i cywilnego, witany hymnem narodowym.

Po przyjęciu raportu od ppłk. **Arczyńskiego**, Pan Prezydent przeszedł przed frontem oddziałów. W tej podniosłej chwili — oddania hołdu przez podchorążych Panu Prezydentowi, wszystkie oddziały sprezentowały broń, orkiestry odegrały hymn narodowy. Następnie podchorążowie przemaszerowali Krak. Przedmieściem obok komendy miasta na pl. **Marszałka Piłsudskiego**, gdzie delegacje wszystkich szkół podchorążych złożyły wieniec na grobie **Niezanego Żołnierza**. W chwili składania wieńca orkiestra odegrała hymn narodowy, oddziały sprezentowały broń.

Zkolei podchorążowie przemaszerowali ulicami miasta na dziedziniec **Belwederu** celem oddania hołdu pamięci **Marszałka Piłsudskiego**. Następuje komenda „Baczność” — prezentuj broń! Delegacja wszystkich szkół podchorążych wśród głębokiej ciszy składa na stopniach pałacu **belwederskiego wieniec ze wstęgą o barwach Virtuti Militari** z napisem „**Pierwszemu Marszałkowi Polski — Podchorążowie**”.

Herbaty Kozakowskiego — rozkosz znawców

Abisyńscy zajęli Ual-Ual!
Niepotwierdzone pogłoski o sukcesach abisyńskich na południu

Warszawa, 29. 11. (PAT) O położeniu na froncie północnym komunikat urzędowy naczelnego dowództwa włoskiego wspomina jedynie, że w pobliżu przełęczy **Abaro** w rejonie **Mai-Caneta** **Włosi rozproszyli grupę Abisyńczyków**. Źródła niemieckie donoszą, iż w rejonie **Geralta** i **Tembien** wojska abisyńskie posuwają się powoli naprzód i że rejon ten są nieomal ewakuowane przez wojska włoskie.

O froncie południowym urzędowy komunikat włoski podaje wyłącznie wiadomości dotyczące ataków lotniczych. Natomiast agencja Reutera doniosła o zajęciu przez **Abisyńczyków Ual-Ual**. Informacji tej strona włoska natychmiast zaprzeczyła. Stwierdzić należy, że podane w ostatnich dniach ze źródeł angielskich wiadomości o opuszczeniu przez wojska włoskie **Gerlogubi** i **Garahai** na południu oraz **Makalle** na

północy nie zostały dotychczas potwierdzone i że ani wczoraj, ani dziś nie nadeszły wiadomości o zajęciu tych punktów przez wojska abisyńskie.

O operacjach lotniczych donoszą zgodnie wszystkie źródła, że **Włosi bombardowali Daggabur** na froncie południowym i dokonywali wywiadów lotniczych nad jeziorem **Asciangi**. Ze źródeł francuskich donoszą: z czterech samolotów włoskich, które unosiły się nad **Harrar**

1500 bomb spadło na Daggabur

Addis Abeba, 29. 11. (PAT.) Ogłoszono następujący komunikat urzędowy: Wczoraj 9 samolotów włoskich bombardowało **Daggabur**. Rzucono około **1500 bomb**. Kościół miejscowy leży w gruzach. Pod gruzami zginęło **4-ch** chorych, którzy tam ukryli się i kilka modlących się kobiet.

rem, dwa lądowały w poszukiwaniu dobrego miejsca do lądowania w tej okolicy, ponieważ znajdują się tam podobno ukryte placówki somalisów, współdziałających z Włochami. Abisyńscy podjęli podobno akcję, aby odnaleźć i zniszczyć te kryjówki. Podobno już w czasie ostatniej swojej podróży cesarz kazał aresztować w tych okolicach jednego z **fitaurarich**, którego przewieziono pod strażą do **Harraru**.

Katastrofa kolejowa w Niemczech

Wrocław, 29. 11. (PAT.) Przy wjeździe na dworzec główny we **Wrocławiu** zderzyły się dwa pociągi osobowe, wskutek czego lokomotywa i 5 wagonów jednego z pociągów uległy wykołaceniu. Przy zderzeniu 4 osoby odniosły ciężkie rany, zaś około 40 lżejsze obrażenia.

Samobójstwo funkcjonariuszki radja w pociągu

(o) **Przemysł**, 29. 11. (Tel. wł.) W pociągu **Lwów—Warszawa** popełniła samobójstwo wystrzałem z rewolweru w usta funkcjonariuszka radja w pociągu, **Wanda Żółkiewska**.
Przyczyną samobójstwa był fakt, że **Żółkiewska** przywłaszczyła sobie torebkę damską z kilkudziesięcioma zł., którą znalazła w pociągu. W toku dochodzeń fakt ten wyszedł na jaw. Obawiając się kary i utraty posady, **Żółkiewska** odebrała sobie życie.

KOŁNIERZYK **GeŻet** to symbol 10729
Z CZERWONĄ NITKĄ **gentlemana**

Krwawy epilog awantur antyżydowskich
Cztery osoby zabite i kilku rannych

Warszawa 29. 11. (PAT) W dniach 27 i 28 listopada w czasie targów w **Opcznie**, **Odrzywole** i **Przysuchej** powiatu **opoczyńskiego**, członkowie **Stronnictwa Narodowego** usiłowali wywołać awantury antyżydowskie, podżegając miejscową ludność wiejską do napaści na sklepy i stragany.

W **Opcznie** dzięki energicznej i zdecydowanej postawie policji nie doszło do żadnych awantur, natomiast w **Odrzywole** pobito paru Żydów, a w **Przysuchej** zdemolowano kilkanaście straganów, rozkradając towary oraz poturbowano para kupców Żydów i wybito szyby w domostwach żydowskich.

W dniu 29 bm. w godzinach rannych oddział policji, dążący do **Odrzywola** celem wzmocnienia obsady policyjnej i niedopuszczenia do powrotnych zajęć, został na drodze **Opczno** — **Lwów** przez podburzony doeksoesów tłum z pobliskich wsi zaatakowany. Mimo wezwania do rozejścia się, i oddania salwy ostrzegawczej w górę, tłum natarł na posterunkowych policji państwowej, przyczem z tłumy padło kilkanaście strzałów.

Policja zmuszona była użyć broni. Tłum rozbiegł się niezwłocznie, pozostawiając czterech zabitych i kilku rannych od strzałów policjantów i od strzałów, padłych z tylnych szeregów tłumy.

Kilku głównych podżegaczy aresztowano. Obecnie w powiecie **opoczyńskim** panuje spokój. Na miejsce wypadku przybyły władze prokuratorskie i bezpieczeństwa, przystępując do energicznego śledztwa.

Gdzie Rzym, gdzie Krym

Wczorajsze wieczorowe pisma warszawskie podały pod sensacyjnym tytułem „Samobójstwo burmistrza m. Gdyni”, depeşe „własne” z Poznania o popełnieniu samobójstwa w jednym z tamtejszych hoteli przez niejakiego **Eugenjusza Sołtana**, „burmistrza Gdyni”, dodając, że „wieść o samobójstwie burmistrza dotarła do Gdyni tego samego dnia, budząc zrozumiałe wrażenie”.

Jak podajemy na innym miejscu, chodzi tu o burmistrza m. **Keyni**. Wątpimy, by wiadomość ta mogła wywołać „zrozumiałe wrażenie” w Gdyni, natomiast pewne zdziwienie wywołać musiał fakt, że prasa warszawska tak słabo orientuje się w ustroju naszego jedyne go miasta portowego.

„DANCING MELODYST”
Gdynia, tel. 30-30, 30-32.
zapewnia swoim byłalcom najprzyjemniejszą spędzenie wieczoru przy znakomitej orkiestrze i atrakcyjnym programie.
Wytwory lokal! **Doborowe towarzystwo!**
Początek o godz. 21.30. 10894
W czwartki, soboty, niedziele i święta od godz. 5-tej
Five o'clock z pełnym programem.

Widmo strajku górników w Anglii

Walka o reorganizację w przemyśle węglowym

93 procent górników za strajkiem. — 1.000.000 funtów szterl. na zapomogi strajkowe. — Ile zarabia górnik angielski? — Sztuczki przemysłowców węglowych. — Właściciele kopalń w roli „drugiej ręki” w handlu węglem. — A dywidendy rosną. — Czy strajk wybuchnie?
(Korespondencja własna).

Londyn, w listopadzie 1935 r.

Górnicy angielscy oświadczyli się większością 380.136 głosów, przedstawiającą 93 procent głosujących członków Federacji Górników, za akcją strajkową w wypadku, gdyby usiłowania mające na celu uzyskanie podwyżki płac o 2 szylingi za szychtę — zawiodły. Tak przyniatająca większość wypowiedzi się za polityką strajkową jest w dziejach istnienia Federacji bezprzykładna. 95 proc. górników zrzeszonych w

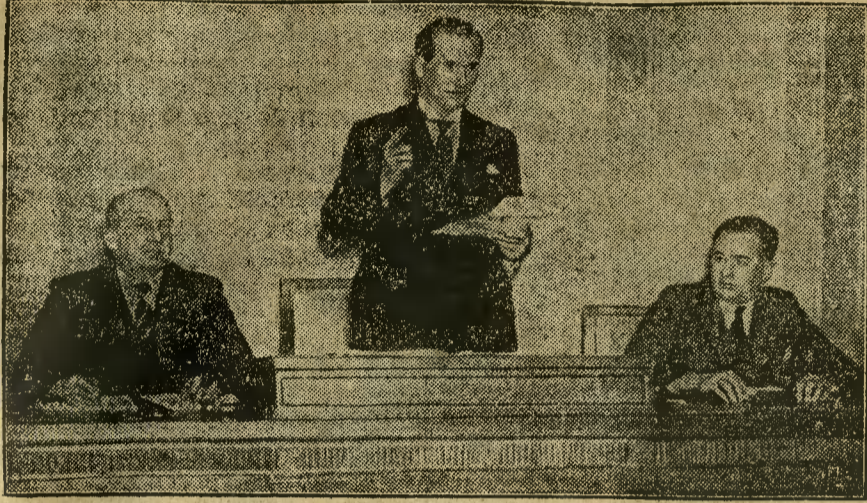
angielskiego w roku ubiegłym wynosił 115 funtów szterlingów, podczas gdy w roku 1920 dochodził do 223 funtów, a więc był nieomal dwukrotnie większy. Zaznaczyć też trzeba, że ten sam górnik produkuje dzisiaj 21.97 ctn. węgla na szychtę w porównaniu z 14.54 ctn. w roku 1920. Ogólna liczba górników w Wielkiej Brytanji dochodzi do liczby 760.000.

Żądanie podwyżki płac o 2 szylingi

wynosi 4.000.000 funtów. Liczby te znane są górnikom równie dobrze, jak właścicielom kopalń, górnicy jednak twierdzą, że stan ten jest skutkiem złej organizacji przemysłu węglowego w Wielkiej Brytanji i domagają się zmiany przez racjonalizację i kontrolę sprzedaży węgla, które umożliwią znalezienie odpowiednich funduszy na podniesienie płac górniczych.

Razem ze zmniejszaniem się płac górniczych spadały też ceny węgla, i tak, przeciętna cena za tonę węgla, kupionego z kopalni w roku 1924 wynosząca 19 szyl. 9 pensów, spadła w r. 1934 do 13 szyl. 4 pensów za tonę. W ten sposób zyski właścicieli kopalń obniżały się z roku na rok razem z cenami węgla i placami górników.

Sedno złej i krzywdzącej górnika angielskiego organizacji przemysłu węglowego leży w tem, że ciż sami właściciele kopalń, sprzedając swój węgiel po bardzo niskich cenach kompanjom węglowym, których są głównymi akcjonariuszami, ciągną olbrzymie zyski, sprzedając ten sam węgiel, jako „druga ręka” i w ten sposób wykazując oficjalnie straty jako producenci węgla, zarabiają znakomicie jako dystrybutorzy tegoż węgla, który sprzedawany jest po cenach dwukrotnie prawie większych od cen, za które zakupiony został z kopalni. Nic dziwnego też, że właściciele kopalń upierają się przy zachowaniu niskich cen węgla sprzedawanego z kopalni ponieważ ceny te, jak już wyżej wspomniano, są podstawą ustalania plac górniczych. Niektórzy z właścicieli kopalń posuwają się do tego, że odmawiają sprzedaży węgla ze swych kopalń niezależnym eksporterom i dystrybu-



W środku prezes Związku Górników Jones, burmistrz miasta Barnsley; na lewo sekretarz generalny Ebby Edwards, na prawo wiceprezydent Lawdser

Federacji wzięło udział w głosowaniu i 2 procent tylko wypowiedziało się przeciw strajkowi.

Komitet Wykonawczy Federacji, złożony z 25 członków, zebrał się w dniu 20 listopada i uchwalił następującą rezolucję: 1) poinformować premiera Baldwina o wynikach głosowania i zażądać od niego możliwie najrychlejszego odbycia konferencji z Federacją Górników; 2) upoważnić w międzyczasie przedstawicieli Federacji do odbycia konferencji z zarządzeniem Związków Zawodowych, w sprawie nadania mocy wykonawczej rezolucji, powziętej przez Kongres w Margate we wrześniu. (W rezolucji tej Kongres Tradeunionów uchwalił udzielenie „maksimum poparcia” w razie akcji strajkowej podjętej przez górników); 3) zwołać w odpowiednim terminie konferencję górników, celem rozpatrzenia rezultatów przeprowadzonych negocjacji z rządem i właścicielami kopalń i ewentualnie zastosować strajk.

Całkowity fundusz, jakim dysponuje dzisiaj Federacja Górników, wynosi 1.000.000 funtów szterlingów i mógłby opłacić strajk trwający nie dłużej niż 2 tygodnie. Co kryje się za tą rozpaczliwą determinacją większości górników angielskich, gotowych do przerwania pracy w warunkach, które w żadnym wypadku nie sprzyjają podjęciu strajku?

W brytyjskim przemyśle węglowym nie ma ogólnokrajowej umowy zbiorowej, a płace górników oparte są od roku 1926 na cenach węgla sprzedawanego na kopalni. Ceny te więc są regulatorem kształtowania się plac górniczych, indywidualnie w każdym okręgu. Placa górnika specjalnie wykwalifikowanego, odpowiedzialnego (pracującego według terminologii górniczej w t. zw. „przodku”), na bardzo dobrym złożu i akordowo — waha się w granicach od 5—8 funtów szterlingów tygodniowo. Liczba tych górników jednak jest bardzo nieznaczna i wobec postępu mechanizacji, która pozwala jednemu górnikowi wydobyć dzisiaj znacznie większą ilość węgla niż dawniej, sprawia, że liczba tej kategorii górników dobrze płatnych zmniejsza się stale. W Południowej Walii np. wszyscy górnicy pobierają 7 szylingów i 6 pensów (9 zł) za szychtę. Przeciętnie, tydzień pracowniczy górnika angielskiego składa się z 4 i pół szychty. Odliczone od zarobku ubezpieczenie na wypadek choroby, na wypadek bezrobocia, na czynsz mieszkalny (od 8—12 szyl. tygodniowo) i na opłaty za kąpiele przy kopalniach — pozostawiają górnikowi 25 szylingów tygodniowo, za które musi wyżywić i ubrać rodzinę i siebie, co ze względu na ceny w Anglii jest wynagrodzeniem nędznym, sprawiającym, że górnik angielski jest najgorzej płatnym robotnikiem w Anglii. Przeciętny zarobek górnika

dziennie, wysuwane obecnie przez górników stworzyłoby sumę 16.000.000 funtów szterlingów rocznie, którą przemysł węglowy Anglii musiałby pokryć na zaspokojenie tego żądania, podczas gdy roczny dochód brytyjskiego przemysłu węglowego

OBFITA
ZMIĘKZAJĄCA
PIANA-
PULSA
KREM DO GOLENIA

FR. PULS S.A. WARSZAWA

Program gospodarczy Polski przykładem dla Holandji

Poważny dziennik rotterdamski „Nieuwe Rotterdamsche Courant” zamieścił niedawno obszerny artykuł, poruszający zagadnienia gospodarki finansowej Holandji w związku z planem pracy, uchwalonym przez holenderską partję socjalistyczną na ostatnim kongresie. Dziennik oświadcza, że socjalistyczny projekt odznacza się tendencjami inflacjonistycznymi i musi doprowadzić niechybnie do dewaluacji florena. Pismo holenderskie zwraca uwagę pro-

jektodawców uzdrowienia życia gospodarczego w Holandji na realną politykę deflacyjną Polski, przedstawioną w programie rządu premiera Kościłkowskiego.

„W Polsce — oświadcza dziennik — istnieje silna wola obrony waluty, która prowadzi do zwycięstwa i realizacji celu”.

W dalszym ciągu dziennik krytykuje eksperymenty holenderskich związków zawodowych oraz chaos budżetowy miast ho-

torom. Zarobki, jakie osiągają właściciele kopalń, działający jako dystrybutorzy węgla, zakupionego z własnych kopalń, najlepiej ilustrują liczby. W okresie roku finansowego 1932-33 do roku 1934-35 całkowity zysk najbogatszych 20 towarzystw węglowych podniósł się o 52 proc. Akcjonariusze 11 z tych towarzystw otrzymali w ostatnim roku wyższe dywidendy niż w latach poprzednich, nadto jeszcze większość tych towarzystw zarobiła więcej na kapitale zakładowym, niż wypłaciła swym akcjonariuszom w dywidendach. Jak wynika z ostatnich bilansów tych towarzystw, zaakumulowały one w ten sposób wolne rezerwy do wysokości 5.883.000 funtów szterlingów.

Ta fatalna i w najwyższym stopniu krzywdząca górników organizacja angielskiego przemysłu węglowego, dopuszczająca do złożenia w jedne ręce produkcji i dystrybucji węgla, a trwająca od kilku lat, domaga się dzisiaj w sposób bardzo gwałtowny reorganizacji, niezależnie od tego czy strajk nastąpi czy też nie.

Dla Polski, która w czasie strajku angielskiego w roku 1926 weszła na niektóre rynki zajmowane przedtem przez węgiel angielski, ważną jest rzeczą, czy obecny zatarg w Anglii rozwiązany zostanie bez zastosowania strajku czy też nie. Ogólnie panuje tu jednak przekonanie, że wobec silnej pozycji delegacji górników, uzbrojonej w rezolucję strajkową — rząd podejmie najenergiczniejszą akcję, aby do strajku tego nie dopuścić i częściowo chociażby żądania górników zaspokoić. Akcja ta napotykać będzie w każdym razie na wielkie trudności, z jednej strony bowiem rząd niema uprawnień do zmuszenia właścicieli kopalń do poczynienia ustępstw, z drugiej strony zaś ci właściciele kopalń przejawiają konsekwentny brak dobrej woli do polubownego rozwiązania problemu plac górniczych i nieprzejednane ich stanowisko piętnowane jest przez całe społeczeństwo angielskie, nie wyłączając konserwatystów.

L. Z.



Charley Barry ~

Przekład Janiny Zawisza-Krasuckiej

Tajemnica Willi Mroków

29)

STRESZCZENIE POZĄTKU POWIEŚCI.

Nadinspektor policji Liddell widzi z okna, jak w willi nad morzem człowiek z bródką dusi starca. Spieszy z Duncanem do owej willi. Dowiaduje się, że siostrzeniec Trethewayów ma bródkę oraz że starzec i kuzyn, wyjechali. Auto Trethewaya znajduje się w morzu a na skale futro. Kitty twierdzi, że futro nie jest ojca, ale w kieszeni znaleziono jego portfel. Gdy przybył, by prowadzić śledztwo inspektor Scotland Yardu Gilmartin, zachodzi cały szereg tajemniczych wypadków: policjant Treleaven, zostaje oszołomiony przez dwóch mężczyzn; w wydobytych aucie znajdują szyfrowane kartki, znika pewna dziewczyna często widywana z Trethewayem; Duncan zostaje uprowadzony itd. Gilmartin wraca do Londynu, gdzie w szpitalu znajduje się ranny Duncan. W Scotland Yardzie dostaje depeszę o odnalezieniu rannego Aylward'a. Gilmartin zajęty sprawą handlarzy narkotyków, ustala łączność tych spraw. Do Londynu przybyła Kitty, która zamieszkała u pp. Gilmartin. Gilmartin przypomina, że zwolniony przez starego Trethewaya szofer Belg miał taką samą bródkę, jak poszukiwany „dusiciel” starca. Teraz ją zgolił. Zaginiona dziewczyna wróciła do Padstow z nowopodślubionym mężem Grantem. Podczas badania ich przez Gilmartina przynoszą wyłowione z morza zwłoki Trethewaya z ranami na twarzy i związanymi rękami i nogami. Gilmartin jedzie autem do willi Trethewayów i bada tam pokojówkę. Niebawem dowiaduje się z listu Petersa o nowym zniknięciu tajemniczym Waltera Newbolda „kupa z Bond Street.

29)

— Tak jest — usłyszał Gilmartin z sąsiedniego pokoju. — Owszem, jest tutaj.

— Do mnie? — zapytał detektyw.

— Tak, proszę pana. Dzwoni inspektor Straker z Wadebridge.

Policjant oddał mu słuchawkę.

— Witam! — usłyszał detektyw głos w telefonie. — Bardzo się cieszę, że pana zastałem. Moglibyśmy się spotkać w willi generała Penhaligona za godzinę? Aylward odzyskał przytomność, a generał, jak stary idjota, tak z nim dużo rozmawiał, że podniecił chorego ogromnie i temperatura nagle podskoczyła. Aylward prosił, aby mu pozwolił złożyć zeznanie mnie i lekarzowi, więc przyrzekliśmy, że ja napewno przyjadę. Możeby pan także ze mną pojechał?

— Owszem — odparł Gilmartin — będę napewno.

— Zdamy jeszcze wrócić na rozprawę — zaznaczył Straker.

— Prawdopodobnie — przyznał detektyw. — Ale tutaj sierżant chciał jeszcze panu coś powiedzieć. Gdybym nie zdążył wrócić, na wszelki wypadek zostawię tutaj kartkę dla sędziego. Musi koniecznie odczytać rozprawę...

— Dlaczego? — przerwał mu Straker.

— Sierżant już panu wszystko wyjaśni — odparł Gilmartin, oddając słuchawkę policjantowi.

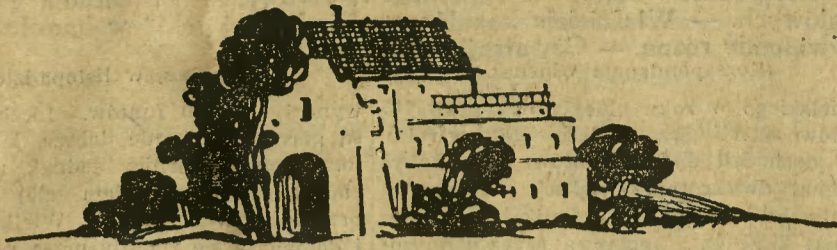
Po kilku minutach detektyw był w drodze do Rock, gdzie wynajął tego samego rozklekotanego Forda, którym jeździł już poprzedniego wieczora. U bramy willi Trevoneglaze spotkał inspektora Strakera, zsiadającego z motocykla. Obydwaj poszli do willi szeroką żwirową alejką.

— Wolałbym, żeby ten stary Penhaligon nic Aylwardowi nie mówił — mruknął Straker.

— Ach, o ile się nie mylę — rzekł Gilmartin — to wszystko nie ma wielkiego znaczenia. Rozmowa mogła tylko źle podziać na stan zdrowia tego młodzieńca, którego mi zresztą bardzo serdecznie żał.

— A czy jego zeznanie nam się przyda? — zapytał z ciekawością Kornwalijczyk.

— Do zupełnego wyświeślenia nie przyczyni się — odpowiedział Irlandczyk. — Zdaje mi się, że mniej więcej wiem, o czym on zechce mówić. W gruncie rzeczy przyjechałem tylko dlatego, że nie miałem teraz nic lepszego do roboty. Próżnuję poprostu od ostatniego widzenia się z pańskim przyjacielem Douglasem.



— Tak, rozumiem!

U drzwi wejściowych spotkali Betty Penhaligon. Gilmartin od razu ją poznał. Była to ta sama panna, którą widział w poniedziałek rano na dworcu w Wadebridge.

— Ach, niech go panowie tylko zbyt nie męczą! — prosiła. — On jest naprawdę bardzo chory.

Gilmartin przesłał jej jeden ze swych najsympatyczniejszych uśmiechów.

— Nie jesteśmy znowu tacy straszni, proszę pani — zapewnił ją. — Przedewszystkiem zamierzamy wysłuchać tego, co nam pan Aylward powie. Ponieważ sam oznajmił, że chce złożyć zeznanie, więc przypuszczam, że mu to sprawi pewną ulgę. Zresztą bezwarunkowo żądam, aby lekarz był przy tem obecny, bo nie chciałbym zadawać pacjentowi pytań, któreby mogły go zbyt zdenerwować. Czy teraz już się pani uspokoiła?

Pani również! Pan Aylward pragnie, aby pani była... obecna.

Wszyscy czworo skierowali się do sypialni chorego.

ROZDZIAŁ XXVII.

Aylward zeznaje.

Gilmartin obserwował ukradkiem twarz mężczyzny, leżącego w łóżku, okoloną zwojem białych bandaży. Przyszło mu na myśl, że chory przy takim wyglądzie, mógłby świetnie pozować jakiemś hiszpańskiemu malarzowi do portretu średniowiecznego granda. Błada twarz młodzieńca nie odznaczała się prawie na tle poduszki, tylko, jak dwa rozżarzone węgle płonęły czarne jego oczy i czernią znaczyły się szerokie brwi i stercząca szpiczasta bródka. Gdy do pokoju weszła Betty Penhaligon, a za nią trzej mężczyźni, w spojrzeniu chorego odmalowało się zadowolenie.

Na każdy dzień inna zupa z bogatego wyboru

GRUDZIEŃ	GRUDZIEŃ	GRUDZIEŃ	GRUDZIEŃ	GRUDZIEŃ	GRUDZIEŃ	GRUDZIEŃ
1	2	3	4	5	6	7
Niedziela	Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
Wiosenna	Szczawiowa	Pomidorowa	Ogonowa	Jarzynowa	Grzybowa	Grochówka
18 różnych smaków						Knorr
Każda kostka bez wyjątku tylko 20 groszy						

— Więc pan jednak nie myśli, że on zabił pana Tretheway'a? — zawołała z radością dziewczyna.

— Tego nie powiedziałem — odparł dyplomatycznie Gilmartin. — Ale jeżeli pan Aylward będzie tak twierdził, powiem mu, że święcie w jego słowa wierzę.

Inspektor Straker spojrział na detektywa zdziwiony, a nawet oburzony.

— Więc mu pan tylko powie, żeby go uspokoić? — zapytała panna Penhaligon. — Ależ on tego nie zrobił! Jestem najpewniejsza.

Gilmartin z uśmiechem spoglądał za zreżną jej postacią, kierującą się w stronę szerokich schodów.



Gilmartin obserwował ukradkiem twarz mężczyzny, leżącego w łóżku.

— Ach, jest i doktor — rzekła dziewczyna. — Doktor Trefusis — pan...

— Gilmartin! — dopomógł jej Irlandczyk.

— Pan Gilmartin prosi — zwróciła się panna Penhaligon do lekarza — aby pan doktor był obecny przy zadawaniu pytań Charlie'emu.

— Na zbyt wiele pytań nie pozwolę, moi panowie — oznajmił lekarz.

— Postanowiłem zadawać jak najmniej pytań i to tylko niezbędne — uspokoił go Gilmartin.

— Więc chodźmy na górę i załatwmy to jak najprędzej — zaproponował doktor Trefusis, wstępując na schody. —

Dziewczyna skierowała się w stronę łóżka z tklwym uśmiechem i przedstawiła Aylward'owi Gilmartina. Strakera chory najwidoczniej znał.

Detektyw wyciągnął rękę, Aylward z przyjemnym zdziwieniem serdecznie ją uściśnął drżącą dłonią. Druga ręka młodzieńca również była obandażowana i leżała na poduszce bezwładnie.

— Dzień dobry, panie Aylward — zawołał Gilmartin wesoło. — Przyszliśmy tutaj wysłuchać pańskiego zeznania, proszę jednak, żeby się pan zbyt nie spieszył.

— Naturalnie — odparł Aylward osłabionym głosem. — Bardzo panów przepraszam, ale nie mogłem zwlec się z łóżka.

— O tem wogóle nie może być mowy wołał Gilmartin wesoło. — Przyszliśmy tu na wyraźną pańską prośbę, powiadam panu jednak raz jeszcze, że zeznanie to można odłożyć na później, jeżeli nie czuje się pan jeszcze tak dobrze, aby móc mówić. Zdaje mi się, że wiem, przynajmniej w przybliżeniu, co pan nam pragnie powiedzieć.

— Bardzo wątpię — uśmiechnął się blade chory. — Jeżeli nawet tak jest, to wolę raczej teraz wypowiedzieć wszystko, oczywiście, jeśli panowie nie mają nic przeciwko temu.

— Ależ bardzo prosimy! — Gilmartin przysunął sobie krzesło do łóżka. Straker i lekarz stali w głębi pokoju. Obydwaj byli najwidoczniej zdziwieni swobodnym zachowaniem się Gilmartina. Panna Penhaligon wyraziła swoje zdziwienie pełnym prostoty zapytaniem:

— Nie zamierza pan notować zeznań Charlie'ego?

Detektyw uśmiechnął się.

— Nie — odparł. — Pan Aylward będzie jeszcze żył długo, więc zdąży później złożyć nam swoje oświadczenie na piśmie. Zresztą notowanie zajęłoby zbyt wiele czasu, a ja mam przecież doskonałą pamięć.

— Od czego mam zacząć? — zapytał chory.

— Pozostawiam to do pańskiego uznania — odparł Gilmartin. Chciałbym jednak, aby pan rozpoczął opowiadanie od wyjaśnienia, co wywołało zajście między panem i pańskim wujem.

Aylward przymknął oczy, co widząc lekarz zbliżył się do łóżka.

— Wszystko w porządku, doktorze — uspokoił go młodzieniec, — zastanawiam się tylko nad doбором odpowiednich słów. Betty, wolałbym, żebyś tego nie słuchała. Możebyś lepiej wyszła z pokoju.

— Nie bądź głupi, Charlie! — uśmiechnęła się Betty, głaszcząc z czułością jego rękę.

— Awantura w piątek w nocy — zaczął opowiadać Aylward — nie była pierwszą. Klóciłem się z wujem Amosem już przedtem, gdy tylko dowiedziałem się o jego stosunku z tą ordynarną ekspedjentką z Padstow. Wiedziałem, że od kilku miesięcy wuj często wybiera się w nocy na przejażdżki, nigdy jednak nie interesowałem się, jaki był cel tych wycieczek, dopóki plotki nie dotarły do mych uszu. Byłem wściekły ze względu na ciotkę Esterę i postanowiłem dać wujowi nauczkę. Sprawa osiągnęła punkt kulminacyjny w zeszłym tygodniu, gdy szofer Young'ów Tony Oliver, powiedział mi, że widział, jak staryjechał Napierem z jakąś dziewczyną. Auto jechało w kierunku Wadebridge i przepełnione było pakunkami. W piątek wieczorem położyłem się już do łóżka i zasypiałem prawie, gdy usłyszałem głośną rozmowę ciotki Estery z wujem Amosem. Wtedy dopiero zorientowałem się, że i ciotka go o coś podejrzewa. Stary odpowiadał ciotce niezwykle grubiańsko, więc wyskoczyłem z łóżka, ubrałem się i wbiegłem do pokoju wuja, aby zażegnać kłótnię.

Aylward opadł na poduszki, oddychając z trudem, Betty przytknęła mu do ust szklanekę z wodą. Połknął kilka kropel i odetchnął głębiej. Tymczasem Straker i lekarz podeszli na palcach do stojących opodal krzesel i usiedli.

— Tak — chory podjął po chwili — wtrąciłem się do kłótni i omal nie przypłaciłem tego życiem, bo stary był niezwykle silny. Powiedziałem mu kilka dosadnych słów, podkręślając szczególnie to, co o nim myślę. Spojrzął na mnie z pasją i powiedział, że jestem wstrętnym młokosem, że nie mam prawa zwracać uwagi człowiekowi w jego wieku, że przecież jestem u niego na łaskawym chlebie, więc powinienem milczeć! Wówczas wyprowadziłem ciotkę Esterę z pokoju, wujowi zaś oświadczyłem, że dłużej już nie myślę przebywać pod jego dachem. Ubrałem się pośpiesznie, zapakowałem walizkę i wyszedłem do garażu po swoje dwuosobowe auto. Napelniłem bak benzyną i wyjechałem, zamierzając przenoctować w Wadebridge, lub też w Bodmin.

— Która to była godzina? — zapytał Gilmartin, gdy Aylward umilkł.

— Zegarek w moim samochodzie wskazywał dwadzieścia pięć minut po dwunastej, gdy wyjeżdżałem z bramy. Gdy minąłem St. Minfred, oddalone od Willi Mroków o pół mili, zgasiły mi nagle latarnie, więc przystanąłem po prawej stronie gościńca, aby sprawdzić co się stało. Miałem przy sobie elektryczną latarkę i zapasowe części, więc przy świetle tej lampy zajrzałem do motoru, lecz uszkodzenia znaleźć jakoś nie mogłem. Nie wiem, jak długo pracowałem, ale musiało to trwać z pół godziny, bo przemokłem zupełnie na deszczu. W pewnej chwili dostrzegłem duży samochód, limuzynę — która przemknęła gościńcem, nie zatrzymując się, chociaż dawałem latarkę sygnały. Auto to jechało w stronę St. Minfred, to znaczy w przeciwnym kierunku, niż ja zamierzałem jechać.

Zaburzenia żołądkowe i kiszkowe, napady bólów brzucha, zastoja brzuszna, ogólne podrażnienie, nerwowość, zawroty głowy, niepokojące sny, ogólne złe samopoczucie podlegają szybkiemu zanikowi przez stosowanie codziennie jednej szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa.

Burmistrz Berlina dr. Sahn wykluczony z partii nar.-socjalistycznej

Nadburmistrz Berlina, dr. Sahn (b. prezydent Senatu W. M. Gdańska) został wykluczony z partii nar. socjalistycznej a tem samem usunięty ze stanowiska nadburmistrza, którego funkcje obejmuje jego zastępca, dr. Lippert, Sahnowi zarzucają podobno jego obłudną taktykę wobec partii, której posunięcia, zwłaszcza w dziedzinie organizowania akcji pomocy zimowej oraz walki z Żydami, miał sabotować.

Negus na pogrzebie ex-Negusa

Cesarz Haile Selassie zdecydował, iż weźmie udział w pogrzebie Lidz Yeassu. Zmarły ex - Negus pozostawił syna, dwudziestoletniego Menelika, który przebywa stale w Somali francuskim.

Prawo wyboru śmierci

„Stowarzyszenie dla wprowadzenia ustawowo dopuszczalnej eutanazji” powstało w Anglii

Pod przewodnictwem jednego z najstarszych chirurgów angielskich lorda Moyalhansa, z udziałem najwybitniejszych prawników, duchownych, lekarzy i polityków powstała organizacja, propagująca wprowadzenie do ustawodawstwa angielskiego nowego przepisu, któryby w wyjątkowo ciężkich wypadkach pozwolił lekarzowi za zgodą chorego przyspieszyć jego zgon. Prawo wyboru śmierci miałyby być ograniczone jedynie do wypadków nieuleczalnej choroby lub kalectwa, pociągającego za sobą śmierć po długich miesiącach cierpienia. Organizacja opracowała obszernie umotywowany memoriał, który przedłożony będzie Izbie Gmin.

Statut organizacji, która nosi nazwę „Stowarzyszenie dla wprowadzenia ustawowo dopuszczalnej eutanazji” przewiduje, że osoby pełnoletnie cierpiące na nieuleczalną i bolesną chorobę, której wynik śmiertelny jest zupełnie pewny, mogą zamiast powolnego zamierania, wybrać śmierć łatwiejszą z ręki lekarza.

Pacjent, który zdecyduje się na śmiertelny zabieg, musi zgodę swą wyrazić na piśmie, sporządzonym w obecności dwóch świadków, z których jeden sprawować musi funkcje o charakterze publiczno-prawnym. Przed powzięciem decyzji musi się odbyć rada rodzinna, na której uregulowane zostaną wszystkie sprawy majątkowo-prawne, dotyczące chorego. Następnie wniosek idzie do ministerstwa zdrowia, gdzie rozpatrzone będzie przez specjalnego referenta. Do wniosku należy dołączyć zaświadczenia dwóch lekarzy z uzasadnieniem zabiegu śmiertelnego. Po ponownym porozumieniu się z pacjentem referent ministerstwa może udzielić zezwolenia na zastosowanie zabiegu. Zezwolenie to nabiera mocy prawnej w 7 dni od daty wystawienia a to w tym celu, by z jednej strony dać choremu możliwość do ponownego i ostatecznego rozważania swego wniosku, z drugiej, by rodzina chorego mogła wnieść prawnie przewidziany sprzeciw.

„Miasto studentów” w Rzymie

„Amerykańskie” rozmiary - Laboratorja dla tysiąca słuchaczy - Biblioteka z milionem książek

W Rzymie poświęcona została niedawno, jak już donosiliśmy, nowa dzielnica uniwersytecka, w obecności króla i Mussoliniego. Podobnie jak przy innych budowlach nowoczesnych Włoch kierowano się i w tym wypadku chęcią stworzenia dzieła, które ma przetrwać wieki.

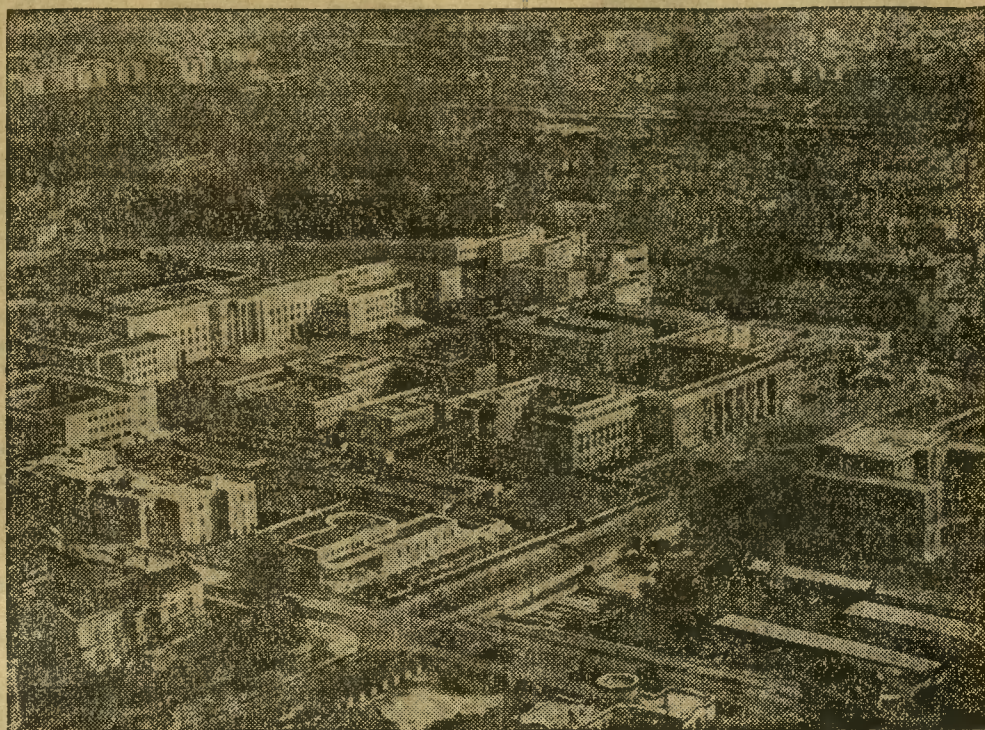
Zamiar zbudowania odrębnego miasta uniwersyteckiego w Rzymie rozważano od wielu lat, opracowywano różne plany i odkładano je znowu, aż wreszcie w r. 1931 sam Mussolini ujął sprawę w swoje ręce, sam wykonał zasadniczy plan i zrealizował go kosztem 50 milionów lirów, wychodząc z założenia, iż należy stworzyć nową dzielnicę w ramach jaknajokazalszych, gdyż ma ona być najważniejszym ośrodkiem naukowym dla studentów nie tylko Włoch, ale wszystkich krajów śródziemnomorskich.

Główne wejście do „miasta uniwersyteckiego” znajduje się przy nowej ulicy, która będzie wiodła do przyszłego dworca centralnego Rzymu. Od głównego wejścia szeroka aleja wiodzie na pewnego rodzaju forum,

które pomyślano jest jako centrum całego osiedla. Forum zamykają gmach rektoratu, biblioteka i poszczególne collegia.

Architektura gmachów i szczegóły deko-

liczne instytuty i pracownie naukowe połączone są telefonicznie. Tych połączeń telefonicznych jest „na razie” 650. Najważniejszą i najwspanialszą budowlą jest



„Miasto uniwersyteckie” w Rzymie z lotu ptaka

racyjne wzorowane są na architekturze klasycznego Rzymu.

O rozmiarach „miasta uniwersyteckiego” dają pojęcie niektóre liczby. Wszystkie roz-

mach rektoratu z fasadą o długości 100 m. i wysokości 15 metrów. Znajduje się tutaj wielka aula, mogąca pomieścić 5 tysięcy osób.

Ołbrzymie rozmiary posiada także gmach biblioteczny, w którym pomieszczenie znajdują wszystkie księgozbiory naukowe oraz księgozbiór starożytnej biblioteki aleksandryjskiej.

W bibliotece znajduje się miejsce na milion tomów.

Gmachy wyłożone są trawertynem, sławnym materiałem z kamieniołomów rzymskich, który wieki przetrwać może. Cały kompleks gmachów wieńczy wieża, na 84 metry wysoka. Różne laboratorja mogą pomieścić ponad tysiąc studentów. Sala operacyjna posiada szklaną kopułę, która pozwala studentom śledzić przebieg zawilaszonych operacji.

Komfortowo urządzone są także we wszystkich szczegółach domy mieszkalne dla studentów, przyczem w szerokim zakresie uwzględniono różne potrzeby kulturalne, rozrywkowe i sportowe, jak wspaniały gmach t. zw. „Dopolavoro”, mający służyć do pobytu i rozrywek po pracy naukowej, korty tenisowe, boiska, pływalnie.

Całe „miasto uniwersyteckie” zajmuje obszar 215 tysięcy metrów kw i stanowi jedną z największych atrakcyj nowoczesnego Rzymu.

Horoskopy polityczne Grecji

Król Jerzy II przyjął na godzinnej konferencji premiera gen. Kondylisa, z którym omówił sytuację polityczną. Król wyraził chęć porozumienia się z przedstawicielami innych obozów politycznych i wysłuchania ich opinii. Konsultacje polityczne w zamku królewskim trwały całe popołudnie. W Atenach przeważa opinia, iż król powierzy misję utworzenia nowego gabinetu b. ministrowi spraw zagranicznych, Maximosowi, zdecydowanemu obrońcy monarchji. Pierwszym aktem politycznym nowego rządu będzie szeroka amnestja dla więźniów politycznych.

Zbiórka złota w Italji

W Medjolanie zebrano do wczoraj 134 kg. złota i 400 kg. srebra. W Modenie admirał Presci złożył w ofierze swoje odznaczenia wagi 316 gr. złota. Sporo złota i srebra wpłynęło od stowarzyszeń sportowych, które zaofiarowały na cele zbiórki zdobyte w zawodach złote odznaki i srebrne puchary.

talnych i niebezpiecznych dla życia. Sądzić należy, że sensacyjną tą sprawą zajmie się niezwłocznie międzynarodowa instytucja zawodowa.

Nowy ten ruch posiada wielu przeciwników, którzy uznają, że zadawanie śmierci bez względu na pobudki, jest zawsze czynem występny. Czy lepsze jest powolne konanie?



Jak jest naprawdę w Abisynji?

Komunikat Ambasady Włoskiej w Warszawie

Ambasada Włoska w Warszawie nadesłała nam wczoraj komunikat następującej treści:

„Niektóre agencje podają z Londynu wiadomości, pochodzące z Addis - Abeby, o rzekomem odzyskaniu przez Abisynczyków pewnych terytoriów oraz o bezładnej ucieczce oddziałów włoskich przed rzekomą ofensywą żołnierzy Negusa.

Wiadomości te nie zasługują nawet na zaprzeczenie. Należą one do świata marzeń i są temi litościwymi kłamstwami, które karmią swych żołnierzy generałowie Negusa dla podniecenia ich entuzjazmu i dodania odwagi.

Należy jednak zaznaczyć, że kłamstwa

te, rozsiewane są przez Agencje europejskie również wśród narodów cywilizowanych — jakgdyby zdolności rozumowania i inteligencja ludów europejskich stały na tym samym poziomie, co u plemion abisyńskich, którym można wmowić ucieczkę wojsk włoskich.”

Komunikat powyższy jest zaprzeczeniem kategorycznym wszystkich depesz i wiadomości nadanych z Abisynji przez agencje i korespondentów amerykańskich, angielskich, niemieckich i innych. Rozbieżność jest tak wielka, że wyróżnić ją i stwierdzić obiektywnie istotny stan rzeczy będzie mógł tylko generał — czas.

Druzgocąca opinja sądu o niedbalstwie prof. Meissnera

Sprawą winna zająć się Izba Lekarska

Warszawski Sąd Okręgowy przed którym niedawno odbyła się rozprawa przeciwko prof. Meissnerowi o spowodowanie śmierci artysty malarza śp. Drabika, ogłosił obecnie motywy wyroku, zawierające druzgocącą opinię o postępowaniu prof. Meissnera jako lekarza w stosunku do chorego. Sam wyrok — jak wiadomo — był uniewinniający, gdyż wedle orzeczenia biegłych zgon śp. Drabika nastąpił wskutek porażenia ośrodka oddechowego przez narkozę, czego żaden lekarz nie może przewidzieć. W tym stanie rzeczy sąd nie miał podstaw prawnych do wydania wyroku skazującego, w motywach jednak podał wszystkie, obciążające prof. Meissnera okoliczności, stwier-

dżając, że kwalifikują się one jako materiał dla sądu dyscyplinarnego Izby Lekarskiej. W motywach wyroku czytamy m. in.:

Stwierdzić należy z całym naciskiem, iż przewód sądowy uwypuklił w sposób jaskrawy uchybienia i niedociągnięcia, które stawiają oskarżonego w szczególności niekorzystnym świetle. Sąd odniósł w pełni ugruntowane przekonanie, że stosunek oskarżonego do choroby Drabika, nacechowany był mimo wszystko, dużym lekceważeniem. Nie dokonał analizy histologicznej wycinka chorej części kości, choć z koniecznością tego wypowiedzieli się biegli i uniwersytet Jagielloński. Gdy sprawa operacji była zdecydowana i Drabika skierowano do kliniki, oskarżony nie zadał sobie trudu uprzedzić personel i dla chorego nie przy-

gotowano łóżka, a dokonanie operacji było odraczane.

Kardynałem wszakże zaniedbanie było niezbadanie przed operacją narządów oddechowych, krążenia, temperatury ciała, funkcji nerek, krwi, bez czego nie można przystępować nawet do drobnego zabiegu. Oskarżony ograniczył się jedynie do wydania bezpośrednio przed operacją polecenia zbadania stanu serca pacjenta, a następnie nie zainteresował się, czy i w jakiej mierze, polecenie to wykonano.

Za niemiłej ciężkie uchybienie obowiązkom lekarza uznać należy okoliczność, iż właściwie nie przygotował należycie pacjenta psychicznie co do przebiegu i ewentualnego wyniku operacji, uchodzącej za jedną z najbardziej bru-

Nr. 56

GŁOS LITERACKO-NAUKOWY

redaguje Koło Literackie Konfraterni Artystów w Toruniu

A. Z. KŁODZIŃSKI

Stefan Żeromski jako pisarz regionalny Pomorza

Od chwili śmierci Stefana Żeromskiego literatura polska niema już pisarza, któryby tak, jak On, ogarniał, wchłaniał w siebie i przetwarzał w swych dziełach całość polskiej rzeczywistości. Syn ziemi kieleckiej rozkochany w swoim pięknym kraju lat dziecińczych Gór Świętokrzyskich, ogarnął tą samą niezmierną miłością całą ziemię polską i jej przyrodę. Dokonał też duchowego zaboru całej ojczyzny, wydarł rozbiornom, połączył ją w całość, stwarzając jej byt prawie że rzeczywisty w duszy narodu na długo przed faktycznym odzyskaniem niepodległości.

W momencie też odrodzenia ojczyzny staje się odrazu poetą państwowości polskiej, nikt bowiem tak, jak on, nie był lepiej do tej roli przygotowany. Każdy kamień, podłożony pod przycięsi odbudowywanego po pożarze nowego domostwa polskiego, wita z entuzjazmem. Sam bierze czynny udział wraz z Janem Kasproviczem w powojennym plebiscycie na Warmji. Objężdża wtedy ziemię Pomorza, obejmując je rozradowanym okiem i ciesząc się każdymi najdrobniejszymi bodaj faktami, świadczącymi jak szybko ta stara ziemia polska zrzuca z siebie skórę zaborczą. Nawet nieszczęśliwy z punktu widzenia polskiego wynik plebiscytu na Warmji nie zachwieje jego pewnością, że to chwilowe niepowodzenie zmieni się za kilka lat w zwycięstwo i mazury pruscy przyłączą się sami do Polski. Odtąd też, od tej walki plebiscytowej, przywiera całą duszą na długo do Pomorza i morza polskiego. W twórczości swej podejmuje się teraz wielkiego zadania: zaślubin duchowych morza i Pomorza z Macierzą.

Z zapalem przeprowadzane studia nad historją, wierzeniami, podaniami i nad zabytkami tej ziemi, nad językiem kaszubskim, nad słownictwem marynarskim polskiem, świetne wczucie się w przyrodę Pomorza pozwala Mu stać się najwspanialszym w literaturze polskiej regionalistą tej krainy. Wprowadza w świadomość polską i ukochać każe sercom polskim zapomniane w okresie niewoli, po macoszemu traktowane w okresie bujnej przeszłości szlacheckiej ziemi między Toruniem a Gdańskiem, między Chojnicami i Tucholą a Grudziądem i Brodnicą. Cieszy się każdą rzeką i rzeczułką, każdym wzgórzem czy miasteczkiem, którym on pierwszy w literaturze polskiej przywraca ich na-

zwy staropolskie i starosłowiańskie. Dokonuje sam jeden w stosunku do Pomorza tej olbrzymiej pracy, której dokonali wspólnymi siłami odkrywcy naszych Tatr Witkiewicz i Karłowicz, Staszic, Asnyk i Chałubiński. Lecz morze i Pomorze to nie tylko zdobycz dla kultury polskiej, dla języka, dla folkloru polskiego; to nie tylko nowa, odrębna swym pięknem kraina geograficzna. Żeromski czuje i widzi, że ta piękna nadmorska ziemia to podstawa potęgi i siły państwowości polskiej, że razem z wiatrem płynącym szeroką falą od Bałtyku otworzyły się naścieżaj wrota nowego, pełnego życia Polski. Morze polskie stworzy nowego, silnego Polaka, „wypłukując” z niego wszystkie brud i skalenie, w niewoli nabyte. Nikt może też z pośród rodowitych Pomorzaków tak silnie, jak on, tej ziemi nie umiował i tak głęboko jej nie znał.

Twórczość jego z tego okresu potrąca po raz pierwszy struny optymizmu i pełnej, bezgrzytliwej radości życia. Słoneczny poranek, spędzony nad morzem polskim, przywraca jego duszy pogodę i niefrasobliwość dziecięcą.

„Gruba chmura, która całunem ogarnęła moją duszę i całunem zastoniła moje oczy, odwinęła się tego rana.

Dźwignąłem głowę spod całunu i podniosłem oczy na tę stronę ubogą. Uśmiechnęły się do mnie własnym uśmiechem mej duszy wyżyny, białe zaspasy piaszczyste, białą porośnięte wydmszycą.

Roześmieję się jeszcze ze szczęścia mej młodości, od nadmiaru siły oczu, z przepychu władzy mojej, która niegdyś radośniejsza bywała od słonecznych promieni.”

Smutek, zły duch z podań ludowych pomorskich, zapadł o porannem pianiu koguta raz na zawsze na dno statku angielskiego opuszczającego Gdynię na znak, że po ustąpieniu Niemców z Pomorza niema tu już nic do roboty. Nad ziemią tą wraz z nową Polską weszła

nowa era. Żeromski uwierzył w zwycięstwo dobra nad złem. I oto przyroda po raz pierwszy w twórczości Żeromskiego, w jego przepięknym poemacie „Między morze” jest wolną od walk, bojów i rozpacz, żyje pełną piersią i rozkwita ku słońcu. Żeromski wierzy i czuje, że Polska, obejmując Pomorze, wygania poza jej granice wszelką zbrodnię, przemoc i krzywdę. „Przynosimy zapomnienie, odpuszczenie i pokój. Przynosimy dobro i pracę”.

Żeromski, niepoprawny romantyk, wierzy, że po okropnej burzy dziejowej, jaką była wojna światowa, nastanie na całym świecie nowa era, era, która zrealizuje najświętsze i najszlachetniejsze idee ludzkości. Rewolucja w Niemczech po klęsce wojny światowej, zdaje się być Żeromskiemu świadectwem tego, że ta nowa era nastąpiła i u naszych zachodnich sąsiadów. Smutek opuścił nie tylko Pomorze polskie, ale wraz z cesarzem Wilhelmem, wygnanym przez naród niemiecki z ojczyzny, opuścił raz na zawsze i naród niemiecki. A w tej nowej epoce odradzających się Niemiec nie może Polska mścić się swych dawnych krzywd, od nich doznanych. Przynosi im odpuszczenie i pokój. I oto na końcowych kartach „Wiatru od morza” przepowiada Żeromski pogodzenie się tych dwóch narodów w atmosferze współpracy, w dziele budowania nowych i pięknych czasów.

Świadectwem też tego, że te nowe czasy już nadchodzą, że mózg i mięśnie człowieka nie będą już służyły przemocy i zdradzie, lecz będą wspólnym wysiłkiem pracowały dla dobra i pożytku całej ludzkości jest dla Żeromskiego zapal i energia, z jaką odrodzona Polska rozbudowuje swoje wybrzeże morskie, czyniąc z niego podstawę dobrobytu, zdrowia i siły narodu. Wizja też potężnego portu gdyńskiego, którego budowa była podczas pisania „Wiatru od morza” dopiero w załączku, jest jednym z najpiękniejszych poematów na cześć



jak postronki powinno się mieć w dzisiejszych czasach! Wzmocnij nerwy, usuń nerwowość. Pij codziennie na śniadanie filiżankę Ovomaltyny, która doprowadza komórkom nerwowym niezbędny dla nich pokarm — lecytynę, a ciału odpowiednio ilości witamin i wszystkich potrzebnych mu składników odżywczych. Dra Wandera Ovomaltyna chroni przed niebezpieczeństwem wyczerpania nerwowego.

Próbna puszka za zł. 1.20 wszędzie do nabycia

woli i wszechpotęgę rozumu ludzkiego, jakie Żeromski napisał.

Bo też „Wiatr od morza”, to wyraz najpełniejszego, uzasadnionego moralnie i historycznie imperjalizmu polskiego, to ponowny, duchowy podbój Pomorza na rzecz Państwa Polskiego i jego idei. W formie cyklu obrazów pokazuje w nim Żeromski całość dziejów Pomorza. Dzieje te to od zamierzonych czasów prowadzona walka ze złem świata o najpełniejsze i najbardziej własne życie tej ziemi. To świadectwo uporu i niezłomności natury polskiej. Symbolem tych sił i wartości, tych najistotniejszych cech duszy słowiańskiej i polskiej czyni Żeromski wielkie postacie dziejowe, które w osamotnieniu, nieoparte i niezrozumiane przez współczesnych, prowadzą naród i każą mu stanąć do walki na wysokich szlakach idei narodowych i ogólnoludzkich. Św. Wojciech reprezentuje tu zdolność do wyrzeczeń się największych i prawdziwej miłości chrześcijańskiej. Jan z Kolna — przedsiębiorczość, energię i pęd odkrywczy ducha polskiego, który, niemożąc się pomieścić w granicach szarej codzienności, poprzez zwycięstwo nad potężnym żywiołem morza, toruje sobie drogę w niezłomny, szeroki świat. Kopernik wreszcie — niestrudzoną dążność myśli ludzkiej do bezustannego postępu, do rozwiązywania zagadek wszechświata i praw w nim rządzących, do zdobywania dla ludzkości wartości wiecznych, niezniszczalnych.

I oto „Wiatr od morza” wykazuje, że mimo sprzysiężenia się wszystkich potęg zła, pragnącego to, co polskie, zdusić, po imieniu i wysiłkach polskich wszelki ślad zasypać, prastara ta ziemia wraca do swej macierzy na nowy, szczęśliwy okres jej dziejów.

J. KORCZAKOWSKA.

JESIEŃ

Czekam. Czekam. Tęsknię tak ogromnie...
Kiedy przyjdzie upragniony list?
Cisza. Cisza. Jesień deszczem mży...
Wiatru tylko słychać przykry świst...

Czekam, czekam, tęsknię tak serdecznie!
Kiedy przyjdzie upragniony czas?

Jak rozbiłyście dla nas nowa wiosna?
Kwiaty?... Szczęście? Miłość zbliży nas...

Teraz gną się, jęczą nagie drzewa,
Zółknę, wędnie i opada liść...
Lecz mi w duszy coś cichutko śpiewa,
Że ty musisz, musisz do mnie przyjść!

Przejście przez granicę

(Na marginesie „Granicy” Nałkowskiej)

Jest granica, której człowiekowi przekroczyć nie wolno. Granicę tę umacniają różne kultury i różne religie na przestarzałych minionych tysiącleci. Lecz granica jest wciąż płynna. Składa się na to wiele przyczyn. W pierwszym rzędzie decydującym czynnikiem jest tu przedziwna konstrukcja istota, zwana człowiekiem. On, człowiek żywy, decyduje o losach granicy. On, jego wychowanie, jego konstrukcja umysłowa i uczuciowa, jego wola. A także zewnętrzne warunki, w których człowiek jest umiejscowiony.

Po wojnie światowej warunki te przedstawiały się fatalnie. Ogólne zmierzwienie pojęć i zasad etycznych zniwelowało granicę. Mówiło się, że to jest powojenny świat postępu. Nowy i odrodzony, uwolniony od balastu przestarzałych pojęć, przestarzałych form życia. Najwyższy w tych sprawach trybunał-literatura, nie kwapi się z precyzowaniem jakiej takiej granicy. Nic dziwnego. Niezaknięta jeszcze granica śmierci, poprzerzynana jest tysiącami wojennych cmentarzy. Do syta nakarmione oczy okropnościami wojny, dalej żyją w koszmarnym śnie przeżytych wi-

dziań. Ściśle kulomioty nanowo zaczynają kanonadę w książkach Remarqua, Sheriffa, Glaesera.

Granice polityczne doszły wreszcie do jakiego takiego ładu. Atmosfera przecisnęła się z prochu. Życie wchodziło powoli do normalnego łożyska. Jawi się kwestja unormowania granic najistotniejszych: człowieka do człowieka. Kwestja właściwie nie nowa, choć wciąż akwująca. Są starsze recepty Welsa, są najstarsze recepty sowieckich, jest Mauriac, jest Huxley, jest Russel, są inni. W tej chwili interesuje nas „Granica” Nałkowskiej, najnowsza książka wybitnej pisarki polskiej.

W powieści tej Nałkowska po raz pierwszy jasno sprzecyzowała swój pogląd na etyczne wartości. Tu niema żadnych niedomówień, nieśmiały szepcótów. Sprawę postawiła autorka jasno, i zapewne dlatego się wyduje, że zbyt surowo oceniła Zenona Ziembiewicza, za którym, jak zmora, wlecze się przez całe dalsze życie cień jednego lekomyślnego romansu z córką kucharki, Justyną Bogutówną. Romans mało znaczący, taki dla zabicia czasu. Romans,

który się sam nawinął. Romans, o którym drugiego dnia już się nie pamięta. Lecz Ziembiewicz należy do wyższej klasy ludzi. Dla niego ta sprawa nie jest błahostką. Sam się dziwi sobie. Bo przecież inni robią to samo, no i bez skrupułów. Tylko Elżbieta, żona Ziembiewicza, wie, daleko jej mąż zatruwa sobie życie zahaczeniem o los Justyny: prostoprostu dlatego, że jest lepszy od innych. I właśnie ten lepszy człowiek, obłany kwasem solnym, marnie kończy żywot w chwili, gdy stanął u szczytu powodzenia. Autorka „Niedobrej miłości” chce powiedzieć, że człowiek musi być odpowiedzialny za swe czyny; że musi się uczyć być odpowiedzialnym. Bowiem w życiu każde przekroczenie granicy sprowadza konsekwencje w tej czy innej formie; i jeszcze jedna prawda: marną ofiarą wykupić się nie można.

Książka Nałkowskiej jest piękna; jest chłodna, bo chłodzi ją prawda życiowa; jest mądra.

Psychologów zainteresują szczególnie plastycznie narysowane postacie Zenona, Elżbiety Bieckiej, a przede wszystkim Cecylii Koliczowskiej. Pani Cecylja przekroczyła bowiem granicę swego wieku — i teraz w żaden sposób nie może się z tem pogodzić. Jej beznadziejna walka ze starością jest przedstawiona wprost

klasycznie.

Natomiast bez wyrazu są ludzie proletariatu. Tych musi Nałkowska zostawić Boguszewskiej i innym pisarzom grupy literackiej „Przedmieście”.

Nauczyciele zwrócą także uwagę na ciekawy epizod z czasów młodości Zenona, kiedy to chłopak, przy pomocy szkoły, przekracza granicę dzieciństwa, przeżywając przytem splot najdziwniejszych uczuć i myśli. Bo Zenon dotychczas stawał dom rodzicielski na pierwszym miejscu. Wszystko tu było wzniosłe, godne podziwu; wszystko budziło respekt. I francuszczyzna matki (przed służbą nią się posługiwała), i jej śpiew, i ojciec ze swymi wiadomościami z historii. Nagle ten świat załamał się.

Zenon Ziembiewicz wracał ze szkoły za każdym razem inny — coraz bardziej obcy, wstrząśnięty do głębi swem młodem ujrzaniem świata.

Od tego widzenia stygło mu serce i gorzki wstyd ścisnął gardło, jak łyż. Każdy nauczyciel, o którym mówiono tu z lekceważeniem, jako o heltrze („jak to teraz uczą”) — był mędrcom wobec tych ludzi najbliższych, którzy mu kiedyś imponowali, których przecież kochał.

Ostatnie zdanie: „Granicy” trzeba przeczytać.

Sędzieln w radjo

Słuchowisko - zamykam głośnik

„Trzeba, żeby to, co dzisiaj mówimy, dotarło do najszerszych warstw radjosłuchaczy” — powiedział ktoś podczas dyskusji z ubiegłego tygodnia w toruńskiej Konfraterni Artystów. A mówiono o sprawach naprawdę ogromnie ciekawych, co więcej — o sprawach zupełnie nowych, dyskutowano dziedzinę nieledwie surową, sztukę, która dopiero się tworzy, a której współtwórcą będzie każdy słuchacz: — nowy rodzaj słuchowiska radiowego — teatr wyobraźni.

Wobec defektu głośnika, który uniemożliwił projektowane wysłuchanie premiery radiowej słuchowiska Jerzego Ostrowskiego pod tytułem „Cezar nad Rubikonem”, dyskusja siłą rzeczy musiała się obracać wokół spraw bardziej ogólnych, nie tylko nie tracąc na wartości, ale, nieograniczona jedną audycją, dotykała problemów nierównie ciekawszych.

Wieczór zapoczątkowała ogromnie interesująca prelekcja p. Bogusławskiej, omawiająca teatr wyobraźni, a mająca przygotować obecnych do dyskusji.

Pan prof. Gross po skończonym wieczorze powiedział: „Możemy śmiało twierdzić, proszę państwa, że mówiliśmy o rzeczach niesłychanych”. Jak mało w którym kalamburze, obydwa znaczenia słowa były słuszne. Słuszne **potrójnie**. Zgromadzeni nie wysłuchali „Cezara nad Rubikonem”, mówiono o rzeczach rzadko słyszanych i... równie rzadko wysłuchiwanym przez radjosłuchaczy.

Teatr wyobraźni.

W samej nazwie mieści się paradoks. Paradoks, który muszą rozwiązać twórca i odbiorca. Teatr (można użyć tego słowa tylko w jego najogólniejszym znaczeniu) pozbawiony pierwiastków wizualnych, to sztuka przyszłości, sztuka, która się tworzy, widowisko, w którym dekoracje, rekwizyty, gest i mimikę ma zastąpić słowo, słowo żywe.

To ani teatr, ani książka. Odważę się powiedzieć, że to coś więcej niż teatr i książka.

Użyłam wyrazu widowisko. Bo nie wystarczy, jak w zwykłym przemówieniu słyszeć: — trzeba widzieć, widzieć uszami. W tem napozór zabawnym zestawieniu mieści się istota trudności, które mają do rozwiązania autor, wykonawca i odbiorca. Więc przedewszystkiem: wybór tematu.

Pan dyrektor Nowakowski podzielił słuchowiska na dwa rodzaje: realistyczne, obecnie eksperymentowane i nadrealne, które uważa za sprawę przyszłości. Nie jesteśmy w stanie tworzyć prawdziwych wyobrażeń rzeczy nigdy niewidzianych. Materiał musi być zawsze czerpany z rzeczywistości. Z naszej rzeczywistości. Jeżeli autor obrał temat dla nas obcy, wyobrażenia, które powstają (i jeżeli powstają) będą fałszywe.

A jeżeli nawet?

Tu — mojem zdaniem — mieści się całe niezmiernie bogactwo możliwości. Rembrandt swoje postacie ubierał w stroje zupełnie nieprawdziwe. Starożytnym dawał wspaniałe turbany i pióropusze, których w rzeczywistości wcale nie nosili. A przecież obrazy, które malował, nie straciły nic przez to ze swojej wartości.

Te wartości, które dotąd zwykliśmy przywiązywać jedynie do niepopularnej poezji, możliwość indywidualnej interpretacji i odczuwanie — odradzają się w teatrze wyobraźni.

Ale najważniejsze — żeby wyobrażenia powstały wogóle. Tutaj tyle samo mają do

powiedzenia autor i wykonawca, co odbiorca.

Dynamika wewnętrzna występujących postaci, żywa akcja, umiejętny dialog, niezmiernie trudne zadanie aktora, pozbawionego pomocy gestu i mimiki i dobra wola słuchacza — oto zasadnicze elementy, składające się na udane słuchowisko.

P. Gross wyraził zdanie, że punkt ciężkości należy przenieść na słuchacza. Specjalne biuletyny radiowe, roznoszone uprzednio przez pocztę, omawiające audycję, mające skłonić słuchacza do przestudjowania tematu audycji, powinny, jego zdaniem, przygotować grunt, ułatwiając zadanie autorowi i wykonawcy.

Według replikujących takie postawienie sprawy należy uważać za niezyciowe.

Trudno wymagać od słuchacza, który poświęca swój czas na wysłuchanie audycji, żeby poświęcał go pozatem na specjalne do niej przygotowanie. Punkt ciężkości należy przenieść na autora, który przez umiejętnie wyeliminowanie niepotrzebnych szczegółów, powinien uczynić akcję prostą i przejrzystą.

Ogromne zróżnicowanie zdań i żywość dyskusji świadczą najlepiej o żywotności tematu i możliwościach, które otwiera. Jednakże ani autor, ani dyskusja w zamkniętym gronie nie rozwiążą trudnego zadania.

Jedynie ścisła współpraca odbiorcy, który musi się stać współtwórcą autorem, może dać rzeczywiste wyniki.

Większość słuchaczy uważa radio prosto za ulepszone gramofon. Muzyka — dobrze.

Słuchowisko — zamykam głośnik.

A słowo naprawdę żywe, które ma nie tylko znaczenie, ale dźwięk i barwę i smak, przepływa obok — niepotrzebne.

Napisałam wyżej, że teatr wyobraźni to coś więcej niż teatr zwykły. To teatr najczystszy, jaki sobie można (i trzeba) wyobrazić. Pozbawiony sztuczności, kinkietów i szminki, nieograniczony przestrzenią. W ciągu trzydziestu minut przeżywany całą sztukę i całą powieść. A tyle jest tych sztuk i powieści, ilu odbiorców.

Napewno niejednym z czytelników pomyśli w tem miejscu: „Cały ten wstęp przypomina reklamę Luna Parku”. I słusznie. Bo też teatr wyobraźni ma wiele wspólnego z kuglarstwem. Można mieć na trzydzieści minut w swoim własnym, czterościennej pokoju cały Rzym starożytny albo wieloletnią Casablancę.

Tyle daje słuchowisko udane.

Obecnie teatr wyobraźni, jako sztuka zupełnie nowa, znajduje się jeszcze ciągle w stadium tworzenia i szukania.

Ani specjaliści radjofonji, ani pisarze,



ani recenzenci nie są w stanie bez pomocy odbiorcy, który widzi wiele dla nich niedostrzegalnych błędów, rozwiązać w pełni tego zagadnienia. Radio bardzo chętnie przyjmuje wszelkie uwagi i spostrzeżenia swoich słuchaczy.

Słuchowiska muszą być pisane w równej mierze przez autora, jak i przez odbiorcę. Tylko przedtem:

„Słuchowisko? — Otwieram głośnik!”

Radja nie wystarczy słuchać - trzeba je pokochać

Stwórzmy Ligę radjofonizacji kraju

Z tą chwilą, kiedy Polskie Radjo z rąk prywatnych przeszło w ręce Państwa zmieniły się i rozszerzyły zadania naszej radjofonji. Państwo zdaje sobie sprawę, że uzyskało w radjo

POTĘŻNY INSTRUMENT O REZONANSIE SPOŁECZNYM.

Użyty umiejętnie, może oddać nieocenione usługi w krzewieniu kultury i oświaty, w wychowaniu obywatelskim szerokich mas. Zadania na tem polu są tem większe, im bardziej zaniedbany jest teren podległy falom radiowym.

Pomimo 17-tu lat rządów Niepodległej Polski, różnice w stopniu kultury poszczególnych ziem Rzeczypospolitej nie zostały wyrównane. Tutaj radjo, które przed 10-ciu laty rozpięło anteny nad Polską, może i powinno stać się

niezastąpionym sojusznikiem postępu i cywilizacji.

Lecz zagadnienie doboru odpowiednich programów, uwzględniających możliwości wszystkie warunki i potrzeby terenu, sprawa treści i formy audycji, liczących się z psychologią i typem umysłowości jego mieszkańców — to jedno. Drugie — to troska o to, aby te mądre obmyślane programy nie ginęły w próżni.

Aby tego uniknąć — należy umożliwić masom wiejskim i prowincjonalnym słuchanie radja. Państwo uczyniło pierwszy krok na tej drodze, obniżając w roku ubiegłym abonament radiowy małorolnym z 3 złotych na 1 złoty miesięcznie. Przybyło bodaj kilkanaście tysięcy abonentów „złotówkowiczów”, ale gros radjosłuchaczy stanowią dalej ci,

którzy opłacają taryfę normalną, więc w ogromnej większości zamożniejsza ludność miast.

„DYSPROPORCJE“.

Bądźco bądź stosunek ilości słuchaczy miejskich do wiejskich nie odpowiada znanej przewadze ludności wsi nad ludnością miast. W tej dysproporcji tkwi stan anormalny, którego ostrość podkreśla jeszcze ta okoliczność, że w mieście radjo jest jedną z wielu form oddziaływania kulturalnego, na wsi częstokroć — jedyną.

Przy całkowitem nawet zwolnieniu rolników od opłat radiowych, wobec zubożenia stanu chłopskiego, najważniejszą przeszkodą jest koszt sprzętu radiowego. Nieruchy wieśniak zdobędzie się na kilkunastozłotowy wydatek, aby zainstalować w swej chałupie detektor z jedną choćby parą słuchawek.

Tymczasem radjofonizacja kraju nie może się odbywać kropla po kropki, lecz powinna przybrać charakter masowy i winna być prowadzona w formie natarcia. Kto choć trochę zna warunki egzystencji „Szarego człowieka”, bytującego w beznadziejności naszych miasteczek i wiosek, ten pilności sprawy chyba nie zakwestjonuje. Jest ona tak samo doniosła i niecierpiąca zwłoki, jak np. sprawa obrony powietrznej Państwa. I tak samo musi być podjęta wspólnym wysiłkiem społeczeństwa i władz państwowych.

OBRONA KULTURY POLSKIEJ!

Oto istotnie palące zagadnienie; bastionu i obrony kultury polskiej i ducha Zachodu na najdalszych krańcach Rzeczypospolitej.

Na Kujawach

Niedzielną audycją w Rozgłośni Pomorskiej

Polskie Radjo wprowadziło w ramach sezonu jesienno-zimowego „Migawki Regionalne”, nadawane w każdą niedzielę przy udziale kolejnym wszystkich rozgłośni polskich.

W wykonaniu Rozgłośni Pomorskiej usłyszeli radjosłuchacze pierwszą migawkę, poświęconą rejonowi kaszubskiemu. Jak tego dowodzi liczna korespondencja — migawka ta została przyjęta z żywym uznaniem.

Drugą skolei migawkę, którą opracowała Rozgłośnia Pomorska, zatytułowaną: „Na Kujawach”, usłyszą radjosłuchacze w najbliższą niedzielę, o godz. 17.40—18.00. Audy-

cja ta poświęcona została bogatemu w skarby folklorystyczne rejonowi kujawskiemu, objętemu zasięgiem fali pomorskiej. Migawka kujawska w części słownej opracowana została przez p. Hannę Małkowską, w muzycznej, przez prof. Zygmunta Moczyńskiego. Złożą się na nią: występy chórów, orkiestry ludowej, tudzież barwne dialogi, które przyniosą słuchaczy na żywe równiny kujawskie.

Wszystkim, których interesuje folklor kujawski, radzimy włączyć odbiorniki w niedzielę, o godz. 17.40. Migawka regionalna „Na Kujawach” nadana zostanie przez Toruń na całą Polskę.



zł. 16⁵⁰

wynosi rata
miesięczna na

Polecamy najnowsze modele na 1936 rok

Grimm i Kamiński Gdynia Starowiejska 47

RADJO
PHILIPSA I KOSMOS

I. ODDZIAŁ W GDYNI

Ms. „Piłsudski” i konkurencja

Przepowiednie pani de Thèbes - „Tragiczny” dzień 20 listopada - Nieuczciwa konkurencja walczy z groźnym przeciwnikiem

Przed dworcem morskim błyszczą w promieniach słońca wspaniałym kadłubem z srebrnym krzyżem Pierwszej Brygady i wężym marszałkowskim na wyniosłym dziobie, stoi chluba polskiej marynarki handlowej m/s „Piłsudski”.

Powrócił z ciężkiej podróży przez Atlantyk; zwalczył sztormy jesienne, zwalczył wzburzone morze, które osiemnastometrowymi balwanami waliło w jego stalowe burtę i wszedł spokojnie, jak zwykle do portu gdyńskiego, wprowadzony tym razem wprawna dłonią starego wilka morską, kapitana Eustazego Borkowskiego — długoletniego komendanta s/s „Kościuszko”.

Wszedł spokojnie w zimny mglisty poranek jesienny nie zdradzając niczym świeżych wspomnień trudnej, ale zwycięskiej walki z oceanem.

STARZY ZNAJOMI I NOWY STATEK.

Dziś można go zwiedzać. To też trzema przetrzucanymi z górnego piętra Dworca Morskiego pomostami, podążają na pokład statku liczne grupki zwiedzających.

Przy wejściu na pokład w granatowych swetrach z czerwonym napisem m/s „Piłsudski” stoją marynarze. Znajome twarze z „Kościuszki”, z „Pułaskiego”.

Oto Szczepanek, marynarz z „Kościuszki” — ten sam, co przed dwoma laty skoczył w zburzone fale oceanu i pierwszy zatknął białoczerwoną banderę polską na wrak, opuszczonego przez załogę „Horst-Wessela”.

Dostał krzyż zasługi, ale... z łatwością mógł go już nie dostać. Teraz pływa na „Piłsudskim”.

W hallu, pod wielkim portretem Marszałka, spoczywa wieniec z jesiennych kwiatów, złożony przez pasażerów w dniu Święta Niepodległości. Gdy tam wchodził, rozlega się znajomy głos kapitana Borkowskiego.

— Moja prasa kochana! — woła gościnnie komendant, wesoło witając nas na progu swego morskiego królestwa, gdzie jest najwyższą władzą i w którym, jak mawia zwykle, boi się tylko Pana Boga i... czasem pani kapitanowej Borkowskiej.

Kapitan jest rozmowny i wesoły, jak zwykle. W ciągu tych kilku miesięcy niewidzenia się z nami, nawet jakby odmłodził się razem ze zmodernizowanym tonażem linii „Gdynia—Ameryka”. Ponadto zmienił czapkę.

Na „Kościuszcę” miał mniej złota, ale „admiralski okręt” polskiej floty handlowej wymaga więcej reprezentacji i ozdobił czapkę komendanta jeszcze złotymi liśćmi na daszku.

Kapitan prowadzi nas do wielkiego salonu. Drzwi są zamknięte. Trzeba obejść naokoło. Mijamy piękny gustowny salon, którego nigdy przedtem nie widzieliśmy.

— Co to za salon?

— To jest poprostu trzecia klasa! — mówi kapitan... — Owszem niezłe wygląda... Żaden statek nie ma tak urzędowo trzeciej klasy! — dodaje po chwili, zauważwszy wrażenie, jakie uczyniło na nas gustowne wnętrze salonu. Mijamy znowu szereg pięknych stylowych sal i saloników, szerokie korytarze i schody, jakich nie powtydziłaby się duża nowoczesna kamienica.

W wielkim salonie zebrało się kilka osób. Jest prezes Rady Nadzorczej linii „Gdynia—Ameryka” p. Szujski, dyrektor naczelny p. Leszczyński, dyrektor oddziału gdyńskiego komandor Jacynicz.

BALWANY I PLOTKI

Rzadka okazja dla porozmawiania na temat „Piłsudskiego”, przeciwko któremu ostatnimi czasy sprzysięgły się nie tylko morskie balwany, które z łatwością pokonał na wzburzonym Atlantyku kapitan Borkowski, ale i balwany lądowe, których, pokonać jest znacznie trudniej; zrodziły ich bowiem złośliwość i głupota, a przeciwko nim nie znaleziono dotychczas żadnego środka.

Ostatnio nie było przecież opowiadania, nie było, chyba plotki, którychby nie poświęcono wielkiemu transatlantykowi polskiemu.

CZEGO TYLKO NIE OPOWIADANO?

— „Piłsudski” jest wadliwie zbudowany. Ma za płytkie zanurzenie. Mocno ki-

wa i grozi przewróceniem się na wypadek wysokiej fali!

— Kapitan Stankiewicz — stary wilk morski, zachorował wskutek kiwania statku i, widząc niebezpieczeństwo, wycofał się, bo nie chce brać odpowiedzialności za losy powierzonego sobie motorowca!

— 20 listopada największy motorowiec polski zatonił! Tak przepowiedziała pani de Thèbes! Dlatego lepiej wyruszyć w podróż innym, zagranicznym statkiem!

Nie pomagały entuzjastyczne opisy pierwszej podróży do Nowego Jorku i cudowne wspomnienia, pozostawione wśród jej uczestników. Nie pomogły zdania fachowców, że m/s „Piłsudski” daje maximum bezpieczeństwa i, że inżynierowie, którzy go budowali, nie gorzej, z całą pewnością, orientowali się w jego budowie od jedenastoletniego ucznia jednej ze szkół gdyńskich, który pierwszy wykrył wadliwość budowy i zaalarmował opinię publiczną.

Nawet ciężka i niebezpieczna choroba komandora Stankiewicza nie rozwiła plotek o „głębszych przyczynach” jego ustąpienia.

„STALIŚMY SIĘ NIEWYGODNI”.

Przepowiednia pani de Thèbes powinna była jednak stracić nieco na wadze już w dniu 21 listopada, gdy „Piłsudski” nie utonął mimo tak wążającej zapowiedzi, która zbległa się w dodatku z silnym sztormem na morzu.

To też pytamy o m/s „Piłsudski” najbardziej kompetentnego z ludzi, którzy mogli o nim cośkolwiek powiedzieć — p. prezesa Szujskiego.

— Nie będę panów zapewniał — mówi prezes Szujski — że przy budowie statku i w realizacji jego konstrukcji w tych ramach, w jakich motorowiec ten był pomyślany, napotykalismy na wielkie trudności. Zdawaliśmy sobie jednak sprawę z konieczności stworzenia dla linii „Gdynia—Ameryka” aparatu do konkurencji i plan nasz

szczęśliwie zrealizowaliśmy do końca. Budową nowego transatlantyku wykazała Polska swą wolę dalszego kroczenia po linii rozwoju swej marynarki handlowej i swej polityki morskiej. Na drodze tej m/s „Piłsudski” był bezsprzecznie ważnym etapem. Stare morskie przysłowie mówi o tem, że „handel idzie za banderą”. Było ono jednym z argumentów budowy m/s „Piłsudski”. Stwarza on duże możliwości i jest pierwszorzędnym aparatem konkurencyjnym na szlakach morskich między Stanami Północnej Ameryki a Wschodnią Europą. Od chwili odbycia pierwszej podróży inauguracyjnej, od chwili, kiedy zwróciliśmy na siebie oczy całego świata wyczynem, bądź co bądź, bardzo niełatwym w dobie tak dotkliwej depresji gospodarczej, staliśmy się niewygodni. Skutki tej niewygody dla przedsiębiorstw konkurencyjnych nie dały długo na siebie czekać. Rozpoczęła się walka, w której moment uczciwości niezawsze był należyte respektowany.

M/S „PIŁSUDSKI” DAJE MAXIMUM BEZPIECZEŃSTWA.

Ostatecznie, coż można było zarzucić nowemu statkowi? Zbudowany był według wymogów nowoczesnej techniki. Przecież badali go fachowcy, inżynierowie, komisje ekspertów. Wszystkie próby okazały się zadowalające i nie było najmniejszego powodu do kwestjonowania jakichkolwiek szczegółów budowy m/s „Piłsudski”.

Pierwsza podróż całkowicie potwierdziła te próby a obecnie chrzest morski, odbyty w czasie sztormów jesiennych, jeszcze bardziej nasze optymistyczne mniemanie o nowym motorowcu ugruntował... „Piłsudski” daje maximum bezpieczeństwa.

Nie chcę bynajmniej twierdzić, że nie było żadnych usterek, że nie było żadnych niedokładności na statku. Jak każda nowa rzecz, i m/s „Piłsudski” też wymagał pewnej naprawy w rozmaitych częściach swego olbrzymiego aparatu. Ale to były drob-

ności, to były małe niedokładności i usterek wykończenia. Nie miały one żadnego związku z istotnymi zagadnieniami budowy statku. Na innych statkach niedociągnięcia takie są znacznie większe; świadczy o tem przykład z wspaniałą francuską „Normandie”, na której wibracja potężnej maszyny okazała się zbyt silna i na której część kabin była nie do zamieszkania, a moc szyb nie wytrzymała wstrząsów i rozprysła się. Tę wadę przypisano odrazu i „Piłsudskiemu”. Odrazu wymyślono, że po przybyciu do Ameryki musiano powstawić wszystkie szyby. Oto jeden z kwiatków tego, co potrafi zrobić złośliwa plotka, która ma jednak w efekcie ujemne skutki.

FALE MIAŁY 18 METRÓW.

— No! widzicie, panowie, czego to ludzie tylko nie opowiadają — wtrąca kapitan Borkowski. — Gdzież jest prawda z temi szybami? Na „Normandie” było tak istotnie, ale na „Piłsudskim” zbite zostały dosłownie dwie szyby i to wcale nie z tych powodów. Wierzcie mi, jestem starym marynarzem. Pływałem od wielu lat na wielu statkach. Z powodu choroby komendanta naszego motorowca obrałem tu komendę; pożegnałem swego kochanego „Kościuszkę”, ale mogę stwierdzić i dać słowo marynarza, że na tak wspaniałym statku jeszcze nie pływałem. Ja nie wiem, co tam przewidziało ciało astralne pani de Thèbes, ale ja sam dawno nie widziałem takiej burzy, jak w czasie ostatniego rejsu... Fale dochodziły do mostku kapitańskiego... Miały 18 metrów wysokości, a „Piłsudski” płynął sobie jakby nic i nawet nie wszyscy pasażerowie wyobrażali sobie, co się dzieje na morzu! Oto zresztą zdjęcia, dokonane w czasie sztormu!

Kapitan podaje nam fotografie. Na zamglonym zdjęciu widać fale, przelewające się przez pokład i olbrzymi, wysoko ponad poziomem statku stojący wał wodny.

Przyznać trzeba, że zagadnienia meteorologiczne i rozkład podróży m/s „Piłsudskiego” nie były całkiem obce sławnej wróżbiarce francuskiej.

NIEUCZCIWA KONKURENCJA.

— My znamy — mówi kapitan Borkowski — źródła i cele rozpuszczania różnych pogłosek o naszych statkach. I nie takich metod chwytano się w stosunku do naszej floty! Wiemy, komu na tem zależy. Nie jeden anonim czytaliśmy na ten temat!

— Naszem zdaniem — wtrącamy — istotne źródło wszystkich tych plotek, pogłosek i insynuacji szukać należy w biurach i u agentów linii konkurencyjnych!

— Ależ to jest całkiem jasne — mówi prezes Szujski. — Mamy na to zresztą konkretne dowody, których nie wykorzystujemy, mając pewność, że zdrowa opinia publiczna sama wcześniej czy później na akcję tej się pozna. Nie będziemy jednak ukrywali, że podobna akcja szkodzi linii i, że zdarzają się sporadyczne wypadki, iż niektórzy ludzie ulegają puszczanym plotkom... Dlatego jestem wdzięczny panom, że poruszyli otwarcie to zagadnienie, którego przemilczenie byłoby powodem dalszych plotek... Mogą panowie być pewni, że puszczać na tak ważnej linii m/s „Piłsudski”, zabezpieczyliśmy go odpowiednio przed niespodziankami oceanów, które tyle razy już przeżyły mniejsze i słabiej od niego wyposażone statki naszej linii!

Wychodzimy na góry pokład. W lekkiej mgłę zarysowuje się żółte wzgórze oksywie. Nieruchomo zastygły na spokojnej wodzie basenów szare sylwety okrętów wojennych.

Stada białych mew unoszą się nad lekko-zmarszczoną powierzchnią wody. Ucichły balwany na bezbrzeżnej tafli morza za falochronami.

Miejmy nadzieję, że ucichną i tamci — na lądzie. Powinni przynajmniej ucichnąć, bo swemi, w obcych agenturach zrodzonymi plotkami nie zaszkożą wprawdzie wspaniałemu kolosowi transatlantykowi na falach wielkiego Oceanu, ale zaszkożą jego wielkiej pracy — zaszkożą walce o rozwój polskiej bandery, za którą idzie przecież nasz handel — warunek gospodarczego i politycznego znaczenia Polski.

M. A.

ZŁA PRZEMIANA MATERJI JEST CZĘSTO PRZYCZYNĄ WIELU CHOROÓB

(kamienie żółciowe, artretyzm, ischias, choroby skóry) kuracja ziołami CHOLEKINAZA I. Niemojewskiego polega na pobudzeniu wtroby do normalnej czynności i reguluje przemianę materji. Broszury bezpłatnie. 10743

Puck pertraktuje z Gdańskiem o zwrot dokumentów Władysława IV

Przed kilku dniami wspominaliśmy o ciekawym dokumencie króla Władysława IV, znajdującym się w odpisie w archiwum m. Pucka, a dotyczącym zarządzeń budowy okrętów wojennych w Pucku.

Jak się dowiadujemy, oryginał tego dokumentu znajduje się w archiwum

gdańskim. Obecnie Rada Miejska m. Pucka występuje do władz gdańskich z prośbą o zwrot cennego dokumentu. Niebawem wyjedzie do Gdańska specjalna delegacja z Pucka, która ma nadzieję, że dokument wróci do prawowitego właściciela.

FUTRA!

Wielki wybór! Uczciwa kalkulacja! Własna pracownia! Solidne wykonanie!

Firma której można zaufać!

tylko w Składzie Suter
Feliks Jaworski
Bydgoszcz
Dworcowa 35

10577

Starania o udogodnienia komunikacji kolejowej

Teren powiatu świeckiego przecina aż kilka linii kolejowych wobec czego dojazd koleją ludności z poszczególnych okolic powiatu do swego miasta powiatowego nie należy bynajmniej do wygodnych, i niema bodaj dojazdu, gdzieby nie należało czekać dłużej lub krócej na stacjach węzłowych, czy to w Terespolu, czy nawet Laskowicach, by wreszcie dotrzeć do Świecia.

Znacznie gorzej jeszcze przedstawia się kwestja połączeń Świecia z innymi miastami, przyczem największą bolączką jest brak postoiu pociągów pospiesznych w Terespolu. Brak ten uniemożliwia poprostu pasażerom z pociągu świeckiego oraz pociągu nadchodzącego z Dorotowa i Pruszcza Bagnienicy korzystanie z pociągów pospiesznych.

Bardzo dużo do życzenia pozostawiają połączenia z Grudziądem, najbliższym miastem, odległym o zaledwie 24 km; chcąc dojechać koleją trzeba dwa razy przesia-

dać, co oczywiście jest połączone z wyciekaniem. Tak samo jest z połączeniem do Tczewa i Gdyni.

Ostatnimi czasy ma też większe znaczenie dla Świecia połączenie z linią Laskowice — Chojnice, a to dla tego, że świeccanie muszą udawać się do Ubezpieczalni Społecznej w Tucholi, wreszcie inni jadąc do Gdyni odbywają drogę z omińnięciem Gdańska, nową linią Bydgoszcz — Kościerzyna: stacją dotychczasową dla tej linii ze Świecia jest Wierzuchcin Nowy, położony właśnie na linii Laskowice — Chojnice.

Należałoby też uruchomić drugi pociąg na linii Bydgoszcz — Kościerzyna i to w godzinach popołudniowych. Jeżeli chodzi o dojazd ze Świecia na linię tucholską to obecnie trzeba czekać w Laskowicach aż dwie godziny z okładem, okres czasu, w którym można by swobodnie odbyć drogę ze Świecia do Laskowic... pieszo!

Za siedmioma zamkami, za siedmioma bramami...

Więzienie „międzynarodowe“ w Wejherowie

Wysoki, czerwony mur, a nad nim, z wnętrza dziedzińca, wyrasta potężny trzypiętrowy gmach, zbrojny w liczne kraty okien. Przedtem... brama. I to brama, której nie powstydziliby się tary; żelazna, kuta stalą, nadziewana olbrzymimi nitami. W niej „oko“, zwane „judaszem“... No i dzwonek.

Kilka ruchów rączką dzwonka i z drugiej strony bramy spogląda na mnie oko... człowieka-strażnika. Po krótkich pertraktacjach znajduję się w kancelarii naczelnika więzienia p. Stanisława Kwiatkowskiego. Ogarnia mnie miłe zdumienie! Widzę tu pedantyczną czystość i prawie — jak się to mówi — rękę kobiecą. Zdumienie moje jest tem więcej uzasadnione, że podczas wizyty w kancelarii zakładu karnego w Fordonie, gdzie przecież rządzą same kobiety, spotkałem się z dziwnym brakiem tej „kokieterji“...

Okazuje się, że przysłowiowa „ręka kobieca“ nie koniecznie należeć musi do kobiety...

Sytuacja więzienia karno-śledczego w Wejherowie wygląda daleko korzystniej. Znac tu na każdym kroku czujne oko naczelnika i prawdziwą troskę o zdrowie więźnia.

Dowiaduję się, że więzienie w Wejherowie jest równocześnie więzieniem gdyńskim. Gdynia bowiem nie posiada więzienia i posiadać go nie będzie.

Siedzą tu więźniowie nie tylko z całej Polski, ale również przestępcy t. zw. „międzynarodowi“. Są to aferzyści, fałszerze, oszuści, bandyci, mordercy, nożownicy i wogóle „białe kruki“ świata podziemnego, których zwabił „czar“ portu i łatwe „zarobki“.

Wybrzeże i Gdynia stały się miejscami wędrówek wszystkich mętów społecznych Polski.

Jeden z wybitnych dygnitarzy Wejherowa tak ujmując zagadnienie elementu podejrzanego na terenie Gdyni:

— Jeżeli na ulicy zawoła się „panie dyrektorze!“ ogląda się 50% publiczności. Jeżeli zawoła się „panie inżynierze“ odwraca się druga połowa publiczności, a jeżeli ktoś krzyknie „trzymaj! łapaj!“ ulice pustoszeją momentalnie...

Dowcipne te słowa nie są pozbawione pewnej dozy słuszności. Po większej jednak części cała chmara „niebieskich ptaków“ — znajduje „port“ dla wycieczki po trudach włóczęgi — w „pałacu“ wejherowskim, gdzie boleje nad własnym losem i poddaje się eksperymentom dojrzwania uczuć i ambicji człowieka... Eksperymenty te są bardzo ciekawe i odbywają się przedewszystkiem w „filji“ więzienia w Wyszecinie. W feljetonie następnym damy sprawozdanie z tamtego terenu.

Tymczasem, dzięki uprzejmości p. naczelnika Kwiatkowskiego, zwiedzam nowy gmach więzienia, wybudowanego ostatnio kosztem 450.000 zł. Jest to masyw z białej cegły, o dużych weneckich oknach. Niełatwą jest rzeczą dostać się do niego, względnie do jego wnętrza. Trzeba przejść przez trzy podwórza, oddzielone od siebie żelaznymi bramami. Przed każdą z nich stoi uzbrojony strażnik, zaś na dziedzińcu głównym wznosi się rodzaj wieży obserwacyjnej o kablino oszklonej, w której przez całą dobę obserwuje straż przedpole...

W chwili gdyśmy się znaleźli z p. nacz. Kwiatkowskim na dziedzińcu głównym — część więźniów używała spa-

ceru, t. zw. „marszu francuskiego“; polega on na szybkim chodzeniu „gęśiego“ po udeptanej w kształcie koła ścieżce. Jest to i spacer i zarazem ćwiczenie gimnastyczne.

Przy wejściu do właściwego gmachu więziennego stoi również straż, która otwiera nam ciężkie drzwi. Po szero-kich, czystych schodach kamiennych pniemy się na drugie piętro. Tu znów okute kraty jedne i drugie...

Wchodzimy do szpitala więziennego. W gabinecie ordynacyjnym panuje ruch. Dr. Seweryn Majewski „przyjmuje“ pacjentów, oczekujących swej kolejki w korytarzu. W sali szpitalnej, która niczem nie różni się od sal tego rodzaju w szpitalach „świeckich“, leżą chorzy. Jest ich kilkunastu. Jeden pacjent to obcokrajowiec.

Wogóle więzienie wejherowskie to istna „wieża Babel“. Siedzą tu reprezen-

tanci wszystkich narodów. W czasie mego pobytu w kancelarii więziennego do- ręczone naczelnikowi podanie więźnia, napisane w języku... rumuńskim.

— Takie wypadki mają miejsce codziennie — objaśnia mnie p. nacz. Kwiatkowski.

Zwiedzamy następnie cele więziennego; są duże, czyste, posiadają centralne ogrzewanie i elektryczne światło. Każda cela posiada 7-miu więźniów.

Na korytarzach pełno kontaktów i przeróżnych guziczków elektrycznych.

— Jedno naciśnięcie — mówi p. Kwiatkowski — i zapalają się czerwone światła alarmowe, dzwonią dzwoneki na terytorjum całego więzienia, a drzwi celi i bramy zamykają się automatycznie.

Wychodzę z pełnym przeświadczeniem, że wszędzie dobrze, ale najlepiej na wolności!... (t-g.)

WIELKA RADOŚĆ W MAŁEJ SKRZYŃCE



ECHO

RADJOODBIORNIKI WYSOKIEJ KLASY W NISKIEJ CENIE

cechowane znakiem SEP (Stow. Elektr. Polsk.)

Przyjmujemy obligacje Pożyczki Narodowej w/g kursu emis. po 1 obligacji 50 zł. za odbiornik

	WARUNKI NA RATA	NORMALNE ZA GOTÓWKĘ	przy zapłacie 50zł. obligacją Poż. Narod.
typ 121-Z na prąd zmienny	zł. 170.-	zł. 153.-	zł. 105.-
typ 121-S na prąd stały	zł. 195.-	zł. 175.50	dopłata 127.50
typ 121-B bateryjny	zł. 180.-	zł. 144.-	gotówką zł. 96.-

SPRZEDAŻ: **Toruń:** E. Siwiec, Żeglarska 31; **Bydgoszcz:** B. Jączkowski, Gdańska 23, **Gdynia:** B. Wojewski, Starowiejska 26, Inż. T. Wiczczyński, Śto Jańska 59; Miejskie Zakłady Elektryczne, Mościckich 41 a; **Grudziądz:** Fr. Lietz, Plac 23 Stycznia 21; **Inowrocław:** K. Lewandowski, Rynek 11; **Tczew:** A. Lietz Kościuszki 6; **Wejherowo:** B. Wojewski, Sobieskiego 2, oraz:

P.Z.T. PAŃSTWOWE ZAKŁADY TELE — I RADJOTECHNICZNE W WARSZAWIE

Tajemnica transportu bawełny z Gdyni do Bydgoszczy wyjaśniona

W nr. 128 naszych wydawnictw z dn. 3 czerwca br. ukazała się notatka, napisana na podstawie zacierpniętych u gdyńskich władz policyjnych informacji, p. t. „Kradzieża bawełny transportowa z Gdyni do Bydgoszczy“, w której m. in. podano, iż właściciel fabryki p. Władysław Siwczyński w Bydgoszczy nabył od niejakiego Radowskiego z Gdyni 700 kg bawełny, pochodzącej z kradzieży. W toku śledztwa sprawa powyższa została wyjaśniona, wobec czego zamieszczamy poniżej nadesłane nam w tej sprawie sprostowanie i wyjaśnienie p. Siwczyńskiego:

„Nieprawdą jest, ażebym nabył w miesiącu maju br. od niejakiego Radowskiego z Gdyni 700 kg bawełny za cenę 600 zł. wiedząc, że pochodzi z kradzieży, albowiem pod moim adresem była w tym czasie wysłana przesyłka 70 kg odpadków bawełnianych od p. Radowskiego z Gdyni, z przeznaczeniem przerobienia ich w mojej fabryce, na rachunek nadawcy. Pochodzenie tych odpadków było dla mnie obojętne, gdyż nigdy nie przesyłałem na mają własność, tem mniej miałem możność stwierdzenia, iż towar pochodzi ze źródła nieuczciwego, tem więcej, że jak się później okazało, nadawca tej przesyłki Romuald Badowski z Gdyni, wyrokiem Sądu Grodzkiego w Gdyni z dnia 3. 10. 35 w sprawie IV. Kg. 1632/35 został od winy i kary uwolniony“.

Samobójstwo kolejjarza bydgoskiego Powiesił się podczas służby

W dniu wczorajszym w godzinach południowych w jednej ze stojących w pobliżu stacji wagonów kolejowych na dworcu bydgoskim, budce hamulczego znaleziono zwłoki wermistrza warsztatów kolejowych Gackowskiego, który popełnił samobójstwo przez powieszenie się.

Przy wiszących na sznurku zwłokach denata znaleziono nabity rewolwer. Gackowski pełnił w ciągu ubie-

głej nocy służbę, dokonał nawet inspekcji swego rejonu, poczem nagle znikł. Wszelkie poszukiwania jego nie dały początkowo rezultatu. Jak twierdzą znajomi denata, Gackowski nosił się z zamiarem samobójczym już od pewnego czasu.

Gackowski osierocił żonę i troje nieletnich dzieci, z których najstarsze liczy 15 lat. Powód rozpaczliwego kroku wermistrza jest narazie nieznany.

NATURALNY
SOŁ CZOSNKU
PRZY
KASZLU
ARTRETYZMIE
REUMATYZMIE
SKLEROZIE
APTEKA
MAZOWIECKA
WARSZAWA, MAZOWIECKA 10
Z MARKA OCHRONNĄ „FF“

Dźwig pływający stoczni gdyńskiej

załadował pierwszą polską lokomotywę przeznaczoną do Chin

W dniu wczorajszym załadowana została w Gdyni na statek „City of Hereford“ pierwsza lokomotywa polska, przeznaczona na Daleki Wschód.

Lokomotywa ta, jak już donosiliśmy, została wykonana w fabryce „H. Cegielski“ w Poznaniu.

Odbędzie ona podróż z Gdyni do Szanghaju.

Załadowanie lokomotywy odbyło się przy udziale prasy i w obecności konsula Cieńciały, dyrektora „Polskiej Agencji Morskiej“, będącej przedstawicielem statku, na który załadowano polski parowóz.

Załadowanie odbyło się przy pomocy dźwigu pływającego stoczni gdyńskiej.

Jesienna konferencja przyjaciół harcerstwa w Grudziądzu

W niedzielę, dnia 1 grudnia 1935 r. o godzinie 11 odbędzie się w Grudziądzu — w auli Gimnazjum żeńskiego przy ul. Trynkowej — doroczna jesienna konferencja delegatów Kół Przyjaciół Harcerstwa z całego okręgu pomorskiego.

Na porządku obrad znajdują się referaty: dyr. Porębskiego na temat „Organizacja Związku Harcerstwa Polskiego na podstawie nowego statutu“, oraz prof. Bzdęgi na temat „Kola Przyjaciół Harcerstwa a wyposażenie techniczne drużyn“.

Ze względu na organizacyjno-programowy charakter niedzielnej konferencji, Zarząd Pomorskiego Okręgu Związku Harcerstwa Polskiego tą drogą jaknajserdeczniej zaprasza wszystkich zainteresowanych zagadnieniami życiowymi organizacji harcerskiej na Pomorzu — jak również gorąco prosi o udział w powyższej konferencji b. harcerki i b. harcerzy, starsze harcerstwo, opiekunów drużyn harcerskich, pracowników i działaczy harcerskich jak i wszystkich przyjaciół i sympatyków ruchu harcerskiego z całego terenu pomorskiego.

„Przegląd lokatorski“ — nowe pismo w Gdyni

W Gdyni, która nie może się skarżyć na brak prasy, ukazało się nowe pismo p. t. „Przegląd lokatorski“, będące organem Zw. Lokatorów w Gdyni.

Organ ten jest poświęcony obronie lokatorów gdyńskich przed wyzyskiem kamieniczników i wydawany jest... w Krakowie. Wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym jest p. Feliks Kaube, lokator z Gdyni.

Nowe pismo zawiera kilka ciekawych informacji, dotyczących ciężkiej sytuacji materialnej lokatorów wogóle, a lokatorów gdyńskich w szczególności. Pismo posiada mały format zeszytowy i składa się z 8 stron.

Kradzież na probostwie w Prątnicy

W Prątnicy w powiecie lubawskim skradziono w nocy z 25 na 26 bm. z zabudowań probostwa konia, powózkę, koc, derki i piany, należące do ks. prob. Drosta oraz garderobę służącego Pruchniewskiego.

Następnego dnia robotnik Golder odnawia. Prawdopodobnie złodzieje zostali spłoszeni i zostawili konia z powózką na drodze do Montoreszty łupu zabrali jednak z sobą.

W Brusach okradziono skład rowerów

Do składu rowerów Gołuskiego w Brusach włamali się w nocy z 24 na 25 bm. złodzieje i skradli dwa rowery marki „Esperanto“ i „Pofabor“ oraz większą ilość opon rowerowych zwykłych i t. zw. balonówek.

WARSZAWA
HOTEL „SAVOY“
Nowy — Świat 58.
Centrum miasta. Komfort. Geny niskie.
Dla pp. wojażerów specjalne ulgi! 19702

CIĘTE BANKI

Recepta na wielkość

Prawda, że w przeszłości świata nigdy wielkich nam nie brakło. Dziś ich jednak jest za dużo: ma ich każdy Czarski i Nakło.

Każda włoska i mięsna, góra, dołek, bródza, dziura jakąś wielkość czei i wielbi w swych przeszłością sławnych

Bo to mówca w niej przybywa, to znów aktor, wielki kupiec, znawca mody, sportsmen, filirciarz, głupi mędrzec, mądry głupiec...

Skąd u licha tyłu wielkich w każdym kręgu i obrębie? Dawniej wielkość tkwiła w sercach — dziś — w ruchliwej siedzi gębie... (K)

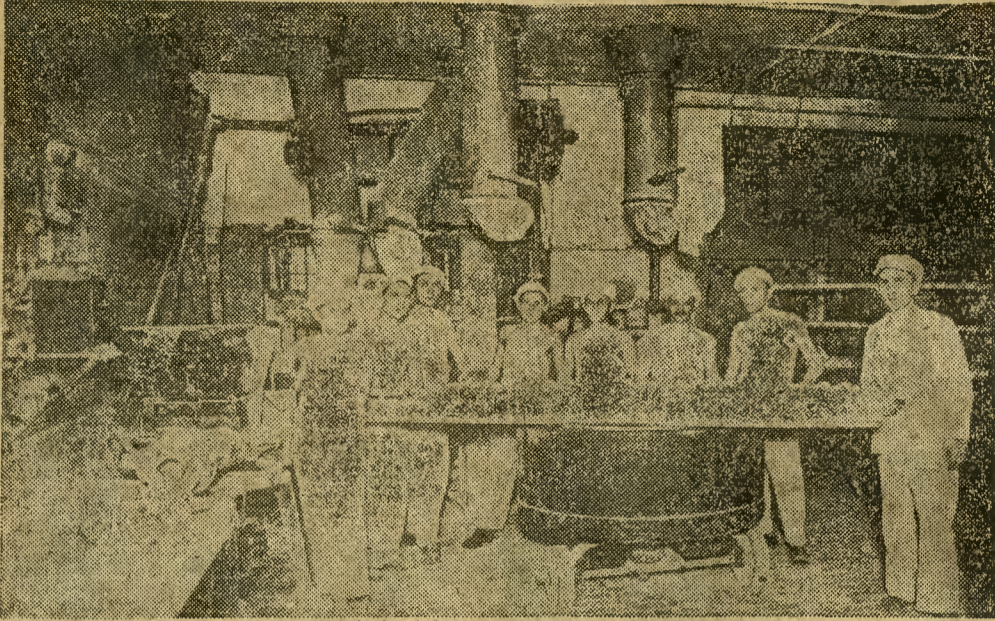
Grudziądzka Fabryka Chleba

Najmłodsza fabryka pierników na Pomorzu

Do przedsiębiorstw najbardziej pożytecznych, praktycznych, ruchliwych i żywotnych, należy bezsprzecznie **Grudziądzka Fabryka Chleba**, położona przy ul. Chełmińskiej 70. Jest to długi gmach 2-piętrowy, urządony podług najnowszych wymogów techniki, otoczony szeregiem budyn-

tu, zyskując coraz więcej zaufania i klientów.

Korzystając z zaproszenia właścicieli, mieliśmy możliwość zwiedzenia fabryki i zaznajomienia się z całym technicznym urządzeniem, także z całokształtem pracy przedsiębiorstwa.



ków gospodarczych, dużym ogrodem i ogromnym podwórzem. Do realności należy również 3-piętrowy dom mieszkalny.

Właścicielami tak nieruchomości, jak i przedsiębiorstwa są: p. **Bazyli Spychała**, radca miejski, znany i ceniony społecznik, oraz p. **Marjan Herczyński**, b. długoletni dyrektor Oddziału Poznańskiego Banku Ziemi w Grudziądzu.



Gdy w latach poprzednich **Grudziądzka Fabryka Chleba** chyliła się ku upadkowi, ci dwaj panowie przyjęli fabrykę, nabywając wszystkie udziały i w krótkim czasie — dzięki sumiennej pracy, wielkiej aktywności przedsiębiorczej, rzetelnej troskliwości o podaż jaknajlepszego towaru — doprowadzili upadające przedsiębiorstwo do rozkwit-

ku. Wchodząc do fabryki samej, uderza na pierwszym rzut oka wprost nieprawdopodobną czystość wszystkich lokali fabrycznych. Doprowadzenie do takiego stanu jest bodajże największą zasługą właścicieli, która niezawodnie zapewni im trwałe zaufanie nie tylko klientów, lecz wszystkich komentatorów.

Lokal piekarni posiada 4 ogromne, automatyczne podwójne piece, aparat do bułek, maszyny-ugniatarki, maszyny oraz prasy do ciast z elektrycznym zapędem, aparaty do wody gorącej i zimnej, wszystko w tej ogromnej hali do posuwania na szynach, względnie kółkach. Ogromne zapasy mąki, mieszczące się na I piętrze, będą przemieszczane przez specjalne szlisy, doprowadzane elewatorami do sita, mieszczącego się na II piętrze, a stamtąd rewindowane do maszyn w hali parterowej. Olbrzymia ta aparatura gwarantuje absolutną czystość mąki, która bez naruszenia ludzkiej ręki, w szczelnym zamknięciu wpływa wprost do maszyn ugniatarek. Obok hali piekarni znajduje się olbrzymia chłodnia z ustawionymi w niej repozytorjami, na których spoczywają niezliczone szeregi koszyków do chleba.

Możliwość maksymalna dziennego wypieku w Grudz. Fabryce Chleba wynosi 60

centnarów metrycznych mąki, co równa się ca 5000 chlebów 2-kilogramowych, pozatem około 6000 bułek, „szneków“ i innych wyrobów piekarskich.

Obok pieców piekarskich znajduje się komora fermentacyjna, dalej zaś łaźnia dla pracowników, i ubieralnia, obie wzorowo urządzone; każdy z pracowników ma swoją zamkniętą szafę do rzeczy, krzesło i stół.

Ognisko znajduje się w specjalnych sklepianach pod halą piekarni, składnica węgla znajduje się tuż obok, tak, że piekarnia sama zupełnie chroniona jest od wszelkiego pyłu węglowego, czy to kurzu popiołów.

Na pierwszym piętrze znajduje się również maszyna z elektrycznym zapędem do trzepania próżnych worków od mąki. Maszyna pochłania w sobie taki worek, zwracając go po kilkunastu sekundach zupełnie czysty, jak nowy. Niema ani śladu kurzu z trzepania tych worków, wszystko zatrzymuje w sobie szczelnie zamknięta maszyna. Szlisy wleci pierwsze piętro trzy i to pojemności 25, 20 i 15 worków mąki.

Fabryka zatrudnia razem 21 ludzi, ma

„krajanki“, „orzyszki“, „pierniczki choinkowe“. Tej gałęzi poświęcają właściciele dużo specjalnej troskliwości. Nietylko na-



leży podnieść czystość wypieków, lecz przede wszystkim wybory ich smak, ładne hygieniczne opakowanie i niskie ceny. Mamy



możność jednak zatrudnienia 50 ludzi. — **Techniczne kierownictwo spoczywa w doświadczonych rękach tego fachowca p. rady Spychała, zaś kupiecką stroną przedsiębiorstwa kieruje p. M. Herczyński.**

Nową gałęzią przedsiębiorstwa jest codopiero zapoczątkowany dział **fabrykacji pierników**, jak „katarzynki“, „brukowce“,

wrażenie, że i ten dział cieszyć się będzie olbrzymim powodzeniem.

Podczas naszego zwiedzenia fabryki wpływały już telefoniczne zamówienia, co dowodzi, że zainteresowanie nowym działem wzrasta.

Ruchliwemu przedsiębiorstwu, które zasługuje na pełne poparcie, „Szczęść Boże“!

Eksport szynek w puszkach wzrósł dziesięciokrotnie

Według danych Polskiego Zw. Eksportu Bekonu i Artykułów Zwierzęcych wywóz szynek w puszkach w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrósł przeszło dziesięciokrotnie. Ogółem wywieziono (prócz Anglii) w październiku rb. 502.506 kg, podczas

gdy w październiku 1934 r. wywieziono tylko 42.212 kg. Na szczególną uwagę zasługuje silny wzrost wywozu szynek w puszkach do Stanów Zjednoczonych Am. Półn., które stały się obecnie najpoważniejszym po Anglii odbiorcą polskich przetworów mięsnych. Listę odbiorców polskich szynek w puszkach powiększyły: Afryka Północna, Belgja, Francja, Meksyk, Mandżuria, Bermudy, Malta, Wolne Miasto Brema.

od 35 lat w służbie dziecka
a z każdym rokiem doskonalszy **Puder Bebe Szafranowa**

Na żołnierskich szlakach

Z cyklu: **Manewry jesienne na Pomorzu w r. 1935**

II.

Wiadomość o obecności attaché wojskowych dotarła już wcześniej do żołnierzy.

Na ciepłej, słońcem nagrzaną lizjerze lasu, na której leżeliśmy od paru godzin, toczyła się ożywiona rozmowa na ich temat.

— Takie „apasze“ to przeważnie na buty patrz — tłumaczył młodszemu rocznikowi starszy strzelec, kończący za parę dni służbę. — Jakim był po papierosy, to akurat stali na drodze.

— A „kitajce“ to musieć razem z nami, bo też noszą na czapkach czerwone opaski. Powiadam ci oczy całkiem krzywe mają — uzupełniał wrażenia o attaché wojskowych mały poezuszek, który dziś spotkał się z nimi na patrolu.

Najwięcej widzieli leżący w rowie przy swych rowerach cyklisści.

— Ich tam z pluton pewno będzie. Najwięcej Francuzów. Jeden Francuz-generał to ciągle przy naszym panu generale chodzi a drugi Francuz też generał, ten znowu od „apaszy“. Fest wyglądają. Odsalutował nam elegancko. Całą reką... Oni inaczej nie zwyczajni!

„APASZE“ JADĄ!

— Uwaga! „apasze“ jadą! — krzyknął nagle ktoś z pagórka, na którym okopał się karabin maszynowy. Daleko na szście ukazał się sznur samochodów. Pędziły jeden za drugim w równiutko odmierzonych odstępach. Na przedzie jechały wielkie błyszczące limuzyny. Z tyłu jednakowe otwarte auta.

Przez lornetkę rozróżnić można było nawet twarze.

Generał Stachiewicz z jakimś generałem francuskim. Zielona czapka z amarantowym otokiem generała Belga.

Starszy marynarz Żmuda, szofer komandora Frankowskiego w białej czapce morskiej.

Czerwone otoki dwóch Japończyków, które poezuszek na patrolu wziął za znak przynależności do strony „czerwonych“. Rumun, Szwed, złotem zdobna furazerka Estończyka.

Samochody szybko zniknęły za zakrętem szosy i słychać było, jak zatrzymały się w pobliżu.

— Patrzcie, patrzcie wychodzą przed lasem!

Na tle ciemno-zielonego podszycia sosnowego lasu ukazała się grupa naszych i zagranicznych oficerów.

— Panie poruczniku można na chwilkę przez lornetkę popatrzeć? — poprosił rezerwista z II plutonu.

— Ależ dobrze widać przez szkła. Ten siwy, co ma te białe wąsy, to jest pan generał Osiński. Był na przeglądzie u nas... A ten mały co przy nim stoi, nie jest to Niemiec?

— Pokaż lornetkę! To jest attaché niemiecki generał Schindler!

W czarnym obwodzie lornetki obok generała Osińskiego złapałem małego uśmiechniętego niemieckiego generała, który z ożywieniem tłumaczył coś inspektorowi armii.

Nad naszymi głowami rozległ się ogłuszający warkot samolotu. Zniżywszy się do samej niemal ziemi pędził samolot bez wstęgi — „nieprzyjacielski“.

— Lotnik! kryj się! — zahuczało wzdłuż lizjerzy lasu i cała kompanja w jednym mgnieniu zniknęła w gęstych zaroślach.

Zdłeka doszedł nas odgłos ruszających samochodów i między drzewami na szosie migać poczęły znowu w równych odstępach samochody z kolorowymi czapkami zagranicznych oficerów.

Warkot samolotu oddalał się coraz bardziej.

WYSADZONY MOST.

Wyszedłem z lasu i okrążywszy rowami samotne gospodarstwo, począłem szukać jakiejś kładki przez wąską rzeczulkę, płynącą między wilgotnymi torfowiskami. Miałem tą drogą wyczołfać się z swoim plutonem.

„Nieprzyjacieli“ był jeszcze daleko. Głuche odgłosy strzelaniny dochodziły aż z poza lasu, znaczącego granatowym pasem całą linję horyzontu.

Po chlupiącej wodą łączce, między czarnymi piramidami torfu doszedłem do zanurzonej w wodzie kładki i wyostałem się na przeciwległą stronę rzeczki.

Od strony gospodarstwa zbliżył się do mnie uśmiechnięty różowy staruszek w granatowej maciejówce.

— Czy pan jest żołnierz czy też oficer? — zapytał nie mogąc znaleźć na moim żołnierskim płaszczu żadnej odznaki a chcąc jakoś zagać rozmowę.

— Czy tu niema gdzieś innego przejścia przez most poza tą kładką?

— Tu zaraz na szosie jest most! — wskazał staruszek.

— A oprócz mostu?

— Oprócz mostu jest jeszcze jedna kładka przy gospodarstwie, ale lepiej iść mostem. Po co kładka jak jest most?

Staruszek nie wiedział, że na moście o-

kilku godzin powiewała biała kartka z czerwonym napisem, oznajmiającym, że go niema. Przyjeliśmy bowiem, że poprzedniego dnia wysadził go „nieprzyjacieli“.

FRAJTER ARMJI PRUSKIEJ.

— To panu pokażę tę kładkę — zgodził się wreszcie staruszek, podejrzliwie patrząc



... zbliżył się do mnie uśmiechnięty różowy staruszek

na mnie z powodu mego negatywnego stosunkowania się do wspaniałego mostu.

— Ze też teraz oficera rozróżnić nie można — kiwał głową rozmowny staruszek, prowadząc mnie do drugiej kładki. — Jak ja służyłem to oficerzy mieli takie uniformy, że zaraz znać było!

— A kiedy pan służył?

— W sześćdziesiątym ósmym roku wzięli, a dopiero po wojnie z wojska pruskiego zwolnili. Z Francuzami była wojna. Byłem za „fajtra“ wtedy. To były czasy!

Mikołaj Arciszewski.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dzięk w Bydgoszczy

Sobota 30 listopada

KALENDARZYK RZYM-KAT.

Sobota: Andreja Ap. — Niedziela: Eligjusza

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 30 bm.

Początkowo przeważnie pochmurno, miejscami opady, poczem pogoda zmienna. Mrozi na wschodzie i w górach, w ciągu dnia lekki mróz, w pozostałych dzielnicach temperatura kilka stopni powyżej zera. Stańbące wiatry południowo - zachodnie i zachodnie.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 1 grudnia br. włącznie pełnią: Apteka przy Bielanach, ul. Gdańska 91, tel. 14-67. Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 32-04 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 33-00.

— **Dyżur lekarza kolejowego** w niedzielę pełni dr. Wiecki, ul. Dworcowa 47, tel. 16-23.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś w sobotę — „Złota lilja“.
W niedzielę dwa przedstawienia: o godz. 16 (po cenach zniżonych) czarująca, z przeplacem europejskim wystawiona operetka Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu“, w świetnie zgranym zespole. Liczne zamówienia z prowincji uwzględniane będą tylko do godz. 13.

Wieczorem ukaże się przebojowa operetka Krasznay-Krausza „Złota lilja“ z p. Gabrielli w roli tytułowej, oraz z p. Fontanówną, pełną werwy i temperamentu Miłoz-Ritza, oraz z pp: Gilewska, Podgórska, Dowmuntem, Dytrychem, Dzwonkowskim, Górskim, Lochmanem, Leśniowskim, Pettekim, Rewkowskim, Rychterem, Serwińskim, Winczewskim i Ziemińskim w rolach pozostałych.

W pełnych próbach znakomita, pełna uroku komedia Webera „Beben“ z gościnnym występem Oli Obarskiej w roli tytułowej.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Dziwczę z Budapesztu“.
APOLLO: „Zew krwi“.
BAJKA: „Wrogowie małżeństwa“ (Flip i Flap), oraz „Sobowtór“.
BAŁTYK: „Dzielný chłopiec“ i „Zamarle echo“.
KRISTAL: „Złoto i bogaty nadprogram“.
MARYSIENKA: „Panienska z poste-restante“.
REWJA: „Musisz się ożenić“, i rewja.

Informator dla drzyjeżdżających do Bydgoszczy odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 15. V. 1935 r.)
Toruń—Warszawa: 2,42 6,50 8,05 9,58 14,05 15,35 17,56 18,26 21,26 (transytowy), 23,15.
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,30 (do Laskowic), 3,50 5,20 (do Laskowic), 7,54 12,33 13,13 (do Laskowic), 17,15 19,45 20,00.
Kościerzyna—Gdynia: 8,01 15,20; do Rynkowa: 16,10 20,30 od 19/V—1/IX.
Nakło—Pila: 0,02 6,15 10,41 14,45 19,49.
Unisław—Brodnica: 4,46 8,11 13,45 16,20 21,45.
Inowrocław—Poznań: 0,46 3,51 6,33 9,25 14,01 18,32 22,18 23,00.
Wągrowiec—Poznań: 5,05 10,40 13,30 18,35.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0,46 14,01.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

CIEPŁE TRYKOTY

damskie — męskie — dziecięce
Ciepłe pończochy
Ciepłe rękawiczki

Wszystkie towary są pierwszej jakości. W żadnym wypadku nie prowadzimy drugich gatunków lub towarów w brakowanych. 9198

A.i.W. Ziętak
Bydgoszcz Mostowa 7

Z miasta

— **Podziękowanie.** Zarząd Koła Przyj. budowy kościoła św. Winc. a Paulo w wyniku przeprowadzonej za zezwoleniem Starostwa zbiórki fantów na urządzenie loterii, z której dochód przeznaczono na dalszą budowę tegoż kościoła — zebrał 1725 rozmaitych fantów, łącznej wartości 10.010 zł. w tem 250 zł. gotówki. Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, oraz tym, którzy z wielkim poświęceniem pomagali przy zbiorce, składa Zarząd szczerze i serdecznie „Bóg zapłać“

— **Wenta.** W dniu 1 grudnia o godz. 17 w szkole im. Kościuszki (dawniej Pimarcowicza B) odbędzie się wenta, z której dochód przeznaczono na akcję dożywiania dzieci.

— **Bezpłatna audycja muzyczna.** Kolo Prac. Ośw. Sekcja Muzyczna urzędu w niedzielę, dnia 1 grudnia o godz. 17 w auli Państw. Gimn. Humanistycznego przy ul. Grodzkiej audycje ku czci św. Cecylii, patronki muzyki i śpiewu. Wstęp bezpłatny.

— **Tow. właścicieli domów i nieruchomości,** ul. Zduny 15, wzywa wszystkich właścicieli domów do wypełnienia i zwrotu przesłanych przez Zarząd Miejski arkuszy ewidencji wolnych mieszkań.

— **Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII Placówka V Bielawy-Skrzetusko.** Plenarne zebranie we wtorek, dnia 3 grudnia o godz. 19 w lokalu restauracji Rzeźni Miejskiej.

— **Na ustach każdej Pani** jest dzisiaj dom towarowy Bracia Mateccy, który w ostatnim czasie przekształcił się w prawdziwy „Dom mody“, zachwycając kreacjami i niskimi cenami wszystkie panie. Powodowani życzeniami pań, postanowili Bracia Mateccy z inicjatywy Przynosiobienia Wojsk. Kobiet D. O. K. i Polskiego Czerwonego Krzyża wystąpić pierwszy raz na zewnątrz w niedzielę, dnia 8 grudnia o godz. 16 w sali malinowej „Pod Orłem“ urządzając wielką rewję mód. Wyobraźmy sobie zainteresowanie imprezą, zwłaszcza, że Bracia Mateccy zapowiedzieli pokaz mód, jakiego dotychczas nie było.

— **Liga Morska i Kolonjalna, Oddział Gdański** urzędują w dniu 6 grudnia 1935 r. (piątek) o godz. 18 (6 popoł.) dla dorosłych oraz w dniu 13 grudnia 1935 (piątek) o godz. 18 (6 popoł.) wyłącznie dla młodzieży szkolnej w sali Towarzystwa „Naturforschende Gesellschaft“ przy ul. Frauengasse 26 (obok Frauentor — Alte Sternwache) odczyt kapitana z „Daru Pomorza“ K. Matyjewicza-Maciejewicza na temat: „Podróż stat-

ku szkolnego „Dar Pomorza“ naokoło świata w roku 1934/35“, ilustrowany oryginalnymi przeżyciami, filmem Fox'a i muzyką egzotyczną z płyt.

Wstęp w dniu 6 grudnia 1 guld., w dniu 13 grudnia — 0,30 guld. dla młodzieży.

— **Zebranie Związku Rezerwistów Koła 4 Wilczak-Okole** odbędzie się dnia 2 grudnia o godz. 7.30 w lokalu p. Kowalskiego (dawn. Kleinert). Sprawy gwiazdkowe.

— **„Pod Orłem“ nowa rewja p. t. „Pod Gazem 95%“.** Nowozaangażowani artyści: Niuta Bolska, primadonna operetki warsz. i Wacław Zdanowicz, art. operetki warsz., a ostatnio „Cyrylika“, są dostateczną gwarancją, że programy grudniowe „Pod Orłem“ będą na wysokości zadania, któremu hołduje dyrekcja, starając się zadowolić publiczność sali malinowej. Wymieniona para artystów na gruncie stolicy posiada swoją ustaloną markę, a ich popularność sięga dalszych kontynentów, gdyż do niedawna zbierali w ciągu dwóch lat laury w Ameryce Zachodniej, występując z brawurą w ośrodkach Polonii amerykańskiej, gdzie zdobyli dużą sympatię i uznanie. Ina Nowiczówna, młodzianka, zdolna wodewilistka i Mieczysław Mieczkowski, świetny komik, zwany „człowiek guma“, są to nowe nabytki do rewii „Pod Orłem“, a ponieważ baletmistrz Al. Piotrowski nietylko tańcem, ale i jako aktor wykazał wysoką klasę artystyczną, kierując równocześnie baletem 4-Tatraw, w miesiącu grudniu najwięksi sceptycy muszą zmienić swoje poglądy i hołdując bezstronnie humorowi, pospiesza tłumnie na każdą zmianę programu rewii.

— **Imperator...** Zaszczytny ten tytuł nadany został odbornikowi, będącemu chlubą produkcji najstarszej w Polsce fabryki radiowej — **Zakładów Natavis.**

Aparat ten, w którym zebrano plon wieloletnich doświadczeń oraz najnowsze zdobycze techniki radiowej — jest prawdziwym władcą fal eteru, władcą mądrym, potężnym, wspaniałym.

Podaj się władzy „Imperatora“ a będziesz szczęśliwy.

Do domu pracy przymusowej

Sąd Grodzki w Bydgoszczy w wyniku przeprowadzonej onegdaj rozprawy karnej skazał za włóczęgostwo **27-letniego Bolesława Orczykowskiego** (nigdzie nie meldowany) na 4-miesięczny pobyt w domu pracy przymusowej w Bojanowie.

Międzynarodki bydgoskie

Przedmieścia polskie!

Przedmieścia są znamięm wszystkich większych miast Polski. Wszędzie przedmieścia narzekają, wszędzie narzekają na przedmieścia. Jak połowicznie rozwiązuje się problem rozbudowy miast i jak mało dba się o przedmieścia to wszyscy wiemy. Zamiast dzielnic pełnych ogrodów, wzorowych osiedli tworzą się dzielnice mało estetycznych domków nieotynkowanych, pozabawionych światła, gazu, wody i bruków.

Ciekawie pisze o przedmieściach miast Polski p. K. Leczycki na łamach „Gazety Polskiej“. Czytając te uwagi miałem wrażenie, że p. Leczycki pisze o Bydgoszczy. Tymczasem uwagi te są wstępem do artykułu o Krakowie.

Przeżyłajmy „Przykrą cechą niemal wszystkich miast polskich jest zaniedbanie części przedmieść, łączących zazwyczaj nasze miasta z wsią podmiejską. W miastach zachodnio-europejskich jest to zwykle najpiękniejsza część przedmieść, królestwo małych ogródków, drzew i kwiatów, siedziba restauracyk i kawiarenek ogródkowych, państwo dobro-

duszych, drobnych mieszczuchów i barczy-stych robotników na rowerach.

W miastach polskich, nie wiem dlaczego, prawdopodobnie wskutek defektów ustawy budowlanej, a raczej jej powszechnego niestosowania, oraz zapewne spekulacji gruntowej, pas ten jest siedliskiem odrzucającej brzydoty i nędzy budowlanej. Po paru godzinach łazęgi w takich dzielnicach człowiek bezstronny dochodzi do wniosku, że najlepszy bruk miał Biskupin, i zaczyna wdychać do budowniczych z epoki kultury lużyckiej. Wądoły, wądołki i wodołeta na środku bagna, zwanego jezdnią, bagno nr. 2-gi zwane chodnikiem, parkany z reguły potamane, placyki — śmietniki — oto mur średniowieczny, jaki otacza miasta polskie, nie wyłączając Warszawy i Krakowa.

Obok tych malomiasteczkowych peryferij wozimy turystów zagranicznych, którym później niewątpliwie trudno jest pogodzić zachodnią europejskość naszych śródmieści z wyraźnym wschodem, zalatującym od innych dzielnic.

Łańcuch składek Chrześcijańskiej Ligi Pracy

Rośnie! Ogniw przybywa! Praca postępuje naprzód. 500 młodzieży znajduje już w grudniu pracę, przytułek
Kujemy dalsze ognia, bo cel jest wielki i szlachetny!

Wezwany przez p. mistrza rzeźniczego, Konrada Karamuckiego, p. m. rzeźnik, Alfons Bonin składa 3 zł. i wzywa p. Konieczkę (restauratora) pod Strzecha, p. m. rzeźn. Pawła Maczkowskiego, Łokietka i p. Ferenca, Br. Pierackiego.

Wezwany przez p. m. rzeźn. Romana Karamuckiego p. m. rzeźn. Bonin Bronisław daje 3 zł. i wzywa p. Słomiańskiego, m. rzeźniczego, p. m. rzeźn. Reicha, Łokietka, p. m. rzeźn. Wawrzona.

Wezwana przez p. Myszkowskiego firma „Minerwa“, Fabryka Obuwia, daje 3 zł. i wzywa p. Millera, Gdańska (Hurtownia pa-

pieru), p. Hoppego ul. Grudziądzka i firmę Buchholtz, Fabryka skór.

Wezwany przez p. m. rzeźn. Jana Błaszaka p. Józef Bociek, m. rzeźn. daje 3 zł. i wzywa p. dr. Kawczyńskiego, p. m. rzeźn. Zigmerta, Śniadeckich i p. m. rzeźn., Bartiga, Gdańska.

Wezwany przez p. m. rzeźn. Konrada Karamuckiego p. Albin Bociek m. rzeźn., daje 3 zł. i wzywa p. Bandurskiego, Kawiarnia Promień, p. Sadowskiego, Promenada, i p. rzeźn. Dudziaka.

Wezwana przez Tow. Czeladzi Kat., Tow. Czeladzi Rzeźn. przy Cechu Rzeźn.-Wędliniarskim daje 3 zł. i wzywa Cech Rzeźn.-Wędliniarski i Cech Mistrzów Piekarskich.

Wezwane przez Tow. Czeladzi Kat., Tow. Czeladzi Piekarskiej wpłaciło 3 zł. i wzywa Koło Śpiewu Piekarzy Polskich, Tow. Pom. Cukierniczych.

Pracownik okradł chlebobawcę i upozorował włamanie

Na niezwykle koncept zaopatrzenia się w pieniądze „wpadł“ — jak się później okazało w najszerszym znaczeniu tego słowa — 22-letni pomocnik fryzjerski **Paweł Fojut** w Bydgoszczy. Nieuczciwy pracownik skradł z kasy właściciela zakładu kwotę 150 zł., a chcąc uniknąć ewentualnych podejrzeń i od odpowiedzialności — upozorował włamanie. W tym celu Fojut po opróżnieniu kasy otworzył drzwi i wyniósł z fryzjersi radjo, które pozostawił... na ulicy. Na sprzęt ten natknął się w nocy pełniący służbę policjant, który po stwierdzeniu, iż zakład fryzjerski

jest otwarty — wszczął poszukiwania za złodziejem.

W wyniku dochodzeń ujawniono, że autorem oryginalnej kradzieży i „włamu“ jest nieuczciwy pomocnik fryzjerski, który za czyn ten pociągnięty został do odpowiedzialności karnej za kradzież i włamanie.

Onegdaj odbyła się rozprawa karna, w wyniku której **Fojut skazany został na pół roku więzienia.** Biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, sąd zawiesił skazanemu wykonanie kary na 3 lata.

Święto podchorążych w Bydgoszczy

105 rocznica wybuchu powstania Listopadowego — pamiętnego czynu uczniów szkoły oficerskiej w Warszawie, obchodzona od szeregu lat jako święto podchorążych — przeszła wczoraj w Bydgoszczy pod znakiem powagi i skupienia. W godzinach przedpołudniowych odbyła się na rynku Marszałka Piłsudskiego uroczystość odebrania przysięgi żołnierskiej od wychowanków Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy (o czym piszemy na innym miejscu), nad wieczorem zaś — na wspomnianym rynku, w śródmieściu Bydgoszczy zapłonął symboliczny stos, jak ongiś przed laty 105 na Solcu, który stał się hasłem do alarmu Szkoły Podchorążych dla Podoficerów. Z rynku z chwilą wzniesienia płomieni na stację wyruszyła sztafeta, która po kilkunastu minutach dotarła do gmachu Szkoły Podchorążych przy ulicy Gdańskiej, gdzie ogłoszony został alarm wychowanków szkoły.

Z okazji obchodu rocznicy powstania wzniesiono w Teatrze Miejskim wieczorem tragedję Żeromskiego p. t. „Sulkowski“.

Dziś inauguracyjny koncert w „Argentynie“

Jak już donosiliśmy, do Bydgoszczy przybył na gościnne występy doskonały zespół artystyczny - muzyczny pod kier. Konrada Wojtowicza i Mary Valdy, którzy koncertować będą przez szereg najbliższych dni w popularnej kawiarni „Argentynie“. Inauguracyjny koncert odbędzie się już dzisiaj w sobotę o godz. 17. Jutro, w niedzielę, odbędzie się w godz. 12—13.30 matine, ponadto zaś koncert popołudniowy i wieczorny począwszy od godz. 17. Zaznaczyć należy, iż mimo zaangażowania zespołu salonowo-koncertowego, ceny w kawiarni „Argentyna“ (ul. Gdańska, narożnik Krasieńskiego) nie zostaną podwyższone.

Sprzedają gwiazdkowa w Be-De-Te

W przededniu „świętecznego“ miesiąca grudnia, tuż przed pierwszym, a zarazem „pięć minut“ przed podjęciem ostatniej w starym roku gazy — warto pomyśleć o nadchodzącej gwiazdce. Przedświąteczny okres minie bardzo szybko i w ostatniej chwili trudno zapewne będzie poczynić niezbędne zakupy świąteczne, a przedewszystkiem — trudno je będzie skutecznie korzystać. Wychoząc z tego założenia znany magazyn Bydgoski Dom Towarowy już w poniedziałek, dnia 2 grudnia rozpoczyna swoją tradycyjną sprzedaż gwiazdkowa, po cenach znacznie zniżonych. Warto zaznaczyć, iż same tylko resztki wielkiane i jedwabne sprzedawane będą za połowę dotychczasowych cen.

Zwracając uwagę na dzisiejsze „gwiazdkowe“ ogłoszenie Be-De-Te zwracamy również uwagę na okna wystawowe magazynu, które dosłownie — mówią same za siebie.

Uwaga sportowcy!

W najbliższy poniedziałek, dnia 2 grudnia na wieczorne dyskusyjnym Miejskiego Komitetu mówić będzie prof. **Wojciech Albrycht**, doskonały znawca stosunków lokalnych w sporcie na temat: „W jakim kierunku powinna iść praca klubów na terenie naszego miasta“. Niezmiernie ciekawy odczyt, który wskaże drogi naprawy niezawęższe najlepszych stosunków w sporcie, który tylko odpowiednio kierowany przynieść może właściwe korzyści i wielkie wartości — odbędzie się o godz. 20 w sali zebrań Rady Miejskiej.

Rolnik ofiarą oszustów ulicznych „Łapichłopów“ ujęto

Policja bydgoska otrzymała onegdaj doniesienie od Władysława Sodoli, rolnika zamieszkałego w Szczutkach pod Bydgoszczą, iż trzech oszuści uliczni w podstępny sposób ograli go na sumę 53 zł. Na podstawie rysopisu podanego przez poszkodowanego właściciela, zdołano sprawców oszustwa ujawnić. „Łapichłopami“ okazali się dobrze znani policji wydrwigrosze: **Władysław Nowak (ul. Orla 12), Brunon Malinowski i Franciszek Moskal (obydwa zam. przy ul. Gdańskiej 87).** Hazardzistów osadzono w areszcie policyjnym.

Okradziony w pociągu

Posterunek kolejowy PP. w Bydgoszczy powiadomiony został przez mieszkańca Bydgoszczy Stanisława Kentzela o kradzieży dokonanej przez nieznanego złodzieja w pociągu na szlaku Bydgoszcz — Rynkowo. Wykorzystując chwilową nieuwagę pasażera nieujawniony dotychczas złodziej skradł kosz Kentzela, zawierający bieliznę i szereg drobniejszych przedmiotów łącznej wartości zgórą 100 zł.

Złodziej w teatrze i poczekalni dworcowej

Zam. przy ul. Aleje Mickiewicza 1 w Bydgoszczy p. Marja Tatarowska doniosła policji, iż w czasie ubierania się w garderobie teatralnej nieznanemu sprawca skradł na szkodę jej córki torebkę zakopiańską. W torebce znajdowało się 50 zł. gotówki.

W poczekalni dworcowej III. klasy na dworcu kolejowym w Bydgoszczy okradziony został mieszkaniec Poznania p. **Jan Degórski.** Łupem złodzieja padła gotówka w sumie 34 zł. Jako sprawcę kradzieży policja ujawniła niejakiego Pawła Z., zam. w Bydgoszczy przy ul. Chełmińskiej.

Wielki dzień wychowanków

Dyw. Kursu Podchor. Rezerwy w Bydgoszczy

W dniu wczorajszym, jako w 105 rocznicę powstania Listopadowego i dniu tradycyjnego święta podchorążych wychowanków Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy w Bydgoszczy przeżyli swój wielki dzień. W pamiętnym dniu 29 listopada złożyli publicznie na rynku uroczystą przysięgę żołnierską, przyrzekając stać wiernie przy chorągwi pułkowej, bronić Ojczyzny do ostatniej kropli krwi, być jej niezłomnymi obrońcami i rycerzami — członkami wielkiej Armii Polskiej.

Uroczystość zaprzysiężenia nowego rocznika Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy miała przebieg podniosły i wywarła na jej uczestnikach niezapomniane wrażenie.

W przeddzień święta podchorążych, w wigilję wybuchu powstania Listopadowego, dn. 28 bm. odbyła się staraniem wychowanków kursu **piękna wieczornica** w hali gimnastycznej 62 pułku piechoty Wlkp., na którą złożył się cały szlachetny wysiłek przyszłych podchorążych i oficerów rezerwy. W uroczystości poświęconej wspomnieniu 105 rocznicy wybuchu powstania uczestniczyło również grono osób cywilnych z przedstawicielami władz na czele, oraz oficerowie 62 p. p. z dowódcą **p. płk. dypl. Władysławem Powierzą** i d-cą kompanii szkolnej **p. kpt. Bartoszewiczem** na czele.

Na program wieczornicy złożyło się okolicznościowe przemówienie, pięknie wygłoszone przez **strz. z cenz. Nuszkowskiego**, popisy doskonałego chóru pod batutą wychowanka kursu **Szatkowski**, deklamacja **strz. z cenz. Andrzejewskiego**, koncert orkiestry pułkowej, oraz odegranie dwóch fragmentów z „Nocy listopadowej” **Wyspiańskiego**. W drugiej części wieczornicy, po poważnych wspomnieniach historycznych wydarzeń listopadowych — „cenzusowcy” zareprezentowali swój humor żołnierski w we-

solej i nader udatnej rewji. Po odegraniu trzyaktowej tragedji Schillera p. t. „Zbójnicy” popisywali się talentowani „rewjowcy”, jak strz. z cenz.: **Myszkowski** i **Strzemeski** (kapitałni „Szczepcio i Tońcio”), **Kroskowski** i **Piątkowski** (hawajska gitara i fortepian) i doskonali chór rewelersów. Na zakończenie wieczornicy orkiestra 62 p. p. odegrała marsza I Brygady, którego wysłuchano stojąc.

Właściwą uroczystość zaprzysiężenia, która odbyła się w piątek — poprzedziło solenne nabożeństwo w kościele garnizonowym.

Bezpośrednio po mszy św. kompanja szeregowych z cenzusem ustawiła się na Rynku Marszałka Piłsudskiego. Naprzeciw niej stanęła kompanja szkoły podoficerskiej, oraz poczet chorągwi 62 p. p. W uroczystości tej uczestniczyli przedstawiciele miejscowych władz wojskowych, cywilnych i duchownych z **p. wicestarszą Czubińskim**, **p. prezydentem miasta Barciszewskim**, **proboszczem farnym ks. kan. Schulzem**, d-cą **15 p. a. l. ppłk. Stachowiczem** i **reprezentantami innych formacji bydgoskiego garnizonu na czele**. O godz. 10 na rynek przyjechał komendant garnizonu i dowódca **62 p. p. płk. dypl. Powierza**, powi-

tany marszem generalskim. Płk. Powierza odebrał raport od d-cy całości dowódcy bataljony szkolnego **62 p. p. mjr. Kielczewskiego**, poczem proboszcz patafji garnizonowej **ks. mjr. Szacki** wygłosił krótkie przemówienie, a następnie odebrał od wychowanków kursów przysięgę żołnierską. Powtarzane przez setkę piersi proste słowa przysięgi polskiego żołnierza gromko odbiły się o mury rynku, wywołując wśród licznie zebranej publiczności głębokie wrażenie. Przysięgę od wychowanków kursu — ewangelików odebrał **kpt. Sikorski**, od uczniów wyznania mojżeszowego **rabin Sonneszein**.

Po złożeniu przysięgi do kompanji przemówił komendant garnizonu **p. płk. Powierza**, wnosząc przy końcu swego przemówienia **okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Pana Prezydenta, oraz Gen. Inspektora Sił Zbrojnych p. gen. Śmigłego-Rydza**. Okrzyk powtórzony trzykrotnie odbił się potężnym echem o mury prastarego rynku bydgoskiego. Zkolei na pl. Teatralnym **p. płk. Powierza** przyjął defiladę kompanji szkoły podchorążych, oraz kompanji honorowej z poczem sztandarowym.

O godz. 12 odbył się w hali gimnastycznej **62 p. p. wspólny obiad żołnierski**.

Bydgoszcz w hołdzie Wielkiemu Artyście i Polakowi Paderewskiemu

Minęło lat 75 od chwili przyścia na świat jednego z największych Polaków: świetnego artysty, kompozytora i wirtuoza o najwyższej światowej sławie, ofiarnego obywatela i orędownika sprawy polskiej, który nie mało przyczynił się do wskrzeszenia Ojczyzny — **Ignacego Paderewskiego**.

Wśród żywiołowych objawów hołdu dla Wielkiego Polaka, którym wyraz daje cała Rzeczpospolita, nie może zbraknąć hołdu Bydgoszczy.

Okazję do wyrażenia swoich uczuć będziemy mieli w dniu 8 grudnia rb. Bowiem tego dnia w południe, w Teatrze Miejskim, z inicjatywy bydgoskiej Rady Artystyczno - Kulturalnej odbędzie się uroczysta Akademia ku czci **Ignacego Paderewskiego**.

Paderewskiego.

Udział w programie akademii hołdowniczej przyrzekli łaskawie znakomici artyści: **dyr. Zdzisław Jahnke** (skrzypce) i **prof. Zygmunt Lisiecki** (fortepian), którzy wykonają szereg kompozycji Paderewskiego, m. in. sonatę skrzypcową, stanowiącą jedną z czołowych pozycji w twórczości Mistrza.

Artystka Teatru Miejskiego **p. Sabina Sawicka**, wypowie wiersz p. t. „Paderewski” **pióra Artura Marji Swinarskiego**, a działalność obywatelską i muzyczną Jubilatę przedstawią **prof. dr. Jan Piechocki** i **magister muzykologii prof. Alfons Rössler**, ponadto w drugiej części program wokalny wykona artysta Teatru Miejskiego **p. Petecki**.

Z życia Koła Opieki Rodzicielskiej na Jachcicach

Do najruchliwszych organizacyj na przedmieściu Jachcice należy niewątpliwie miejscowe **Koło Opieki Rodzicielskiej**, rozwijając szeroką działalność. Dowodem żywotności Koła było ostatnio odbyte roczne walne zebranie, w którym uczestniczyło licznie obywatelstwo przedmieścia, wypełniając przestronną salę **p. Orczykowskiego** po brzegi.

Obradom przewodniczył kierownik szkoły im. **Marji Curie-Skłodowskiej p. radny Momot**. Sprawozdania Zarządu wykazały, iż działalność Koła była bardzo owocna. **Finanse Koła** wzrosły w okresie sprawozdawczym do kwoty **1000 zł.**, którą to sumę w **90%** wydatkowano na potrzeby dzieci, jak na **akcję dożywiania, obchód gwiazdkowy dla najbiedniejszych, pomoce naukowe itp.** Jak wiadomo, podczas poświęcenia nowej szkoły na Jachcicach **Koło** ofiarowało do świetlicy szkolnej **nowoczesny radio-odbiornik**.

W dowód uznania dla dotychczasowej pracy Zarządu wybrano jego członków ponownie do władz Koła. Prezesem został nadal **p. Lewicki**, sekretarzem **p. Miatkowski**, skarbnikiem **p. Pangowski**. Komisję rewizyjną tworzą pp.: **Cyganek, Lemański i Bujak**.

Po załatwieniu spraw organizacyjnych dłuższe przemówienie do rodziców wygłosił **p. kier. Momot**, podkreślając owocne wyniki dotychczasowej łączności i współpracy Koła ze szkołą.

W 28-ma rocznicę zgonu St. Wyspiańskiego

W czwartek przedpołudniem w 28-mą rocznicę zgonu **St. Wyspiańskiego**, odbyło się w klasztorze oo. Paulinów na Skałce, gdzie w grobach zasłużonych spoczywają zwłoki poety, uroczyste nabożeństwo żałobne, przy licznych udziałach przedstawicieli władz, świata nauki, młodzieży i publiczności. Wieczorem odbyła się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczysta akademja ku czci **Wyspiańskiego**, urządzona staraniem akademickiego Koła przyjaciół żywego słowa. W piątek 29 bm. Teatr Miejski im. **Juljusza Słowackiego** uczcił 28-mą rocznicę zgonu wielkiego poety i artysty, a 105-tą wybuchu powstania listopadowego, wystawieniem „Nocy Listopadowej”. Postać **Palles Atene** odtworzy **Stanisława Wysocka**, która grała tę rolę na premierze **Nocy Listopadowej** w Krakowie.

Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P. K. O. 1313.

WRAŻENIA TEATRALNE.

Zółta lilja

Operetka w 12 obrazach

Michała Krasznay-Krausza.

„Rapsodia węgierska” — jak brzmi napisany pod tytuł operetki — powinna była stanowczo nie opuszczać murów Budapesztu i pozostać wewnątrzną sprawą tej uroczaj skądinąd stolicy naddunajskiej. Słuchana w środowisku i atmosferze, przesyconej maddziarskim sentymentem regionalnym może nawet łatwo wzruszać i wywołaniem nastroju prawie patriotycznego osłonić niby mgłą haszyszu pustkę swą i bezwartościowość muzyczną. Przeszczepiona jednak na grunt gatunkowo odmienny, a tamsamem nie podatny sennie i kurczy się do wymiarów jej właściwych. Oceniana „na trzeźwo” zadziwia brakiem inwencji, bawi bezceremonjalnością w posługiwaniu się osiągnięciami innych kompozytorów i potrosze irytuje pretensjonalnością.

Autora „Zółtej lilji” **Michała Krasznay-Krausza** nazwał — jawnym przykrawaniem muzycznym. Kompilatorstwo swoje doprowadził nietylko do perfekcji, ile do rozbrajającej bezroski. Czego tam w tej operetce niema? I żywcem odernięta arja popisowa z „Przygody w Grand Hotelu” (a może **Abraham** skopował **Krausza** — kto ich tam wie?) i „**Bal w Savoy**” i „**Maryca**” i kilka taktów z prologu „**Pajaców**” i stare jak świat romanse **cygańskie** i parafraza słynnego marsza „**Dzieci wiedeńskich**” — „**K. und K. Infanterie — Regiment Numero Eins**” i wiele innych reminiscencyj. Istny bigos — cprawda smacznie i ze znanstwem kunsztu kompozytorskiego przetrawiony, jednak a la longue aplikowany — czezy. Chwilami miałem wrażenie, że asystuję umuzycznionej „**Krzyżówce**”. Słuchowisko szaradowe. Polecam je amatorom łamiągówek jako znakomitą okazję do ćwiczenia pamięci muzycznej.

Sporadyczne „echa” są dopuszczalne i nie przynoszą ujmy żadnemu kompozytorowi, pod warunkiem wszakże, pełnej umiaru i zatarcia trawestacji, natomiast nieprzerwane warjacje na temat oklepanych skądinąd przebojów nie świadczą zbyt chlubnie ani o inwencji melodycznej, ani też o ambicji twórczej muzyka. Po sprawdliwości dodać trzeba, iż są w „Zółtej lilji” nar-

ty oryginalne niestety o walorach raczej formalnych, niż treściwych. Tworzą je muzyczne ilustracje scen, o napięciu dramatycznym, pozbawione jednak głębi, jako nie wybiegające poza ramy kalkulacji kontrpunktowych. Niezaprzeczalną zaletą **Krausza** — to umiejętność doskonałego kształtowania dźwięków i opanowanie techniki instrumentacyjnej. Part orkiestralny polifonicznie pełny, ciepły, żywy o rysunku cyzelatorsko wycieniowanym. I ta strona operetki jest bodajże najciekawsza. Nie mniej ciekawie, a przedewszystkiem nie-szablonowo urobili **Herczek** i **Zagon** libretto, coś w rodzaju „**faktomontażu**”, które-goby się i sam **Jerzy Tępa** nie powstydział. Moc w niem — jak na operetkę porywistej akcji bezmała dramatycznej, emocjonalnej dynamiki, sporo dobrze postawionych ról o charakterze niebanalnych, acz też nie rewalacyjnym. Przy bardziej wartościowym a przedewszystkiem dogłębnym podkładzie muzycznym — „**rapsodia**” utorałaby drugę nowemu kierunkowi operetki „**poważnej**”.

Teatr Bydgoski zabrał się do tworu **Krausza** am amore. Wydobyl zeń wszelkie możliwości widowiskowe, racząc melomanów bydgoskich spektaklem kalejdoskopowo ruchliwym, barwnym i pociągającym za co laur należy się reżyserowi **p. Dowmuntowi**. Kostjumy nęciły oko malowniczością, dekoracje smakiem. **P. Hawrylkiewicz** dokazał nie małej dziś sztuki stworzenia z niczego przy skromnych bardzo środkach oprawy scenicznej zgola okazałe. Poszczególne obrazy koncepcją, rysunkiem i kolorem sprawiły miłą niespodziankę. **P. Jerzy Sili**ch uchwycił pewnie odrębną fakturę muzyki i dał jej pełne brzmienie, zdradzając raz jeszcze wysoką swą klasę kapelmistrzowską.

P. Marja Gabrielli w czołowej roli **Judyty Peredy** była czarująca. Artystka ta ujarzmiła wprost wrodzonym sobie wdziękiem. Wnosi w każdą rolę wiele szlachetnej i subtelnej kobiecości. Jest uroczą prostą i szczerą i wtem właśnie tkwi jej sekret wkradania się w serca widzów. Grała i śpiewała ślicznie. W kapitalną subtelkę przeistoczyła się **p. Jadwiga Fontanówna** — **djabelek**, a nie aktorka. Kotuje się w pysznej tej osobce wulkan, nie dziw zatem, iż porwała lawą swego temperamentu nie tylko współgrających ale i kulisy. Była brawurą. Trudno nie powtarzać się w

sądzie, iż **p. Witold Rychter** jest operetkowiecem w bardzo dobrej formie, skoro każda rola utwierdza i pogłębia to nasze o nim mniemanie. Z jaką łatwością przedzierzgnął się w rasowego **Habsburga**. Był prosto „**sztandaryzowanym**” arcyksięciem. Mimo swobody, lekkości, pełnej humoru nonszalancji, zawadjackiego junactwa i „**narowów**” demokratycznych — ani przez chwilę nie zatracił dystygowanego, arystokratycznego dystansu do ludzi i otoczenia, dominując nad nim przekonująco jako postać centralna. **Arcyksięcia Stefana** zaliczam do najlepszych ról zdołnego tego i ciekawego aktora. I reszta zespołu nie zbagatelizowała swych zadań. Brak miejsca nie pozwala na wymienienie wszystkich, niechajże więc ryczałtem przyjmijmy słowa pochwały za tak składne przyczynienie się do powodzenia całości. **Pp. Irena Jedyńska** i **Jan Fabian** odtaczyli czar-dasza wiotko, ogniście, a przytem z dobrym poczuciem odrębnej rytmiki i stylu. Na szczególną wzmiankę zasługują **gustowne ich kostjumy**.

Na koniec — małe zastrzeżenie. „**Wier-nopoddańca**”, cklivo-nastrojowa apoteoza kaisera austriackiego w obrazie **X** — raziła i śmieszyła. Była nie na miejscu. Dobrze to w Budapeszcie o żywych jeszcze tradycjach „**legitymistycznych**” — ale nie w Polsce. Nie mamy odprawdy powodów, by tak elegijnie wspominać „**starego Franca**”. Rozczulającą tę scenę należałoby stanowczo usunąć, a przynajmniej silnie stonować. (gr.)

TEATR DZIECIOM.

Kot w butach

Bajka w 3 aktach **Benedykta Hertzta**.

W zainteresowaniach dzieci bajka odgrywa pierwszorzędną rolę. Zainteresowanie to dochodzi do największego nasilenia między 4 a 8 rokiem życia, który zwykle określa się wiekiem bajek. Jednak i dzieciom starszym, zwłaszcza dziewczętom, pozostaje upodobanie do bajek. Bajka artystyczna przynosi nawet dorosłym wrażenia estetyczne.

Bajka jest ulubioną formą dziecięcych utworów scenicznych. Tematy zaczerpnięte z bajek wchodzi i do klasycznego repertuaru scenicznego, spotykamy je zarówno u **Słowackiego** jak u **Szekspera**.

„**Kot w butach**” **Benedykta Hertzta** był

pięknym przeżyciem dla najmłodszych widzów naszego teatru. Pogodnym nastrojem i naiwną treścią sztuka ta odrazu ujęła dzieci. Znakomita reżyserja **p. Górowskiego** uwydatnia momenty, które cechują bajkę: aktorzy zachowywali się jak dzieci, a sam **p. Górowski** w roli kota przedstawił w miarę figlarnego, w miarę rozumnego przyjaciela ludzi dobrych.

Środowiskiem, jak zwykle w bajce, jest dwór królewski i las. W sztuce pełno kontrastów: ludzie z pałacu i z chaty, charakter prosty, nieskomplikowane o jednym króćcowym rysie charakteru (skapstwo u **Piotra**, żarłoczność u **Olbrzyma**, dobroć i rozum u kota). Sceny szybko się zmieniają bez należytego uzasadnienia, nowe osoby ukazują się nagle, niespodzianie. **Szambelan** i **marszałek** wjeżdżają na scenę na drewnianych konikach. Wywołuje to wesołość widowni, a z treścią bajki, która jest przecież fantastyczną grą wyobraźni, jest świetnie stonowane. Odpowiada to zainteresowaniu dzieci najmłodszych, które żyją jeszcze wyobraźnią, chwytają obrazy, nie szukając ich uzasadnienia.

Dla nich bajka widziana na scenie jest jakby marzeniem na jawie, jest oderwaniem się od codziennej rzeczywistości. Dlatego trafia im do przekonania, że pokrzywdzony w testamentie ojcowskim **Jan**, wypędzony przez braci, żeni się z córą królewską i osiada w pałacu. Przemawia tu dziecięcy popęd do postawienia się.

Moral bajki jest przejrzysty, choć nie narzuca się w sposób natrętny i rażący. **Winni** zostają ukarani, pokrzywdzeni nagrodzeni.

Nastroj pogodny bajki potęgowała muzyka układu **p. Kuleckiego**, jednak do melodj mazurskich w akcie pierwszym nie nadawały się stroje krakowskie wieśniaków. Zainteresowanie widowni wzmagalo się przez nawiązanie bezpośredniego kontaktu aktorów z widownią. Aktorzy miejscami zwracali się do dziecięcej publiczności z zapytaniami i poleceniami. W ten sposób wytworzyło się sympatyczne współżycie młodocianej widowni ze sceną, co jest zasługą reżyserji.

Przygotowanie sztuki było staranne. Aktorzy umieli dostosować poziom swej gry do wymagań dzieci najmłodszych. Dekoracje **p. Hawrylkiewicza**, tańce układu **p. Fabiana**, efekty świetlne **p. Jeżewskiego** dały sztuce dobrą oprawę sceniczną.

L. R.



Dnia 29 listopada 1935 r. o godz. 14-ej rozstał się z tym światem zaopatrzony Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach, mój najdroższy mąż, ojciec, nasz ukochany brat, szwagier, wuj i kuzyn

ś. p.

Eligjusz Franciszek Lewandowski

przeżywszy lat 52

O czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

Żona z córką i rodzina

Eksportacja zwłok z domu żałoby Promenada 69 odbędzie się w poniedziałek dnia 2 grudnia o godz. 8.30 do kościoła X. X. Misjonarzy św. Wincentego a Paulo, gdzie odprawiona zostanie Msza św., poczem nastąpi złożenie drogich nam Zwłok na cmentarzu parafjalnym na Bielawkach.

Bydgoszcz, Toruń, Dubinek, Gniezno i Poznań.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

10800



W dniu 29 listopada 1935 r. zmarł w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach nasz drogi i nieoceniony szef

ś. p.

Eligjusz Franciszek Lewandowski

właściciel firmy „Pasamon“

W Zmarłym straciliśmy wzorowego przełożonego o nieskazitelnym charakterze, pełnego dobroci i wyrozumiałości. Pamięć Jego wśród nas nigdy nie zginie!

10801

Bydgoszcz, w listopadzie 1935 r.

Urzednicy i Pracownicy Firmy „Pasamon“

Z plenarnego zebrania Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu

W poniedziałek, dnia 25 listopada br. odbyło się plenarne zebranie Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu pod przewodnictwem prezesa Izby p. Piotra Jakubowskiego, przy udziale wszystkich pp. radców, delegata Urzędu Wojewódzkiego p. naczelnika K. Barciszewskiego. Zebranie odbyło się na sali posiedzeń Izby.

Obszerne sprawozdanie z czynności Izby za ubiegły kwartał w dziedzinie administracji przemysłowej, gospodarczej i statystycznej wygłosił dyrektor Izby p. Biszoff, informując równocześnie zebranych o przebiegu konferencji Międzyministerjalnej Komisji współpracy z samorządami gospodarzami oraz o postulatach, które zostały złożone pod adresem miarodajnych czynników. Sprawozdanie z czynności biura Organizacji Handlowego Rzemiosła złożył p. inż. Borucki. W dyskusji nad sprawozda-

niem stwierdzono brak zrozumienia i zainteresowania po stronie kupiectwa sprawami eksportu wyrobów rzemieślniczych. Rozpatrzone również kwestię reglamentacji spraw uczniowskich, którą to sprawę postanowiono odroczyć do następnego zebrania. W sprawie urzędzenia kursów i wykładów dla przewodniczących i członków komisji egzaminacyjnych czeladniczych i mistrzowskich zebrani stwierdzili, że w miejscu kursów odbędą się stosowne wykłady. Wreszcie uchwalono utworzenie komisji dla opracowania odnośnego materiału dla spraw czeladniczych, podatkowych, ubezpieczeń i kredytowych, oświaty, doświadczenia i spraw młodzieży, produkcji i zbytu wyrobów, eksportu, targów i wystaw, i dla spraw dyspensowych. Następnie po ożywionej dyskusji uchwalono budżet Izby na rok 1936.

Notatki sportowe

W czwartek odbyło się w Toruniu zebranie Okręgowego Związku Hokeja na lodzie. Z ważniejszych uchwał jakie powzięto należy wymienić powierzenie TKS „Strzelec” zorganizowania turnieju o puchar b. wojewody Lamota. Zawody odbędą się w Toruniu przy udziale wszystkich drużyn pomorskich, przyczem jako termin turnieju wymieniono daty 14 i 15 grudnia. Rozgrywkę o mistrzostwo Pomorza odbędą się w tym roku poraz pierwszy w dwóch kolejkach, tj. każdy gra z każdym po dwa razy. Jako terminy rozgrywek ustalono dni 1, 5 i 6 stycznia 36 r. Ponadto do klasy „A” zakwalifikowano WKS „Gryf” i KPW. Toruń. W mistrzostwach uczestniczyć będzie zatem obok wymienionych TKS „Strzelec”, Sokół Grudziądz i Polonia Bydgoszcz. Ta ostatnia narazie jest zawieszona. Pozatem przewidziane są spotkania międzyokręgowe z Warszawą i Gdańskiem oraz Poznaniem.

W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Torunia, zasła decydująca zmiana, bowiem spotkanie TKS — Gryf, które zakończyło się wynikiem 2:2, zweryfikowane zo-

stało jako walkower dla Gryfu, czyli, że obydwie drużyny mają obecnie równą ilość punktów i konieczne jest jeszcze jedno decydujące spotkanie. Walkower nastąpił dlatego, że TKS wstawił gracza Wolińskiego, który miał karę dyskwalifikacji.

Znacznie ciekawsze są jednak kulisy całej sprawy, które w ciekawym świetle stawiają uchwały Wydziału Gier i Dyscypliny POZPN. Otóż TKS pismem z 28. 9. 35 zwrócił się do Wydziału Gier o zezwolenie na uczestnictwo w turnieju zdyskwalifikowanego Wolińskiego.

Nieoficjalnie TKS dowiedział się o uwzględnieniu jego prośby i wstawił do drużyny zdyskwalifikowanego zawodnika. Istotnie też Wydział Gier i Dyscypliny powiadomił TKS pismem z dnia 14. 11. rb. że wyjątkowo zawieszona karę dyskwalifikacji Wolińskiego na przeciąg trwania mistrzostw Torunia. Znacząco to zupełnie wyraźnie, że Woliński mógł grać we wszystkich meczach o mistrzostwo Torunia, gdyż w tym kierunku decyzja jest zupełnie jasna i nie nastęca wątpliwości. Okazuje się jednak, że tak nie jest, gdyż pismem z 27. 11. rb. do Komendanta P. W. w Toruniu ten sam Wydział Gier komunikuje, że Woliński miał prawo brać udział w rozgrywkach dopiero od 3. 11. rb. i że o wcześniejszym jego zwolnieniu nie może być mowy.

Zapytujemy wobec tego, które pismo Wydziału Gier jest miarodajne, czy adresowane do TKS w odpowiedzi na jego prośbę, czy też dopiero drugie skierowane do Komendanta PW w Toruniu. TKS jest zupełnie w porządku, gdyż miał prawo wstawić Wolińskiego na wszystkie mecze o mistrzostwo Torunia, na mocy otrzymanego ze Związku pisma. W każdym zaś razie grubo i to bardzo grubo nie w porządku jest tu Związek, skoro wysłał dwa pisma w tej samej sprawie, ze sobą niezgodne, wprowadzające niepotrzebne zamieszanie.

Reprezentacja piłkarska Niemiec na mecz z Anglią ustalona została następująco: Jakob, Harringer, Muenzenberg, Janes, Goldbruner, Gramlich, Lehner, Szepan, Hohmann, Rasselberg, Fath, rezerwowi Buchlon i Zieliński.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Warszawie ostatni mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi między Warszawianką i Wisłą.

Poniedziałkowy numer „Dnia” przyniesie w specjalnym dodatku sportowym najnowsze wiadomości sportowe z kraju i zagranicy.

chóru „Lutni” i chóru szkolnego, wygłosił p. Rohne referat o zagadnieniach obrony przeciwlotniczej. Wielkie wrażenie wywarł umiejętnie wystawiony żywy obraz p. t. „Ostatnie chwile na polu walki”.

Mądra matka daje dziecku

BEBEDONT



SZOFMANA

specjalna dla dzieci
pomocnicza pasta do zębów

Wywóz trzody chlewnej w październiku

Warszawa 28. 11. (Tel. wł.). Według ogłoszonych danych statystycznych wywóz trzody chlewnej z Polski w październiku wzrósł znacznie w porównaniu z poprzednim miesiącem i wynosił 13,514 szt. wartości 1,483,336 zł. Największą ilość 11,815 szt. wywieziono do Austrii drugie miejsce zajmuje Czechosłowacja z ilością 1148 szt.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 29 bm. o godz. 7 rano:

W Krakowie (-2,37) -2,40; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,82) 0,81; w Przemyślu (San) (-2,30) -2,30; w Zawichoście (1,20) 1,18; w Warszawie (0,90) 0,94; w Wyszku (Bug) (0,03) plus 0,16; w Pultusku (Narew) (0,80) 0,77; w Płocku (0,67) 0,67; w Toruniu (0,61) 0,58; w Fordonie (0,48) 0,54; w Chełmnie (0,30) 0,44; w Grudziądzu (0,53) 0,65; w Korzeniawie (0,70) 0,88; w Pielku (-0,12) -0,02; w Tczewie (-0,24) -0,15; w Einlage (2,28) 2,18; w Schiewenhorst (2,64) 2,42.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 28 bm. 1,2 st. C., a w dniu 29 bm 2 st. C.

Kierunek wiatru: południowo - zachodni.

CHEŁMŻA

— Trzeba pomóc bezrobotnym! Burmistrz miasta i przewodniczący Miejskiej Komisji Opieki Społecznej wydali odezwę do społeczeństwa w sprawie pomocy dla bezrobotnych.

„Ofiarności Szanownego Obywatelstwa okolicy i miasta — czytamy w odezwie — umożliwiła nam przeszłej zimy uruchomienie bezpłatnej kuchni dla ubogich miasta Chełmży, z której codziennie odbierało około 500 osób swoje pożywienie.

Wobec zbliżającej się zimy spada na nas obowiązek przygotowania się do ponownej kampanji dożywiania naszych ubogich, przez to pozwalamy sobie śladem ubiegłych lat, zwrócić się do Szanownego Obywatelstwa o-

kolicy i miasta z gorącą prośbą o łaskawą datkę jak: ziemniaki, groch, fasola, żyto, pszenica, jęczmień, kapusta, brukiew, marchew, włoszczyzna, również z wdzięcznością przyjmujemy mięso, tłuszcz lub gotówkę.

Miasto bowiem samo, mające przeszło 85 proc. mieszkańców robotników, wspierając całe setki ubogich innych kategorii, nie jest w możności akcji tej przeprowadzić bez pomocy Szanownego Obywatelstwa”.

Zgłoszenia przysyłek przyjmuje się w ratuszu pokój nr. 15 u kierownika referatu Opieki Społecznej, p. J. Rosińskiego, który wskaże miejsce zładowania, a gotówkę wpłać można na konto nr. 04916 w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Chełmży.

NOWE

— Dzień propagandowy na rzecz LOPP. Mieszkańcy naszego miasteczka nadwiślańskiego przeżywali ostatniej niedzieli jakoby próbę przyszłej wojny lotniczo-gazowej.

Otóż dzięki staraniom miejscowego koła LOPP, a szczególnie prezesa p. Frydrychowskiego, przy bardzo wydatnej pomocy miejscowego burmistrza p. Kuchczyńskiego; jak i obwodu powiatowego LOPP oraz oddziału Zw. Rezerwistów ze Świecia, urządzono tutaj dzień propagandowy na rzecz LOPP. Po nabożeństwie odbył się pochód propagandowy ulicami miasta. W pochodzie kroczyła drużyna odkażająca w ubraniach, straż pożarna ze sprzętem, oddział Polskie-

go Czerwonego Krzyża itd.

Największe wrażenie na mieszkańcach miasta wywołał alarm lotniczy i atak gazowy, wykonany przez rezerwistów ze Świecia pod kierownictwem p. ref. wojsk Rhonego i komendanta p. ppor. Repińskiego; lotnicy nad miastem, gdzie wygaszona świeca, odgłos petard i zadymiona ulice, oto moment, który wskazał mieszkańcom Nowego jak groźna może być przyszła wojna i jak konieczne jest szkolenie się ludności cywilnej w obronie przeciwgazowo-lotniczej w szeregach LOPP.

Zakończyła dzień propagandy wieczornica w sali p. Borkowskiego. Po występach

Z całego kraju

PROTESTACYJNY ZJAZD PRYZYJERÓW ODBĘDZIE SIĘ W POZNANIU.

Rozporządzenie Min. Opieki Społ., wchodzące w życie w dniu 1 grudnia br., wymienia m. in., by zakłady fryzjerskie używały dla każdego klienta osobnej i świeżo wypranej bielizny i mówi o osobistej kontroli sanitarnej, jakiej poddać się mają wszyscy pracownicy zakładów fryzjersko-golarskich. Rozporządzenie to wywołało niezadowolone wśród mistrzów fryzjerskich, którzy w związku z tem zwołują na dzień 9 grudnia zjazd protestacyjny.

PIERWSZE OFIARY ŚLIZGAWKI

W Brasławszczyźnie gdzie od tygodnia trwają mrozy, dziewczynki powracające ze szkoły w Bohiniu urządziły sobie ślizgawkę

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 29 listopada 1935 r.
Zyto 185 ton 12,90—12,75—13; pszenica standard. 17,50—17,75; jęczmień: brow. 15—15,50; jedn. 14—14,25; zbior. 30 t. 13,65—13,25—13,75; owies 485 t. 15,50—16; gatuńki I 0—45 proc. wł. w. 20,25—20,75; gatuńki II 0—55 proc. wł. w. 19,75—20,25; gatuńki III 45—55 proc. wł. w. 17—17,50; razowa 0—40 proc. wł. w. 14,75—15,25; 60-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 19,75—20,25; 65-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 19,25—19,75; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 31,25—33,25; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 30,25—31,25; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 29,50—30,50; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 28,50—29,50; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 27,50—28,50; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 25—26; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 24,50—25,50; gat. IID 45—55 proc. wł. w. 22,75—23,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 18,50—19; razowa 20,50—21; otręby żytnie wymiał standardowy 9,25—9,75; otręby pszenne; mialki stand. 10,25—10,75; średnie stand. 9,75—10,25; grube 10—10,50; otręby jęczmień 10—11; rzepak zimowy bez worka 42—45; rzepak zimowy bez worka 40—42; mak niebieski 58—62; gorczyca 34—38; siemię lniane 37—39; peluska 23—25; wyka 21—23; groch: polny 21—23; Wiktorja 25—29; Polgera 20—23; lubin: niebieski 10,25—10,75; żółty 10,50—11; konczyzna: biała 70—80; czerwona surowa 85—95; czerwona oczyszczona 100—120; szwedzka 160—180; ziemniaki: jadalne pomorskie 3,50—4; jadalne nadnoteckie 3,50—4; fabryczne za kg% 0,17; płatki ziemniaczane 16—16,50; makuch: lniany 18,50—17; rzepakowy 13,50—14; stoncznikowy 19,50—20,50; kokosowy 14,50—15,50; wytloki suszone 7,50—8; słoma żytnia prasowana 2,50—3,00; siano nadnoteckie luzem 7,50—8; sruć soja 21,00—22,00.
Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNANSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 29 listopada 1935 r.
Ceny transakcyjne: żyto 15 ton 12,50. Ceny orientacyjne wszystkie bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne. Ogólny obrót: 2886,3 ton, w tem żyta 750, pszenicy 448, jęczmienia 312, owsa 100.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 29 listopada 1935 r.

Dewizy
Belgia 89,95, 90,13, 89,77; Berlin 213,45, 213,98, 212,82; Holandia 360,00, 360,72, 359,23; Kopenhaga 117,15, 117,44, 116,86; Londyn 26,25, 26,32, 26,18; Nowy Jork 6,317/8, 6,337/8, 6,308/8; Nowy Jork Kabela 5,32, 5,33 1/2, 5,32 1/2; Oslo 131,90, 132,23, 131,57; Paryż 35,04, 35,08, 34,94; Praga 21,97, 22,01, 21,93; Sztokholm 135,30, 135,63, 134,97; Szwajcaria 171,30, 172,19, 171,57.
Akcie
Tendencja: niejednorodna.
Bank Polski 95,75; Częstochowa 34,25; Warsz. cukier 34; Ostrowiec 19; Starachowice 31,85—32,00; Vita i Krakowickie bez kuponu za 1934 rok.
Tendencja: mocniejsza.

Papiery wartościowe
Budowlana 39,65—39,75; Konwersyjna 63,50; 5 proc. kolejowa 64,25; 6 proc. dolarowa 77,25; Premijowa dolarowa 62,75—62,88; Stabilizacyjna 61,75—61,88; drobne 62,75—62,88; 4 1/2 proc. ziemskie 43—43,50; 5 proc. Warszawy stare 5,8, nowe 5,0—49,63—50,25; 6 proc. obl. Warszawy 8 i 9 em. 55,25.
Tendencja: dla pożyczek przeważnie mocniejsza; dla listów niejednorodna.

SILVA RERUM

zabrał i zastawił Bolesław Busiakiewicz
KALENDARZYK HISTORYCZNY.
Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

30 listopada

- 1667 Urodził się w Dublinie popularny satyryk angielski Jonathan Swift, autor „Podróży Gulliwera”.
- 1735 Urodził się we wsi Czerniewo (powiat gnieźnieński — Wielkopolska) ceniony i zasłużony gramatyk polski — ksiądz Onufry Kopczyński, Pijar.
- 1768 Urodził się w Wielkopolsce (pow. kcyński) Jędrzej Śniadecki.
- 1817 Urodził się w Garding znakomity historyk niemiecki — Theodor Thomsen, autor głośnej „Historji Rzymskiej”.
- 1835 Urodził się we Florydzie znakomity amerykański pisarz-humorysta Mark Twain; właściwe jego nazwisko brzmi: Samuel Langhorne Clemens.
- 1900 Umarł w Paryżu Oscar Wilde, zwany „Lordem Paradox”.

1 grudnia

- 1521 Umarł w Rzymie wielki i sławny papież epoki Renesansu i Reformacji — Leon X.
- 1825 Umarł w Taganrogu car rosyjski — Aleksander I, twórca t. zw. „Świętego Przymierza”.
- 1866 Urodził się w miejscowości Blidah (Algier) głośny współczesny powieściopisarz i publicysta francuski — Victor Margueritte (autor „Chłopczycy”).
- 1867 Urodził się w Mierzanowie (Ziemia Płocka) pierwszy Obywatel Rzplitej Polskiej Prezydent Ignacy Mościcki.
- 1885 Papież Leon XIII (Joachim hr. Pecci) uznaje francuską bohaterkę narodową Joannę d'Arc — świętą Kościoła rzymskiego.
- 1925 Podpisanie w Londynie Paktu Locarneskiego.

na rzecze, łączącej jezioro Długie z jeziorem Bohińskim. W pewnym momencie niedosć mocna jeszcze powłoka lodowa załamała się i dwie dziewczynki wpadły do wody. Szczęście trzecia ich towarzysząca zaalarmowała robotników, pracujących w pobliżu, którzy z narażeniem własnego życia przy pomocy rzuconych na lód drabin i desek wydobyli obie tonące dziewczynki i przywieźli je już nieprzytomne do mieszkania swego pracodawcy; po półtoragodzinnym uciążliwych zabiegach ratowniczych udało się ocucić obie.

MIEŚO STANIAŁO W ŁODZI

Łódzkie władze administracyjne podały rewizji dotychczasowy cennik mięsa i w porozumieniu z cechami ustaliły nowy, który przewiduje obniżkę cen różnych gatunków mięsa od 10—15 proc. Nowy cennik obowiązuje od wtorku.

TRUJĄCE LEKARSTWO

Mieszkanka Płocka 26-letnia Zofja Adamska, cierpiąca na przewlekłą chorobę, za namową sąsiadki znajdującej się na „domowym” leczeniu napita się herbaty z oleandry, która miała uleczyć ją w kilku dniach. W chwili po zażyciu lekarstwa Adamska witała się w strasznych boleściach. Wezwany lekarz stwierdził silne zatrucie organizmu. Adamską przewieziono do szpitala w stanie groźnym.

ZGON ARTYSTY DRAMATYCZNEGO

W Katowicach zmarł znany artysta dramatyczny śp. Feliks Zbyszewski w 51 roku życia. Od roku 1929 pracował on w teatrze Polskim w Katowicach. W ciągu przeszło 30-letniej pracy na scenie stworzył śp. Feliks Zbyszewski olbrzymią galerię ciekawych kreacji. Pozostaje po nim wspomnienie wybitnego artysty, gorącego entuzjasty teatru i szlachetnego człowieka.

TRENER BOKSERSKI ZŁODZIEJEM

W więzieniu śledczym w Gnieźnie osadzo no znanego w świecie sportowym stolicy, Śląska i ostatnio Wielkopolski, trenera i arnżera zawodów bokserskich Franka z

Warszawy, przebywającego ostatnio w Inowrocławiu.

Aresztowano go pod zarzutem włamania się do tartaku Francka w Gnieźnie. Z kasy pancernej tartaku zabrano 3.000 złotych.

Prawdziwe nazwisko Franka brzmi Watriasiewicz vel Parwataszewski. Śledztwo w toku.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI POLEGŁYCH

W Łucku staraniem okręgowego koła Zw. Peowiaków odbył się w dniu 23 bm. uroczysty obchód ku czci Polaków poległych w walkach o odzyskanie niepodległości.

Pochód b. członków P. O. W., przy błyskach pochodni przeszedł przez miasto i udał się na cmentarz wojskowy, gdzie przy grobie zamordowanej przez bolszewików powiatki Łatawiny, b. zastępcą komendanta naczelnego P. O. W. — Wschód p. Monegert, wygłosił przemówienie, po którym odano hołd poległym i złożono wieńce.

RADZA HINDUSKI CZŁONKIEM POLSKIEGO TOURING-KLUBU.

Za pośrednictwem Angielskiego Automobilklubu nadesłał Polskiemu Touring Klubowi deklarację radzą hinduski Krishna Chandra Singh, zamieszkały w Nayagarh State, Indie z prośbą o przyjęcie go w poczet członków tej organizacji.

Zarząd Główny Polskiego Touring Klubu wciągnął radzę K. C. Singha na listę swych członków zwyczajnych i, spełniając jego życzenie, wysłał mu dwie samochodowe odznaki klubowe oraz legitymację członkowską.

Należy zaznaczyć, że Polski Touring Klub łączy jaknajserdeczniejsze stosunki z Angielskim Automobilklubem (The Automobile Association), który liczy przeszło pół miliona członków.

ŻYWCEM UGOTOWANY W SMOLE

W Okułowicach na Wileńszczyźnie w smolarni Mikuły wpadł do kadzi ze smołą robotnik Bolesław Piekun i z nim zdołano mu przyjąć z pomocą ugotował się żywcem.

Kapelusze Kozuły Krawaty
Marceli DZIENNIK
Poznań — GDYNIA
Świętojańska 11. 10883
Specjalny Skład Artykułów MÓDY MĘSKIEJ

Dwie potworne zbrodnie

Za 100 zł zamordował kobietę - Morderstwo z polecenia rady rodzinnej

We wsi Gilówka Dolna pod Sochaczewem zamordowano 47-letnią wdowę Wiewiórową. Gdy sąsiedzi zaniepokojeni światłem, które późną nocą zauważyli w mieszkaniu, weszli do chaty, znaleźli ku swemu przerażeniu Wiewiórową, leżącą na podłodze w kałuży krwi, z trzema ranami na głowie. W sieni leżała porzucona przez mordercę okrwawiona siekiera.

Ciężko raną przewieziono do szpitala w Sochaczewie, gdzie po odzyskaniu przytomności zeznała, iż mordercą jest 19-letni Stanisław Nowakowski, robotnik, zamieszkały w sąsiedniej wsi Gilówka Górna.

Aresztowany Nowakowski przyznał się, że zbrodni dokonał z namowy brata Wiewiórowej, Jana Majewskiego, który pragnął zagarnąć majątek wdowy.

W tym celu postanowił zgładzić kobietę i obiecał Nowakowskiemu 100 zł. za morderstwo.

Na innym tle dokonano ohydnych morderstwa na przedmieściu Głiszcz w Białej Podlaskiej.

Mieszkał tam 50-letni Józef Kozik, z młodszą od siebie żoną Marią. Małżeństwo nie było szczęśliwe. Kozik maltretował żonę i znęcał się nad nią, a ona miała przyjaciela, Jana Turonca.

Pewnego razu odbyła się narada rodzinna bez udziału Kozika. Dwaj bracia Kozikowej, dwie siostry, matka i Turoniec, uradzili, że niewygodnego męża Marii należy zgładzić ze świata. Wykonawcami „wyroku” mianowano Jana i Leona Raczynskich.

W jakiś czas później w lesie w odległości 4 km od Białej Podlaskiej znaleziono trupa Józefa Kozika. Zbrodniczych szwagrowów krótko ujęto i wspólnie z członkami całej rady rodzinnej osadzono w więzieniu.

Programy radiowe

Niedziela, 1 grudnia 1935 r.

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA.

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno”.
9.03 Gazetka rolnicza w oprac. St. Jagielski. 9.15 Muzyka (płyty). 9.40 Dziennik poranny. 9.50 Program na dzień bieżący. 10.00 Tr. nabożeństwa z Krakowa. Kazanie adwentowe na temat „W błaskach powstałej zory” — wygłosi ks. prałat dr. Tadeusz Jachimowski. Po nabożeństwie — muzyka (płyty).
11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.03 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny ze Lwowa. W przerwie około godz. 13.00 Teatr Wyobraźni z Krakowa. 14.00 „Febrą afrykańską” — fragment z książki „Listy z Afryki” Henryka Sienkiewicza. 14.30 Muzyka salonowa (płyty). 15.00 Godzina rolnika: 1) „Co mówią w mieście o wsi”, pogad. — wygł. Stanisław Sadowski, 2) Muzyka (płyty), 3) „Przebieg rynków produktów rolnych” — Stanisław Prus-Wisniewski, 4) Muzyka (płyty), 5) „Nowoczesne płodozmiany dochodowe”, pogadanka — wygł. Józef Zdzienicki, 16.00 „Kukielki śląskie” — tr. z Katowic. 16.15 „Zapomniany kompozytor” — w wyk. zesp. kamer. Niny Mańskiej, 16.45 „Cała Polska śpiewa” — koncert z Poznania. 17.00 „Do tańca” gra Mała Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzynskiego. 17.40 „Migawki regionalne” — tr. z Torunia. 18.00 Recital śpiewaczy Ninon Valin. Przy fortepianie Pierre Darc. 18.30 Wielki Teatr Wyobraźni: Słuchowisko oryginalne Janiny Morawskiej p. t. „Dom w noc” (wznawienie). Obsada: Marta-Maria Modzelewska, Starck — Antoni Różycki, Joachim — Józef Orwid, Doktor — Kazimierz Justian, Polega — Michał Melina. 19.00 Program na dzień następnny. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Wład. sport. lokalne. 19.30 Utwory skrzypcowe w wyk. Jehudy Menuhina (skrzypce) i Artura Balsama (fortepian) — płyty. 19.45 „Co czytać?”. Nowości literackie omówi Jan Lorentowicz. 20.00 „Nasza Marynarka gra” — koncert w wyk. Ork. Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. A. Dulina (z Gdyni przez Toruń). 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesolej lwowskiej fali” (ze Lwowa). 21.30 „Podróżujemy”. „Uśmiech Słowacji”, feljton — wygł. Zdzisław Marynowski. 21.45 Wiadom. sport. ze wszystkich rogł. P. R. 22.00 „W dzień święta Jugostawii”. 22.30—23.30 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego i Trójki Radowej — reżeny. W przerwie o godz. 23.00 Wład. meteorol. dla komunik. lotniczej.

ROZGŁOSNIA TORUNSKA.

9.00—9.15 Transm. z Warszawy. 9.15 Wesole melodie (płyty). 9.40—9.50 Tr. z Warszawy. 9.50 Program na dzień bieżący. 10.00—12.00 Tr. z Krakowa i Warszawy. 12.00—12.03 Tr. z Krakowa. 12.03 Przegląd teatralny omówi Stan. Riess. 12.15—14.00 Tr. ze Lwowa i Krakowa. 14.00—14.20 Tr. z Warszawy. 14.20 Koncert żyweń — radiosluchacz ma głos. 15.00 „Dochód w rolnictwie” wygł. C. Jankiewicz. 15.10—16.15 Tr. z Warsz. i Katowic. 16.15—17.00 Tr. z Warszawy i Poznania. 17.00—17.40 Tr. z Warszawy. 17.40 Migawki regionalne: „Na Kujawach”, audycja muzyczno-słowna. Tr. na wysłt. rozgłosnie P. R. 18.00—19.00 Tr. z Warsz. 19.00 Program na dz. nast. 19.10 Koncert reklam. 19.25 Wład. sport. z Pomorza. 19.30 Piosenki żołnierskie (płyty). 19.45—20.00 Tr. z Warszawy. 20.00 „Nasza marynarka gra”: Koncert w wyk. Ork. Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. A. Dulina. Tr. z Gdyni przez Toruń na wysłt. rogł. P. R. W programie muzyka estońska: 1) Kuhl: Marsz „Kodumaa” — Ojczyzna, 2) Tämverk: Pieśń estońska (parafraza), 3) Wirkhaus: Pulma — walc fantazja, 4) Lüdje: Awamång — fantazja, 5) Kuhl: Polpouri z popularnych pieśni i tańców, 6) Kuhl: Taniec ludowy „Tiljak”. 7) Vedro: Rapsodia estońska. 20.45—21.00 Tr. z Warsz. 21.00—21.45 Tr. ze Lwowa i Warszawy. 21.45 Wiadom. sport. ze wsz. rogłoni P. R. 22.00—23.30 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA.

6.00 Hamburg. Koncert portowy. 7.30 Praga. Koncert z Karłowych Varów. 11.30 Berlin. Utwory fortep. Scarlatti. 14.15 M. Ostrawa. Taniec ludowe. 15.25 Kopenhaga. Koncert orkiestry. Dyr. Makko. 15.40 Wiedeń. Trio e-moll Regera. 16.00 Koenigswusterhausen. „Muzyka o smierczoku”, 16.00 Bruksela franc. Utwory Beethovena. 16.00 Praga. Koncert popołudn. 16.00 Leningrad. Polska muz. fort. 17.00 Budapeszt. Muzyka jazzowa. 17.00 Rzym. Koncert symfon. z Auguste. 17.30 Ryga. Muzyka wiedeńska. 17.45 Wiedeń. Koncert rozrywkowy. 18.00 Parys P. T. T. Koncert orkiestry symfonicznej. 18.00 Monachjum. Trio b-dur Beethovena. 18.00 Berlin. „Dama płkowa” — opera Czajkowskiego. 18.30 Budapeszt. Muzyka gyańska. 18.30 Wrocław. Recital fortep. Firkusnyego. 19.00 Koenigswust. Muzyka fortep. 19.10 M. Ostrawa. Wesola audycja muzyczna. 19.20 Bukareszt. Pieśń transylwańska. 19.30 Moskwa (Kom.). Recital skrzyp. J. Tihbanda. 20.00 Budapeszt. „Wesola wdówka”. — op. Lehara. 20.00 Hamburg. Koncert poświęc. utworom Brahmsa. 20.00 Stockholm. Koncert symfon. 20.00 Wrocław. „Z operetek” — wiązanka melodyj. 20.00 Monachjum. Melodie ojczyste. 20.00 Frankfurt. Wieczór oper. 20.05

Praga. Koncert uroczysty. 20.10 Kolonia. „Tannhaeuser” — opera Wagnera. 20.00 Moskwa (Kom.). Koncert muzyki współczesnej. 20.00 Ryga. Muzyka operowa. 20.50 Rzym. „Goyescas” — op. Granadosa. 21.00 Bruksela flam. „Giuditta” — operetka Lehara. 21.30 Strasburg. Piosenki lotaryjskie. 21.30 Parys P. T. T. Ostatnie przeboje. 22.10 Kopenhaga. Koncert orkiestr. 22.20 Anglia (Reg. Progr.). Koncert niedzielny. 22.20 Rzym. „Andrea Del Sarto” — fragm. operowe Baravalliego. 22.30 Strasburg. Muz. wiedeńska. 22.30 Medjolan. Koncert chóru. 22.30 Koenigswust. „Nocna muzyka”. 22.30 Monachjum. Muzyka lekka i taneczna. 22.45 Budapeszt. Muzyka lekka. 23.00 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 23.00 Koenigswust. Muzyka lekka i taneczna. 23.00 Anglia (Nat. Progr.). Muzyka lekka. 23.35 Wiedeń. Muzyka taneczna. 23.45 Parys P. T. T. Muzyka taneczna. 24.00 Berlin. Muzyka lekka.

Poniedziałek, 2 grudnia 1935 r.

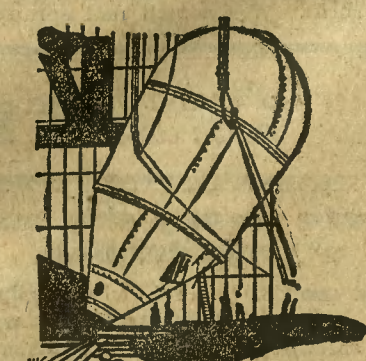
ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Podbudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie godz. 7.30 Dziennik poranny 7.50 Program na dzień bieżący. 7.50 Gdy informacja. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.03 Muzyka (płyty). 12.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—15.15 Przerwa. 15.15 Wład. o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Trio salonowe: Tadeusz Zygado — skrz., Mieczysław Hoherman — wioloncz., Władysław Szpilman — fortep. 16.00 Lekcja języka niemieckiego. Lektor dr. Jan Płocki. 16.15 Koncert orkiestry Wiktora Tykowskiego i Jerzego Rosnera. 16.45 „Od pomnika do pomnika”, skecz Stefana Wiecha Wiecheckiego (wznawienie). 17.00 „Sprawa kobieca w Lidze Narodów” — odczyt wygł. Halina Doria-Dernalowicz. 17.15 Minuta poezji: Wiersz „Taniec zbrojecki” Jana Kasproweza — wygłosi Mira Grelichowska. 17.20 Koncert solistów. Wykonawcy: Helena Korwin-Sługocka — śpiew (Warszawa) i Jerzy Stefan — skrzypce (Toruń). 17.50 Pogadanka Brunona Winawera. 18.00 Symfoniczna muzyka francuska (płyty). Objasnienia dr. Emili Eimeroway. 18.30 Gdy informacja — wygłosi kpt. Zbigniew Burzyński. 18.40 Życie kult. i artyst. stolicy. 18.45 Muzyka (płyty). 19.00 Skrzynka rolnicza — inż. W. Tarkowski. 19.10 Program na dzień następnny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadom. sport. lokalne. 19.40 Wiadom. sportowe ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja żołnierska. 20.30 „Ormuz wyjeżdża”. Koncert z udziałem Anieli (Śpiew. mniszki) i Kazimierza Czekotowski (płyty). 20.35 Henryka Szostaka (fortep.) oraz Tadeusza Kowalskiego (wiolonczela). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej”. 21.00 Fragment koncertu Tow. Wydawców Muzyki Polskiej. Transm. z Konserwatorium Warszawskiego. 1) A. Honegger: Chanson — wyk. Maria Bielicka i Kwartet Warsz., 2) J. Jongen: Les Cadran — wyk. Maria Bielicka, Kwartet Warsz. i Ignacy Rosenbaum, 3) M. de Falla: Psyche (1-sze wykonanie) — Maria Bielicka, Edmund Wojakowski, Kaufmannówna, Józef Kamiński, Jan Gompwski i Marian Neuteich, 4) F. R. Zabuski: Divertimento na flet i fortepian — wyk. Marian Wiśniewski i Ignacy Rosenbaum, 5) Zoltan Kodaly: Drugi Kwartet smyczkowy — wyk. Kwartet Warszawski. 21.45—22.15 „Śląsk Pracy” — tr. z Katowic. 22.15 „Wieczór Lehara” — wiązanka operetkowa w wykonaniu Lucyny Szczepańskiej, Stefana Witasa i Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzynskiego. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05—23.30 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzynskiego.

ROZGŁOSNIA TORUNSKA.

6.30—7.50 Tr. z Warszawy. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 Pare informacja. 8.00—8.10 Tr. z Warszawy. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57—12.03 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12.03—12.15 Tr. z Warszawy. 12.15 Tr. krajny „Bel Canto” (płyty). 13.25—13.30 Tr. z Warszawy. 13.30 Muzyka lekka (płyty). 14.30—15.15 Przerwa. 15.15—15.20 Tr. z Warszawy. 15.20 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15.30—17.20 Tr. z Warszawy. 17.20 Koncert solistów. Wyk.: Helena Korwin-Sługocka (śpiew) (Warszawa), Jerzy Stefan (skrz.). (Toruń). Akomp. w Toruniu I. Kurpiusz-Stefanowa. Tr. na wsz. rogł. P. R. 1a) E. Pankiewicz: I. W. tesknocie, II. Poranek — słowa L. M. Bałuckiego, b) W. Macura: Eryzka, c) J. Gall: Piosenka Laldy (st. Żuławskiego), — odp. H. Korwin-Sługocka (Warszawa), 2) A. L. Różycki: Nokturn Fis-moll B. Zd. Jahnke: Canzonetta, C. H. Wisniewski: Wale kaprns — wyk. Jerzy Stefan (Toruń), 3a) J. Gall: Czerlotolina konczyzna (st. M. Mayerowej), b) St. Nawrocki: Padają liście (st. Okusko-Effenbergerowej), c) St. Niewiadomski: Amor i serce — odp. H. Korwin-Sługocka (Warszawa). 17.50—18.00 Tr. z Warsz. 18.00 Piosenki w różnych językach (płyty). 18.30 Rozmowa ze słuchaczami — prezp. dyr. S. Nowakowski. 18.40 Życie kult.-artyt. i naukowe na Pomorzu. 18.45 Pieśni ludowe w wyk. chóru polskiej kapeli ludowej pod dyr. St. Kazury (płyty). 19.00 Pogadanka społeczna. 19.05 Wład. gosp. z Pomorza. 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Program na dz. nast. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Wład. sport z Pomorza. 19.40—21.45 Tr. z Warszawy. 21.45—22.15 Tr. z Katowic. 22.15—23.30 Tr. z Warszawy.

ŚLĄSK PRACY



AUDYCJA LITERACKA

PONIEDZIAŁEK 2.XII O GODZ. 21.45

ZAGRANICA.

17.40 Praga. Recital śpiewaczy. 17.40 M. Ostrawa. Pieśni Schumanna i Griega. 17.50 Koenigswust. Utwory P. Graenera. 18.00 Moskwa (WCSPS). Recital śpiewaczy. 18.00 Budapeszt. Koncert popularny. 18.50 Radio Paris. Koncert ork. kameralnej. 18.50 Berlin. Muzyka lekka. 19.00 Kolonia. Niemieckie pieśni ludowe. 19.00 Koenigswust. Koncert rozrywkowy. 19.15 Ryga. Muzyka operetkowa. 19.30 Praga. Festiwal Malaty. 19.30 Stockholm. „Rapsodia przebojów”. 20.00 Leningrad. Koncert symfon. 20.10 Berlin. Melodie operetkowe. 20.10 Sztuttgart. „Sine Cura” — wesoly wiecór. 20.10 Lusk. Wiecór Brahmsa. 20.15 Beromuenster. Koncert symfoniczny. 20.30 Berlin. „Kuznia szczęścia” — aud. muz. 20.40 Kolonia. Lekka muzyka wieczorna. 20.50 Medjolan. Koncert symfoniczny. 21.00 Krolewiec. Dobrych muzyk. 21.00 Radio Paris. „Noc paryska” — operetka Offenbacha. 21.00 Wiedeń. Koncert kwartetu Buscha. 21.30 Wiedeń. Eflia. Koncert symf. 21.30 Strasburg. „Filemon i Baucis” — op. Gounoda. 21.45 Bukareszt. Koncert wieczorny. 22.00 Parys P. T. T. Koncert urocz. muzyki czeskiej. 22.00 Rzym. Koncert wokalny. 22.10 Wiedeń. Muzyka popularna. 22.25 Sztuttgart. Utwory kameralne Mozarta. 22.30 Wrocław. „Muzyka na dobranoc”. 22.30 Koenigswust. „Nocna muzyka”. 22.40 Berlin. „Dobrej nocy” — koncert sol. 23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca”. 23.00 Budapeszt. Muzyka cygańska. 23.05 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 23.10 Anglia (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23.45 Wiedeń. Muzyka taneczna. 24.00 Sztuttgart. Melodie operetkowe muzyka taneczna.

MŁODOŚĆ
TO PEWNOŚĆ SIEBIE



PUDER CZANG
de LACART

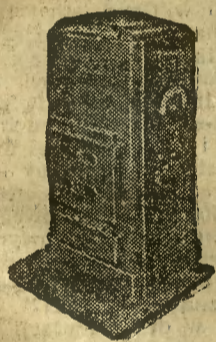
TRWALE PRZYLEGAJĄCY
O EGZOTYCZNYM ZAPACHU,
NADA CERZE PANI MŁODZIEŃ-
CZO-SWIEŻY WYGLĄD, CZY-
NIAC JĄ GŁADKĄ I MATOWĄ
PUDER CZANG
TO TAJEMNICA WSCHODU.

Ośledziłem się w Toruniu
Bydgoskie Przedmieście, przy ul. Mickiewicza 102,
I. piętro jako

lekarz - dentysta

Dr. med. dent. Leon Lendziński

Dypl. uniwersytetu w Würzburgu. Przyjmuje tylko
prywatnie od godz. 9—12 i 3—5. W soboty po-
południu, w niedzielę i święta przed południem i po
wymienionych godzinach nie przyjmuje.
Byłem czynnym od r. 1913-18 jako asystent i za-
stępca w lekarsko-dent. praktykach w Niemczech,
od r. 1914-34 w własnej praktyce w Recklinghausen
w Westfalii, w I kwart. 1935 brałem udział w kursach
w uniwersyteckiej lekarsko-dentystycznej i stomatologicznej klinice w Bonn n/Renem. 10611



PIECE

STALE PALĄCE SIĘ

SYSTEMU AMERYKANSKIEGO

A. MROCKOWSKI

Toruń, Chełmińska 13

Telefon 1994.



Radjo-odbiorniki na rok 1936

Philips, Elektrit, Telefunken, Netawis,
Państwowe Zakłady Radiotechniczne
ukazały się w sprzedaży na dogodnych
warunkach spłaty. Raty od zł 19.90 miesięczn.
Radjo-odbiorniki Państw. Zakł. Radiotechn.
spłaćcasie częściowo Oblig. 6 proc. Pcz. Narod.

w firmie **B. Wojewski** Wejherowo, Sobieskiego 2. Tel. 237
Gdynia, Starowiejska 26

**Ubezpieczalnia Społeczna
w Grudziądzu**

zawładania, że z dniem 1 grudnia 1935 r. przestaje
pracować dla Ubezpieczalni Społecznej w Grudziądzu
lekarz domowy p. dr. Zygmunt Grygier.

W związku z powyższym ubezpieczeni zapisani
na wymienionego lekarza a wymagający leczenia,
jak również ubezpieczeni oraz członkowie rodzin,
leczący się u tego lekarza, winni zgłaszać się w
Biurowie Ubezpieczalni, ul. Wybickiego nr. 30, a to ce-
lem przydzielenia im innego lekarza domowego z
uwzględnieniem rejonów zamieszkania. 10761

Naczelny Lekarz: (—) Dr. Gruszecki.

Dyrektor: (—) Kucharski.

IV. Km. 1406/35.

10762

**OBWIESZCZENIE
O TERMINIE OPISU I OSZACOWANIA
NIERUCHOMOŚCI**

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru IV. w Gru-
dziądzu, Tomasz Maćkowiak, urzędujący w Gru-
dziądzu przy ulicy Podgórznej nr. 21 obwieszcza, że
na dzień 16 grudnia 1935 r. o godz. 10-tej został wy-
znaczony termin opisu i oszacowania nieruchomości
Grudziądz, tom 42, wykaz L. 1344, położonej w
Grudziądzu przy ul. Pierackiego nr. 28, zapisanej
na wdowę Hulde Jadwigę Witte, ur. Freiee i zamej-
nej Elżbiety Meyer, ur. Witte, zam. w Grudziądzu
przy ul. Gen. Br. Pierackiego 28.

W związku z powyższym na zasadzie § 2, art. 668
k. p. c. wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukoń-
czeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wspomnia-
nej nieruchomości lub jej przynależności.

(—) T. Maćkowiak,

komornik Sądu Grodzkiego, rewiru IV.

Linoleum

w wszelkich szeroko-
ściach i kolorach jak:

Dywany, Chodniki

Linoleum do tablic
szkolnych poleca:

P. MARSCHLER,

Grudziądz, Plac 28-go
Stycznia 28. Tel. 1517.

9762

36 złotych

placąc miesięcznie naber-
dziesz doskonały odbiornik
Philips 44 A, w firmie
E. Siwiec, Toruń. (10303

Oszczędzisz bieliznę, czas

UZYWAJAC

Henko

DO
MOCZENIA
BIELIZNY



TYLKO KILKA DNI

**TANIA SPRZEDAŻ
ARTYKUŁÓW
DOMOWEJ POTRZEBY**

MYDŁA PROSZKI PŁATY FROTERY SZCZOTKI PASTY
I POKREWNE

HURTOWNIA

JAN KAPCZYŃSKI

TORUŃ
SZEROKA 85

10725

BRODNICA
HALLERA 7

ZACHODNIOPOLSKA HURTOWNIA RUR Sp. Akc.

9369 POZNAŃ, ŚW. MARGIN 21.

Oddział: **T o r u Ń**, Wola Zamkowa 7/11 - tel. 16-03

POLECA: Rury kute do gazu i wody — Rury płomienne do kotłów i lokomobi
Rury anakrowe — Łączniki.

Dostawa odwrotna

Oferty na żądanie

Każdy Otrzymuje Nagrodę!!!

10670

kto nadesłane trafne rozwiązanie:

yzcałok amein — ycarp zeb

Za trafne rozwiązanie wymienionego wyżej przysłowia przeznaczylismy następujące
nagrody celem zdobycia klienteli:

Nagroda: 1 Motocykl
2 Maszyna do szycia
3 Rowar damski lub męski
4-6 Aparaty fotograficzne
7-10 Aparaty radjowe

Nagroda: 11-12 Gramofony walizkowe
13-30 Zegarki męskie
31-40 Obrazy olejne
41-60 Kasyety toaletowe

Prócz tego wiele innych nagród oraz wielką ilość nagród pocieszenia. Rozdzie-
lenie nagród odbędzie się pod nadzorem notariusza w terminie o którym zawiadomi
się na piśmie. Nadsyłający rozwiązanie nie ma żadnych zobowiązań. Rozwiązanie na-
leży przesłać odwrotnie załączając ewentualnie znaczek na odpowiedź którą się w każ-
dym razie otrzymuje. Adresować: Dom Wysztykowy „POLONIA”, Kraków, Wielopole 8 — L.

„PAGED”

Polska Agencja Drzewna

Sp. z o. o.

10275

Centrala w Gdyni.

Oddział w Gdańsku.

Gdańsk, Holzmarkt 24

Adres telegraf.: „PAGED” — Telef. zbior. 224 51.

Code: Zebra 3 rd & 4th Edition

Przeladunek i składowanie drewna
wszelkiego rodzaju.
Bocznice kolejowe. Place wodne.
Tartak sliprowy.

SKŁADNICE:

G D Y N I A
ul. Morska 52.

Sprzedaz komisowa wszelkiego rodza-
ju drzewa tartego, budowlanego i dykty.

G D A N S K - W R Z E S Z C Z
(Langfuhr) Kastanienweg 4.

Telefon 41783.

9487

Największy okręt świata

„Normandie”

malowany był farbą
rdzochronną

„Bitumastie”

Sp. Akc. Dr. Rattner Warszawa Przed-
stawicielstwo **Gdynia**

Tel. 24-52

ul. Zeromskiego nr. 47

Tel. 24-52

poleca

Bitumastie — lakiery — farby olejne — drukarskie — pokosty

NERWOL Chemika Dr. Franzosa

Nacieranie stosuje się przy: **REUMATYZMIE**

kluciu z powodu przeziębie-
nia, postrzale, ischiasio i t. p.

Do nabycia w aptekach.

Wyrób i główna sprzedaż: **Apteka Mikolascha, Lwów.**
Kopernika 1



AKUMULATORY

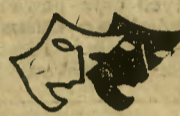
samochodowe, radjowe,
stacyjne dostarcza

Danziger
Akumulatoren-Fabrik

GOTTFRIED HAGEN HEINRICH MASKE

GDAŃSK, Elisabethkirchengasse 10 - Tel. 268 86.

Maske- 10687



Baterje anodowe
i kieszonkowe
dostarcza

Danziger
Elemente-Fabrik

Sąd Grodzki w Toruniu.
III. Kg 688/35.

10642

SENTENCJA WYROKU.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Dnia
17-go września 1935 roku. Sąd Grodzki w To-
runiu, Wydział Karny w składzie nastę-
pującym: asesora sąd. Gierszewskiego, protokolan-
ta Zygmantowskiego w obecności oskarżyciela pu-
blicznego przodownika Webera, rozpoznawszy dnia
17 września 1935 r. sprawę:

1) Herzberga Bernarda, ur. dnia 7. XI. 1882 w
Koralewie pow. Brodnica, zam. w Toruniu, Krzywa
Wieża nr. 1, oskarżonego o to, że w drugiej połowie
kwietnia 1935 r. w Toruniu na publicznem miejscu
zbliżył się do oskarżycielki prywatnej i do siedzą-
cego obok Jeziorskiego mówił, że on (Jeziorski) nie
powinien siedzieć obok takiego szatana. Na zapyta-
nie Jeziorskiego, kto jest tym szatanem, wskazał
na oskarżycielkę prywatną, mówiąc również do o-
skarżycielki prywatnej per „ty” i groził pięścią;

że w maju 1935 r. splunął na widok oskarżyciel-
ki prywatnej Marty Fiedler przed nią i to publicz-
nie tak, że mogła to zauważyć nieograniczona ilość
ludzi, oraz, że w kwietniu 1935 r. pomówił oskarży-
cielkę prywatną fałszywie, że ona skradła mu bie-
liznę, oraz że skradzioną bieliznę oddała swej cór-
ce Gertrudzie, która wywoziła ją do Bydgoszczy,
przemocem obraził godność osobistą oskarżycielki
prywatnej, krzyżąc „ty złodziejko, ty moja bieliznę
ukradłaś, a Gertruda, twoja córka wywoziła ją do
Bydgoszczy” to jest o czyn przewidziany w art. 254
§ 11 i 255 postanowił:

Oskarżonego Bernarda Herzberga uznaje się win-
nym: a) że w kwietniu 1935 r. w czasie bliżej nieo-
kreślonym w Toruniu obraził godność osobistą o-
skarżycielki prywatnej Marty Fiedler w jej obec-
ności i publicznie mówiąc, że jest szatanem, oraz
że b) w maju 1935 r. w czasie bliżej nieokreślonym
splunął na widok oskarżycielki prywatnej Marty
Fiedler przed nią.

Czynny powyższe stanowią występki z art. 254
§ 1 kk. i za to skazuje się oskarżonego po myśli te-
go przepisu za czynny pod a) i b) na grzywnę w kwot-
tach po 20 zł. za każdy z czynów.

Oskarżonego Bernarda Herzberga uznaje się
winnym, że w kwietniu 1935 r. w czasie bliżej nieo-
kreślonym w Toruniu pomówił oskarżycielkę pry-
watną Martę Fiedler o takie postępowanie i wła-
ściwości, które mogą obniżyć oskarżycielkę pry-
watną w opinii publicznej, a mianowicie twierdził, że
oskarżycielka prywatna skradła jego bieliznę, co
stanowi występki z art. 255 § 1 kk. i za to skazuje
się go po myśli art. 255 § 1 kk. na karę aresztu
przez dwa tygodnie i grzywnę w kwocie 20 (dwa-
dziesiąt złotych), a wykonanie kary pozbawienia
wolności zawiesza się warunkowo oskarżonemu na
przeciąg 2 (dwóch) lat po myśli art. 61 kk.

Po myśli art. 31—35 kk. wyznacza się oskarżo-
nemu karę łączną aresztu przez 2 (dwa) tygodnie i
grzywnę w kwocie 60 (sześćdziesiąt) złotych.

Koszty postępowania i opłaty sądowej w kwocie
11 zł. ponosi oskarżony, a ponadto zasądza się od
oskarżonego na rzecz oskarżycielki prywatnej poniesione przez nią koszty postępowania.

Wyrok powyższy postanawia się po myśli art.
255 § 1 kk. ogłosić jednorazowo w czasopiśmie
„Dzień Pomorski” na koszt oskarżonego.

(—) Gierszewski.

Za zgodność i prawomocność:

Toruń, dnia 19 października 1935 r.

(—) Modrecki,
sekretarz Sądu Grodzkiego.

J. MACIEJEWSKI

Zakłady Elektrotechniczne
Grudziądz, ul. Mickiewicza 12
Telefon 1816
Autoryzowana Sprzedaż PHILIPS

RADJO

**PHILIPS — KOSMOS
ELEKTRIT — TELEFUNKEN**
Uniwersalne - Baterijne - Prąd
zmienny - Wygodna spłata -
Proszę żądać oferty. 9727

SERYJNY
SEMENTALSKI
TYLZYCKI
HOLENDERSKI
LITEWSKI
SMIETANKOWE
MIĘKIE
I INNE 10796
DESEROWE
poleca do dalszej
sprzedaży

JAN LIPIŃSKI
HURTOWNIA
MASŁA I SERA
„MONOPOL”
Toruń, Mostowa 10.
Tel. 1588.

**UWAGA!
FUTRA**

Toruń, Nowy Rynek 11.
m. 2.

Najnowsze fasony najwy-
tworniejszych modeli pa-
ryskich futer wykonują fa-
chowcy oraz przerabiam
z własnych oraz powierzony-
ch skórek po cenach
najniższych. Prosimy
przyjść się przekonać!

Spokój i zadowolenie

9830

VESTA BANK WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

Zał. w r. 1873

W POZNANIU

Zał. w r. 1873

ZAWIERA:

jednostkowe umowy ubezpieczeń na życie według kombinacji dostosowanych do potrzeb i warunków finansowych każdej warstwy społeczeństwa;
grupowe umowy, zakładając przy stowarzyszeniach i związkach kasy pośmiertne.

SIEDZIBA CENTRALI: **POZNAN, UL. ŚW. MARCIN 61**

Oddział: w Grudziądzu, Plac 23 stycznia 20, tel. 20-83 i 2084.

Oddział: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 67, tel. 37-30 i 16-31.

elegancki wykład
wspaniałą krobę
pierwszorzędny materiał

OPUS

oto zalety
każdej koszuli

GDYNIA

Meble biurowe

urządzenia składowe, okna
i drzwi, oraz wszelkie prace
stolarskie wykonuje na
miejscu

Gdynia, ul. Lipowa 11
telefon 21 88

**BYDGOSKA FABRYKA
MEBLI BIUROWYCH**

Płyty na drzwi.

Specjalne wymiary:
220/75, 220/85, 220/93,
220/100 cm.
i inne szerokości

**SKŁAD DYKTY
„OPATO”**

7420 GDYNIA,
Śląska 13, tel. 26 13.

GDANSK,
Hlg. Geistgasse 87, tel. 24111

Mieszkanie

3-pokojowe z wszelkimi
wygodami od 15. XII. do
wynajęcia. Zgl.: Hubrich,
Reda. 10792

Unieważnia się

trzy weksle po zł. 100,—
wystawione przez Józefa
Pawłowicza dla firmy W.
Golebiowski skład drzewa
i dykt. Gdynia, Śląska 20
ponieważ były to weksle
tak zw. grzeźnościowe, które
zobowiązały się sam wy-
kupić. 10789

Panna

lat 34 rzymsk. kat. posiada
6,000 zł i wyprawę, chce
poznać pana lub wdowca
z jednym dzieckiem, pra-
wego o charakterze w celu
matrymonialnym. Pierws-
zeństwo mają urzędnicy
na stałe posadzie. Oferty
z fotografią do „Gazety
Morskiej”, Gdynia pod nr.
6,000. 10787

Zarzuty

poczynione pani Zofii Ma-
szal w wrześniu 1933 od-
wołuje i przeprasza, Ber-
nard Grącki maszynista kol.
10790

W sobotę, dnia 30-go listopada
o godzinie 20-tej
nastąpi otwarcie

Coctail-Baru

w Kawiarni i Restauracji

„Europa”

Gdynia, ul. 10. Lutego 7.

pod kierownictwem znanego mixera
Jonny 10791



E. & R. Leibbrandt

Dwa specjalne magazyny 8743

Magazyn żelaza
Narzędzia - Maszyny - Artykuły przemysłowe

Magazyn kuchenny
Szkło - Porcelana - Wielka wystawa kuźni

Wielkie składy sortymentowe. — Nadzwyczaj dogodne ceny.
Tel. 24845. Gdańsk Tel. 24845.

Milchekannengasse, narożnik Honfengasse 101/102.

**NAJLEPSZA I PEWNA LOKATA
KAPITAŁU JEST
PIANINO lub FORTEPIAN**

światowej firmy B. Sommerfeld, Bydgoszcz po cenach
fabrycznych na najdogodniejszych warunkach.

Także duży wybór mało używanych PIANIN naj-
lepszych firm zagranicznych już od 300zł. na sprzedaż.

OKAZJA Toruń, Św. Ducha 18.
10797

Regały

składowe i biurowe okaz-
nie sprzedaje stolarnia, Gdy-
nia, Kwiatkowskiego 29.
10788

GRUDZIĄDZ

Potrzebna

ekspedjentka wykwalifiko-
wana do oddziału konfekcji
i galanterji. Wymagane świa-
dectwa. P. ma Bzura, Gru-
dziądz, Wybickiego 24.
10785

Frezarke

do obróbki drzewa z silni-
kiem elektr. oraz z przybo-
rami okazynie sprzedam.
Grudziądz, ul. Marsz. Fo-
cha 22. Stolarnia. 10766

ROZNE

Zastępcy

do sprzedaży artykułów
specjalnie pokupnych w o-
kresie przedświątecznym po-
szukiwani. Tow. Reklamy
Międzynarodowej, Kraków,
Floriańska pod „Staly 4”
10782

**PZT
Phillips
Kosmos
Electrit
Telefunken itp.**
najdogodniej w imie
E. Siwiec-Toruń
10305

**KONIAK
I WSZELKIE
WYPALANKI WINNE
RUM-ARAK**
**T. BETLEWSKI
GDANSK**
TEL. 22924

Wartościową i dostępną gwiazdką jest nasz automat.



Sygnatura: 1529/35.

10699

**OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI**

Komornik Sądu Grodzkiego w Inowrocławiu, re-
wiru I-go, Mieczysław Wasilkiewicz, mający kan-
celarję w Inowrocławiu, ul. M. Piłsudskiego nr. 45
na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej
wiadomości, że dnia 2 grudnia 1935 r. o godz. 12 w
Kruszycy odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości,
należących do Wandy Dymkowskiej, składających
się z przedmiotów: 1 kanapa pluszowa, 2 szafy do
ubrań, 1 lustro wiszące duże, 1 duże lustro tremo,
1 szafa do ubrań, 1 maszyna do szycia, 1 lodówka
o 2 drzwiach, 1 komoda o 3-ch szufladach, 1 zegar
ścienny szafkowy, 1 stół rozsuwany, 1 stół zwykły,
1 waza-kruszon, 2 karafki kryształowe do likieru,
1 fotel, 1 obraz w ramie, 1 biurko męskie, 1 szafka
mała, 4 duże regały półkowe, 3 stoły składowe, 1
nakrycie na leżankę, 1 nakrycie na leżankę pluszo-
we w deseni, 3 mtr. materiału na palta męskie, 2
mtr. materiału na palto męskie kol. czarnego, 1
pianino, 1 kanapa z obudowaniem, 1 kredens oz-
kłonny, 4 fotele pluszowe kol. niebieskiego, 1 stół
mały, 1 dywan duży pluszowy, 1 mały stolicek, 1
lustro tremo, 1 leżanka z nakryciem pluszowym, 1
szafa do ubrań, 1 umywalka z lustrem, 1 szafa-
bielizniarka z lustrem, 2 obrazy (krajobrazy), 1 lam-
pa gazowa, 1 komplet do kawy, 1 lampa gazowa o
jednym palniku, 2 pary firan, 1 lampa gazowa, 8
szt. resztek na suknie letnie, 24 kaw. bawelnianych
resztek, 3 kawałki zefir. koszul, 8 kaw. resztek, 3
kaw. perkalu fartuch., 7 resztek barczanowych, 2
resztki na koszule, 1 kawałek obrusu, 6 szt. fartusz-
ków, 18 różn. drobiazgów i 11 koszul męskich roz-
maitej wielkości, oszacowanych na łączną sumę
2,065 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w
miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Inowrocław, dnia 26 listopada 1935 r.

Komornik:

(—) M. Wasilkiewicz.

Kupię

każdą ilość lin konopnych
używanych. Oferty wraz z
wzorami. M. Czajkowski,
Chelmża, Rynek Garnca-
rski nr. 2. 10788

Zastępcy

do sprzedaży artykułów
specjalnie pokupnych w o-
kresie przedświątecznym po-
szukiwani. Tow. Reklamy
Międzynarodowej, Kraków,
Floriańska pod „Staly 8”

Naikorzystniejsze

partie paniom — panom w
olbrzymim doborze, poleca
„Echo” Poznań, Św. Marcin
88. Najnowszy numer 50
groszy znaczkami. 10468

Ogrodnik-

warzywnik,
obeznany z pracą inspekto-
wo-ciepelnianą, poszukiwa-
ny w powiecie Łęczyckim.
Zgłoszenia: Łódź, Strzelców
Kaniowskich 29. Wrzosek,
10731

STEMPLE

kauczukowe i metalowe
oraz
wszelkie prace grawerskie
wykonuje na miejscu
Franciszek Plekut
Toruń, Wielkie Garbary 11
9732

MEBLE

różnego rodzaju w solidnym
wykonaniu po cenach kon-
kurencyjnych poleca

**Gdyńska
Centrala Mebli**

Gdynia, Starowiejska 40.
Telef. 2625. (9970)

BYDGOSZCZ

Pijcie

Kawę „Matus”

z prawdziwego siodu

Browaru Bydgoskiego.

Piekarnię

koncesjonowaną, piec pa-
tentowy, ubikacje uboczne,
najlepsze centrum Bydgo-
szczy, długoletnia egzysten-
cja, solidnemu wydzierzawi
właściciel tylko za czyn-
szem. Bydgoszcz, Siowa-
ckiego 1-9. 10776

Numer akt: Km. III. 1877/35 i 1814/35. 10763

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III.
rewiru, Wojciech Janowski, mający kancelarję w
Grudziądzu, ul. Legionów nr. 15 na podstawie art.
602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że
dnia 2 grudnia 1935 r. o godz. 10-tej w Grudziądzu,
ul. Hallera nr. 9 odbędzie się 1-sza licytacja rucho-
mości, należących do Agaty i Piotra Pawelców,
składających się z 1 stołu owalnego, 1 kanapy i 2
fotele pluszowych, 1 stolika okrągłego i 4-ch krzeseł
giętych, 1 bufetu dębowego, 1 pomocnika dębowego,
1 stołu dębowego rozsuwanego, 6 krzeseł dębowych
wybitych ceratą, 1 lampy stojącej z abażurem, 1 pa-
tefonu z płytami i stolikiem, 2 obrazów olejnych
(kwiaty), oszacowanych na łączną sumę zł. 1175.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w
miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 29 listopada 1935 r.

Komornik:

(—) Wojciech Janowski.

Numer akt: Km. 1916/33 i 2669/34. 10739

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowem Jan Chu-
dziński, mający kancelarję w Nowem, ul. Sądowa
nr. 8 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do
publicznej wiadomości, że dnia 31 grudnia 1935 r.
o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Nowem, odbędzie
się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nale-
żących do dłużniczki Wiktorji Zadrożnej — Gru-
dziądz, ul. Lipowa 3 nieruchomości Warlubie, tom
IV, karta 107, składającej się z placu pod budyn-
kami, z budynku mieszkalnego, z przybudówki (ku-
chni), z drewnianej oszklonej altany, z zajezdnej
stajni z 3 chlewami, z drewnianej szopy, z ustępu, z
muruwanej studni i z parkanu deskowego. Nieru-
chomość ma urządzoną księgę wieczystą, zachowa-
ną w Sądzie Grodzkim w Nowem.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zło-
tych 9.850; cena zaś wywołania wynosi 6.560,10 zł.
jako drugiej licytacji.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest zło-
żyć rekojmie w wysokości 985 zł.

Rekojmie należy złożyć w gotowości albo w
takich papierach wartościowych bądź książeczkach
wkładkowych instytucji, w których wolno umie-
szczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe
przyjęte będą w wartości trzech czwartych części
ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe wa-
runki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym
obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości
warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do li-
cytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy
bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem
przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództ-
wo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od
egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego
sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licyta-
cją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie
od godziny 8-mej do 18-ej, akta zaś postępowania
egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodz-
kim w Nowem, ul. Sądowa, sala nr. 6.

Uwaga: Uwzględnione zostaną oferty tylko
tych licytantów, którzy przedłożą w terminie licy-
tacji zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego (Wydział
Rolnictwa dla Reformy Rolnej) wzgl. jednojęz. wła-
dzy administracyjnej na nabycie i przewłaszczenie.
Nowe, dnia 27 listopada 1935 r.

Komornik: (—) Jan Chudziński.

NASZA SPRZEDAŻ GWIAZDKOWA

rozpoczynamy

w poniedziałek, dn. 2 grudnia br.

Be De Te

BYDGOSKI DOM TOWAROWY

Gdańska 15 BYDGOSZCZ Tel. 3354 i 3017

Ceny znacznie zniżone.

Zwracamy uwagę na nasze okna wystawowe.

Pozostałe resztki wełniane i jedwabne za połowę dotychczasowych cen.

Meble wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych
— poleca — 8682
Bydgoski skład mebli
Gdynia 10 Lutego 37, Telefon 2047
Fabryka Mebli
właściciel B. SIUDOWSKI
Bydgoszcz, Jasna 11, Telefon 2274.

KAWIARNIA i RESTAURACJA „POD ORŁEM”

10777 **Gdańska Nr. 14 Tel. 21-05**
wł. Czesław Śmigieński
Od dnia 1-go grudnia r. b. W SALI MALINOWEJ, wystąpią nowozaangażowani artyści scen stołecznych
Niuta BOLSKA, art. operetki warsz., Ina NOWICZÓ-WNA wodewilkistka
WACŁAW ZDANOWICZ art. operetki warsz. i „Cyrułka” Mieczysław MIECZKOWSKI komik-humorysta.
AL. PIOTROWSKI baletmistrz, 4-balet „TATRAY” i in. w rewii p. t. „Pod Gazem 95 proc.”
W kawiarni oddzielnie koncerty od godz. 8-9 p. p.
Po zabawie „Pod Orłem” polecamy wytwórnię dancing-bar „JOCKEY - CLUB”
BYDGOSZCZ, ul. Gdańska Nr. 21. Tel. 21-25.

Zarząd Telefonów Bydgoskich P. A. S. T.

podaję do publicznej wiadomości, że
w dniu 16 grudnia r. b. kończy się czteromiesięczny okres bezpłatnego przyłączania nowych abonentów
i od dnia 17-go grudnia r. b. będą obowiązywać normalne opłaty instalacyjne.



Polecam moje piękne pianina fortepiany
tylko 1.38 długie po najniższych cenach i na najdogodniejszych warunkach. Ekspert do wszystkich części świata. (5898)

B. Sommerfeld
Bydgoszcz
ul. Śniadeckich 2.

Murtownia

art. I potrzeby poszukuje wspólnika stałego lub nieczynnego z kap. 1—2.000 zł. od zaraz. Kapitał i zysk gwarantowany. Oferty „Dzień Bydgoski” K. K. 20, 10656



NATAWIS - IMPERATOR prąd zmienny
NATAWIS - IMPERATOR bateryjny
NATAWIS - IMPERATOR uniwersalny

3-obwodowe, 3-zakresowe, 4-lampowe
Arcydzieła radiotechniki! 10781
Zdobywcy wszelkich rekordów!

Natawis - Imperator rozpoczął nową erę w Radjo.

KURTKI FUTRA BŁAMY

w wielkim wyborze i w najnowszych modelach

poleca 10780

znana i solidna firma

BYDGOSZCZ RAPAPORT DWORCOWA 33 TEL. 21-13.

Męskie FUTRA na zamówienie.
Dogodne warunki. — Zwiedzenie interesu nie obowiązuje do kupna.

Z dniem 1. XII. b. r. przyjmuje
Bydgoszcz, Gdańska 5, II ptr.

(Dom Apteki pod Łabędziem) 10779

Od 12 — 1 i 4 — 5 1/2 — — telef. 24-11

Dr. med. KRZYMIŃSKI

specjalista chorób kobiecych i położnictwa

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu, rewiru II. Michał Dobrzański, mający kancelarię w Grudziądzu, ul. Marsz. Piłsudskiego 72, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 grudnia 1935 r. o godz. 9-tej w Grudziądzu, Plac 23 Stycznia 8/10 na składnicy firmy Schimmelpennig odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Resi Moszkowicz i Adama (vel Abrama) Riesenberga, składających się z 35 płaszczy męskich, 12 płaszczy damskich, 42 bluz robotycznych, 16 par spodni, 22 ubrań dziecięcych, 9 ubrań męskich kompl., 5 swetrów wełn., 15 kaleson., 8 koszul. wełn., około 942 mtr. materiałów różnych (białawy) i inne materiały, oszacowane na łączną sumę 2.559,35 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Grudziądz, dnia 29 listopada 1935 r. 10784

Komornik:
(—) Dobrzański.

Reklama dźwignią handlu i przemysłu!

Najlepsze maszyny do szycia stale na składzie i na dogodnych warunkach spłaty nabyć możesz w firmie
B. Wojewski Wejherowo, Sobieskiego 2
Gdynia, Starowlejska 26.

Numer akt: Km. VII. 1447/35. 10783

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VII, Stefan Kapuściński, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 21 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 grudnia 1935 r. o godz. 9.30 w Bydgoszczy, ul. Sobieskiego nr. 6 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z 1 maszyny do pisania marki „Protos” oraz 1 szafy ogniotrwałej do pieniędzy, oszacowanych na łączną sumę 600 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 28 listopada 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru III:
(—) St. Kapuściński.

RĘKAWICZKI w olbrzymim wyborze

trykotowe od zł. 1.60, włóczkowe od zł. 1.95.
skórkowe w najlepszych gatunkach od zł. 4.20.

S. KAŁAMAJSKI Przyjmuje asygnaty spółdzielni **KREDYT**



OD 1. XII. NOWY ADRES: ul. Szeroka 11
TELEFON: 2-4-6-8

Pierwszorzędne

kursy kroju szycia, modelowania, pracownia sukien, kołtunów, płaszczy od zł. 15.—, futra różne przeróbki, poleca najlepsze modele, Toruń, Stary Rynek 23 I p. Zanette. 8778

Radjo

4-lampy, kilkanaście stacyj, akumulator, anoda, głośnik, tanio sprzedaje. Toruń, Kono-pnickiej 12. 10745

Meble

używane antyki, maszynę do szycia, rower, skrzypce, lalkę, łyżwy, radjo, kozuch, zabawki, duże lustro kupię Toruń, św. Ducha 18. 10798

„BAŁTYK“

TORUŃ, ul. Szeroka 6
podaje w sobotę

10750 **flaki**
i książki domowe
i poleca swe dobrze pielęgnowane trunki.

Na gwiazdkę

poleca wielki wybór

ZABAWEK

Wózki dla lalek,
wózki dla dzieci

po najniższych cenach.

M. Sieckmann

Najstarszy na miejscu
skład towarów koszyk.
Toruń, Szczytna 4.

PRZY ZAKUPACH GWIAZDKOWYCH

PAMIĘTAJcie O ZNIŻCE CEN Z POWODU PRZEPROWADZKI
W. KOTLIŃSKI TORUŃ 10755 Przyjmuje asygnaty SZEROKA 23. Spółdz. „Kredyt“.

KAPELUSZE RAWATY OENIERZYKI UPUJA

TYLKO w firmie
ALBIN ZIELINSKI
Toruń, Stary Rynek 88 obok firmy Danman-Kordea. Specjalny skład **artykułów męskich**

MEBLE

wszelkiego rodzaju w solidnym wykonaniu kupisz **najkorzystniej** w Fabrycznym Składzie Mebli
Wincenty Gralewski
Toruń, ul. Prosta 21. Obsługa rzetelna. 6304

Meble

duży wybór, niskie ceny, solidne wykonanie tylko w firmie

BRACIA TEWS

Toruń, ul. Mostowa nr. 30

GDANSK

Niemieckiego

udziela wykształcony Niemiec. Oferty „Gazeta Gdańska” pod nr. 1856. (10604)

Wrócił

z podróży, dr. med. Funk-Rachmilewicz, lekarka chorób dziecięcych. Gdańsk, Reitbahn 3. Telef. 28609. 10573

Kódka dla jachtu

dobrze utrzymana, z żaglem kotwica patentowa dla małego jachtu, bloki, szkiełko, silnik przyzwoity „Rotax Zwilling” 2 1/2 PS, rozmaite narzędzia rzemieślnicze, butelka koszykowa etc., tanio do sprzedania. 10666
Peemüller, Sopoty
Adolf-Hitlerstr. 787

Mieszkanie

2 pokoje kuchnia, w Nowym Porcie do wydzierżawienia. Oferty do Gazety Gdańskiej pod nr. 1872. 10786

TCZEW

Prima kafle

białe i kolorowe korzystnie na sprzedaż poleca **J. Klein**
Tczew, Raszubska 2
tel. 1394. 10632

WEJHEROWO

Uwaga! Uwaga!
tania i solidna
reperacja obuwia. Spróbuj i przekonaj się. Leon Moese Wejherowo, ul. św. Jacka 18 9687

TORUN

Pokój
do wynajęcia dla pani. Toruń, Mickiewicza 80 m. 1. 10768

Pokój
umeblowany z całodziennym utrzymaniem tanio do wynajęcia. Toruń Zeglarska 3/1 10758

5-pokojowe mieszkanie
nadające się dla lekarza na I. ptr. zaraz do wynajęcia Toruń, Grudziądzka 77. 10752

5 pokojowe mieszkanie
komfortowe od 15 grudnia do wynajęcia. Zgłoszenia: Toruń, ul. Słowackiego 19/21, m. 1. 10759

Kupuje
f sprzedaje wszelkie używane rzeczy Skład Komisowy Toruń, Most Pauliński 3. 10753

Wycieraczkę
miotły, szcztolki, trzepakki, linki, kłamek, walizki, materiały do wycierania poleca 10756
Bernard Leiser Syn,
Toruń, św. Ducha 15.

P. P. Urzędnikom
i Wojskowym na dogodnych warunkach materiały wojskowe oraz cywilne tylko w pierwszorzędnych gatunkach poleca R. Pendzel, Toruń, Kr. Jadwigi 8. 10560

Broń, amunicję
i przybory myśliwskie poleca na sezon **Pomorska Spółka Myśliwska**
Toruń, Łazienna 32. Tel. 15-77. 10481

Szkoła tańców
Janiny Werny wyucza szybko tańczyć, ostatnie nowości na sezon karnawału. Kurs rozpoczynamy 2 grudnia. Toruń, Stary Rynek 16. (10676)

Do golenia
wszelkie przybory poleca **Drogerja pod Łabędziem**
Toruń, Szeroka 26-28. 10316

Krawaty

skarpetki, szale oraz wszelkie inne artykuły męskie po znacznie niższych cenach poleca

Dom Konfekcyjny
Zygmunt Orcholski
Toruń, Szeroka 11.

LAMPY

TYLKO w firmie
G. HEYER
9801 Toruń, Szeroka 6

Przedsiębiorstwo
futrzane świetnie prosper. z powodu przeniesienia składu do Warszawy odstąpię z towarem, lub bez, tel. 2269 Toruń. 10438

Radjo-reperacje
modernizacja naprawa słuchawek głośników akumulatorów i ładownia. 3 i 4 lamp. radjo sprzedaje. Radjo-technika, Toruń, Chełmińska 12. Telef. 1347. 10754

Koncert
Niedziela 1. 12, Piwiarnia Autenrieba Toruń, Prosta 20 smaczne obiady — tanie kolacje — Specjalność — nośga wieprzowa — flaki. 10772

Kapelusze
damskie najmodniejsze w wielkim wyborze poleca tanio. Przeróbki od 50 gr. Toruń, Małe Garbary 2. 10771

Płaszcze męskie
tanio
Dom Konfekcyjny
Zygmunt Orcholski
Toruń, Szeroka 11. 10769

HUNGARJA

TORUŃ, ULICA PROSTA 19.

Po gruntownym remoncie otwieram
w dniu 30 listopada rb.

restaurację-winiarnię

Bufet a la „Hawelka” dobrze zaopatrzone
Doborowa kuchnia warszawska.

Na otwarcie uprzejmie zapraszam
i o łaskawe poparcie proszę
STANISŁAW MARUTA

10803

Dwadzieścia

kilka sztuk bydlę oddam na przeczimowanie na korzystnych warunkach. Najchętniej w powiecie toruńskim. Oferty do Administracji „Dnia Pomorskiego” Toruń, pod nr. 10707.

Koszule męskie

okazyjnie
Popelina I-a 11, 50, 9,75, 8,50
Dom Konfekcyjny
Zygmunt Orcholski
Toruń, Szeroka 11. 10769

Materiały wełniane

Pulowery
Bluzeczki
Swetry dzieci.
Rękawiczki wełniane w olbrzymim wyborze poleca **„BLAWAT”**
Br. Rejski. Toruń Szeroka 35 — Telef. 22-24 8905

ZABAWKI

TYLKO w firmie
G. HEYER
10558 Toruń, Szeroka 6

Wszelkie roboty **ślusarskie, wiertnicze studzien, oraz odlewy żeliwne** wykonuje szybko i tanio **Firma „PEDAB”** w Toruniu,
ul. Koszarowa 15/17 (10146)

Ja wiem co pan szuka?
Fabrykę krawatów
słyszałem, że nadeszły najnowsze desenia. Przekonałem się nie obowiązuje kupna Ceny bardzo niskie. św. Jakuba 16. 10163

Ziola

wody lecznicze kupujesz najkorzystniej w **Hurtowni**
Jan Kapczyński
Toruń — Brodnica

Proszek

do prania luzem I-a tylko 75 gr.

Persil

oryginalny, paczka tylko 70 gr.

Mydło I-a

ziarniste i kg. tylko 90 gr.

Nafta

silnopłomienna i litr tylko 42 gr.

Wiory

do podłóg paczka tylko 50 gr.

Hurtownia

Jan Kapczyński
Toruń — Brodnica

DYWANY

najtaniej
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5.

Spółdzielnie

Sklepiki szkolne
mogą korzystnie zakupywać materiały piśmienne wprost z Hurtowni **W. Korsak,**
Toruń, Mostowa 7, róg ul. Ciasnej. 10757
Tanie ozdoby choinkowe

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA”

Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racionalne pielęgnowanie, odmładzanie iudokonalenie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszcz, brodawek, kurzajek, zbędnego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery, Racionalne usuwanie łupieżu. Przeciwniebranie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek t.p. Porady bezpłatnie. 6472
TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5. miesz. 3.

Firanki i kapy

Tanio na raty
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5.

CHODNIKI

największy wybór
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5.

Związek Przedstawicieli Przemysłu Polskiego s. V. w Gdańsku

urządza doroczny
RAUT TOWARZYSKI
w salach „Kasino-Hotelu w Sopocie
dnia 7 grudnia br. 10785

Bogaty program artystyczny!
Początek o godzinie 20-tej

Wstęp G. 4.50, w przedsprzedaży 3.50. Sprzedaż biletów wstępu w biurze Związku — Langgasse 60, Tel. 26692 między godz. 9—13-tą wyłącznie za okazaniem zaproszenia. — Własne autobusy kursują z Bank von Danzig, począwszy od godz. 19⁰⁰, 20, 20¹⁵, 20³⁰, 20⁴⁵. Powrót: od 3—4-tej nad ranem.

Saba - Radio

to szczyt techniki.
Autoryzowany punkt sprzedaży
Gdańsk, Stadtgraben 6.
10025 Tel. 23398.



Wytłumaczył.
— To ma być pies policyjny? Ależ on wcale na to nie wygląda!
— Pssst! On jest z tajnej policji...

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem, liczyzny podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niższki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem oła Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpiaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
W ekspedycji miejscowych agencji 2.50 zł
Z odnośnictwem do domu 2.80 zł
Przez pocztę z odnośnictwem do domu 2.89 zł
Pod opaską 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost 1.75 gd
Zagranicą 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, stralki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

U W A G I:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 60 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacone przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym ściganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grismann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynie: Józef Dobroszański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gierut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18 a. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądzu: Leon Formanski, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Kazimierz Kretowicz, Tczew, Kościuszki 1. — Wydawca: „Pomorska” Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czerwonkami Pomorskiej Drukarni Konicznej S. A. w Toruniu.